Numer poświęcony XX-leciu Niepodległości

Dziś — 28 stron Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXIX Piątek 11 listopada 1938 r. Nr. 310

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

11. XI. 1918 — 11. XI. 1938







JULIUSZ BRAUN

CZTERY FILARY POLSKI MOCARSTWOWEJ

(Myśli na XX-lecie)

* * *

Na terenach, które przed 20-stu jeszcze laty służyć miały sprzecznym, a wrogim celom ekspansji politycznej i gospodarczej zaborców, na terenie rozdartym przez trzech najeźdźców, wyszczerbionym i porytym pociskami wojennymi, wyniszczonym grabieżą i systematycznie pozbawianym wartości gospodarczych, rośnie od lat 20-stu w naszych oczach gmach, zbudowany na fundamencie wiary w siły żywotne własnego Narodu.

* * *

Cztery są filary, na których wspierać się musi gmach mocarstwowej Polski: siły militarne, polityczne, gospodarcze i moralne.

* * *

Nie popełnimy żadnej niedyskrecji, jeśli wobec siebie i świata, wobec dalszych i bliższych sąsiadów, tak głośno niekiedy mówiących o swej potędze i przygotowaniu wojennym, stwierdzimy że nasze siły i możliwości militarne są większe, niż może nam samym się to wydaje. A właściwością naszego ramienia zbrojnego jest to, że zwykliśmy je podnosić tylko w obronie słusznej sprawy, ale też, że w jej obronie podnieść go — nie zawahamy się. Siła w służbie Prawdy i Słuszności, Siła, którejśmy nigdy od czasu Chrobrego począwszy nie użyli w służbie złej sprawy jest naszą mocą. [illegible] mieli okazję dwukrotnie przekonać się w ciągu roku 1938 nasi sąsiedzi, oraz wszyscy, którzy zapomnieli już historię roku 1920. W sprawie litewskiej i w sprawie zaolzańskiej. Naród okazał się monolitowym blokiem, zrośniętym w jedną całość ze swą Armią i jej Wodzem. Wyniki nie mogły być inne — niż były.

Ale kto wie, czy te dwie sprawy nie będą tylko przygrywką do innych poważniejszych zmagań na drodze realizacji potężniejszych jeszcze planów. Doświadczenia roku bieżącego, dwudziestego roku Niepodległości uczą i wskazują wyraźnie drogi, jakie wiodą do — pokoju i zwycięstwa.

* * *

Przykłady obce oraz zmienne koleje historii wewnętrzno - politycznej Polski minionych lat dwudziestu wskazują na rolę sił politycznych w życiu Narodu i Państwa, sił, które rozwijać się winny i działać równolegle z innymi czynnikami życia publicznego. Żadna aktywna część Narodu nie może być na dłuższą metę odsunięta od wpływu na jego losy. Zainteresowanie dla wszystkich przejawów życia państwowego i możność praktycznego oddziaływania na nie jest prawem i obowiązkiem tych, co „żywią i bronią“, stanu włościańskiego i warstw robotniczych, narówni z grupami inteligencji miejskiej, szczególnie czynnie zazwyczaj zaznaczającej swe zainteresowanie dla spraw publicznych. Proces ten już się w Polsce rozpoczął. Zmiana ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, pod hasłem której wybieramy nowe Izby Ustawodawcze, winna usunąć ostatnie, a tak istotne przeszkody na tej drodze. Strzeżmy się jednak popadnięcia przy tej sposobności w stare błędy, które przy okazji bilansu dwudziestoletniego nie trudno sobie przypomnieć.

„Naprzód, lecz nigdy w tył“.

* * *

Siła militarna Państwa zależy od jego siły gospodarczej. Dorobek gospodarczy dwudziestolecia jest potężny. Wyraża się on przede wszystkim w procesie gospodarczego zrośnięcia się ziem, należących dawniej do różnych systemów gospodarczych w jeden blok, pulsujący równym, mocnym, tętnem życia. Organizm, służący nie obcym już tylko, a własnym interesom. Pracujący przede wszystkim dla zaspokojenia potrzeb Polski i Polaków.

Ale nie wszyscy, którzy uczestniczą w procesach gospodarczych zdają sobie dostatecznie sprawę z tego, że służba we własnym, czy obcym przedsiębiorstwie, to nie tylko praca dla osiągnięcia usprawiedliwionych własnych celów i korzyść, ale równocześnie służba dla Polski.

Wytyczna naszej pracy na drugie dwudziestolecie, to przepojenie każdego zakładu ideologią trzech zasad:

1) dobra ogólnego,

2) sprawiedliwości społecznej, przez którą rozumiemy wzajemne poszanowanie praw właściciela i pracowników,

3) prawa jednostki do pełnego rozwoju pod względem moralnym, umysłowym, fizycznym i materialnym, który to rozwój praca zarobkowa i jej warunki, winny ułatwiać a nie hamować.

Tymi zasadami należy przepoić nasze życie społeczne i gospodarcze, wszystkie czynniki w nim uczestniczące i w myśl tych zasad kształtować nowe formy organizacji zawodowo - gospodarczej społeczeństwa.

* * *

Przykład pewnego Narodu, który upadł pomimo posiadania wielkich sił militarnych i gospodarczych i dobrej (w swoim przynajmniej mniemaniu) organizacji politycznej, wskazuje, iż niczym są siły wojskowe, gospodarcze i polityczne bez sił moralnych. Tylko potężne siły moralne, ożywiając Naród, gwarantują zwycięstwo Siły, wspartej o sprawną polityczną i gospodarczą organizację społeczeństwa.

Źródła sił moralnych Polska niech nie szuka w abstrakcyjnych hasłach i fikcjach, lecz nich sięga do źródła wiecznie żywego, źródła Prawdy, źródła otwartego ludzkości przez Tego, którego święto obchodziło tak wspaniale Zagłębie w dniu 30 października, który powiedział o Sobie: „Jam jest Prawda i Żywot“. Prawda niewzruszonych zasad moralnych zapewni Polsce nowe podstawy życia.

Póki Polska dbała o równomierny rozwój swych sił militarnych, politycznych, gospodarczych i moralnych, póty szła od zwycięstwa do zwycięstwa na Wschodzie, a na jej granicy zachodniej panował pokój. Przez blisko pięćset lat, od czasu Kazimierza Wielkiego, Polska — poza mającą specyficzny charakter sprawą z zakonem krzyżackim — nie prowadziła wojen ze swym sąsiadem zachodnim i granice z nim miała niewzruszone. Skoro tylko jednak Polska rozprzęgła się znalazł się tenże sąsiad w jej granicach, a nawet w trzecim rozbiorze sięgnął po naszą stolicę.

Jeśli Polska będzie dostatecznie silną militarnie, politycznie, gospodarczo i moralnie, snadnie stać się może, iż pokój na tej granicy panować będzie wiecznyście. Przed Polską Mocarstwową nie stanie inna alternatywa jeno: Pokój lub Zwycięstwo.

* * *

Cztery są filary, na których wspierać się musi gmach Mocarstwowej Polski...

Po zbrodni paryskiej

POGROM ŻYDÓW W NIEMCZECH

Śmierć v. Ratha hasłem odwetowym. — Synagogi w płomieniach — Demolowanie sklepów

BERLIN, 10.11. Na zachodzie Berlina, na Prinz-Regent-Strasse i Fasanenstrasse stoją w płomieniach dwie duże synagogi. Ogień zaczął się wydobywać ze środka o godz. 6 rano. Straże ogniowe, które niebawem udały się na miejsce, starały się głównie zapobiec przerzuceniu się pożaru na pobliskie domy, pozostawiając zresztą same synagogi pastwie płomieni.

OD ŚWITU WYBIJANE SĄ SZYBY WE WSZYSTKICH SKLEPACH ŻYDOWSKICH WE WSZYSTKICH DZIELNICACH MIASTA

Częściowo sklepy te uległy zupełnemu zdemolowaniu i zniszczeniu.

Ta gwałtowna akcja antyżydowska, która według nadchodzących tu wiadomości

OBEJMUJE CAŁĄ RZESZĘ,

jest odpowiedzią na śmierć radcy legacyjnego w ambasadzie paryskiej v. Ratha.

Dzisiejsza niemiecka prasa poranna z „Völkischer Beobachter" i „Börsenzeitung" na czele pisze, że śmierć v. Ratha wyłoniła konieczność zwalczania żydów wszelkimi środkami, przyczem dzienniki łączą zamach Grynszpana z zapowiedzianą przez Komintern akcją, mającą udaremnić porozumienie między państwami demokratycznymi a autorytatywnymi i nawołują do walki z żydostwem i komunizmem.

Należy zauważyć, że na skutek antyżydowskich rozruchów w Kassel, niemieckie biuro informacyjne przyniosło komunikat, w którym stwierdziło kategorycznie, iż władze niemieckie nie będą tolerowały samowolnych aktów zemsty lub odwetu ze strony ludności. Pożar synagogi i demolowanie sklepów żydowskich w Berlinie zdają się temu zaprzeczać.

Po Berlinie uwijali się dziś w autach przedstawiciele agencyj prasowych, reprezentanci zagranicznych wielkich pism i szereg korespondentów specjalnych, którzy przybyli do Berlina samolotami.

Jak Wilhelm II uciekł do Holandii?

Wspomnienia urzędnika straży granicznej

Historyk angielski J. W. Wheeler-Bennet opracował szczegółowo przebieg historycznych wydarzeń sprzed 20 lat, dzięki czemu ujawnione zostały dramatyczne momenty ostatnich decyzji i ucieczki Wilhelma II do Holandii.

9 listopada 1918 r. o godz. 9 rano, w niemieckiej kwaterze głównej w Spa odbyło się posiedzenie pod przewodnictwem marszałka Hindenburga. Obecni: osiwiały adiutant Wilhelma II, Plessen, gen. Groner i wyżsi oficerowie. Wszyscy udają się razem na zamek Fraineusee, gdzie czeka Kaiser w towarzystwie hr. Schulenburg, szefa sztabu generalnego kronprinza oraz adm. von Hintze.

DRAMATYCZNY MOMENT

Po twarzy Hindenburga spływają łzy. Groner wyjaśnia cesarzowi, iż wybuch rewolucji jest już faktem, a wojska coraz liczniej odmawiają posłuszeństwa. Abdykacja jest koniecznością. Wilhelm II rozumie, iż nie można dopuścić do wojny domowej „Pozostanę w Spa aż do podpisania pokoju, a potem wrócę do Berlina na czele mych wojsk". Cesarz nie zdaje sobie sprawy z sytuacji. Telefony z Berlina oznajmiają w lakonicznych zdaniach: „Kolumna po kolumnie, wojska opanowane dezercją. W Berlinie wrzenie!" Przybyły z kronprinzem płk Heye przynosi wynik ankiety, przeprowadzonej wśród 39 przedstawicieli armji. Większość uważa, że odzyskanie władzy siłą na czele wojsk jest dla Wilhelma II niemożliwością. Większość również zapatruje się pesymistycznie na możliwość, by wojska pomaszerowały przeciwko zrewoltowanym masom. Dalej dzwonią telefony. Kanclerz, ks. Maks Badeński domaga się abdykacji. Wilhelm II jakby postarzał się nagle o 10 lat. A tymczasem Liebknecht proklamuje republikę sowiecką, a Scheidemann — republikę socjalistyczną. Socjalista Ebert zostaje kanclerzem. Cesarz decyduje się opuścić Spa.

NA GRANICY

Następnego dnia o 6 rano urzędnik na posterunku straży granicznej budzi sierżanta Pinkhaersa: „Sześć samochodów stoi nad granicą, panie sierżancie!" Samochodów jest już dziewięć. Pinkhaers nie orientuje się, że ma przed sobą otoczenie cesarza Niemiec. „Chcemy wjechać do Holandii". — „Proszę bardzo. Panowie będą łaskawi paszporty!" — „Nie mamy paszportów, jedziemy na konferencję do Hagi" — „Bardzo mi przykro, ale nie mogę panów przepuścić". Wreszcie jeden z przybyłych oświadcza, jąkając się: „Nie mamy paszportów. My... my... my chcemy być internowani". To co innego. Pinkhaers porozumiewa się ze swoimi władzami telefonicznie. Zanim nadejdzie odpowiedź Pinkhaers może sobie obejrzeć wspaniałe limuzyny. Na karoserii jednego z wozów spostrzega metalowego orła niemieckiego. Barwy — czarna, biała, czerwona. „Chyba uciekinierzy z kwatery głównej" — myśli w duchu. Ale któż to może być, ten skromnie ubrany, spokojny pan, który wygląda na najważniejszą personę z całej tej grupy? Ludendorff? Nie, nie jest podobny. Hindenburg? Nie, niewątpliwie jest obecnie zajęty prowadzeniem wojny. A więc — może to być poprostu cesarz!"

TO JEGO WĄSY

— Obrzydliwa pogoda! — odzywa się interesujący „oficer". I — zwracając się do Pinkhaersa: „Jaki mundur pan nosi?" — „Mundur sierżanta, proszę pana... wasza ekscelencjo!" Czyżby to był cesarz? I czego on szuka w Holandii? Pinkhaers wraca na komorę. „De Graaf — [illegible] władnych — Kaiser przyjechał, mam go tu przed samym nosem prawie!" — „Niemożliwe" — mówi De Graaf i biegnie do drugiego pokoju po portret Wilhelma II. A jednak to ten sam, te same wąsy, jedna ręka krótsza. Ktoby to pomyślał!

Pinkhaers wraca. „Oficer" wdaje się z nim w rozmowę i opowiada, jak dobrze zna Holandię, a szczególnie Amsterdam, gdzie znajduje się najpiękniejsze muzeum świata... „I Haga! Takie miłe, takie czyste miasto... Odwiedzałem tam często księżniczkę Wilh". No, teraz to już pewne. To jasne, że Wilhelm. Pinkhaers próbuje stanąć na baczność, ale nogi — ze wzruszenia — odmawiają mu posłuszeństwa. Tymczasem jego rozmówca ciągnie dalej: „Będzie pan [illegible] Czy to pana?" — „Ja wohl! Kaiser... Maj... Excellenz" — bełkocze Pinkhaers. „Tak — mówi cesarz. — Wojna mogła się była skończyć już dawno. Ale nie chcieli... Teraz, skończone. Jest podpisany [illegible] rozejm".

Nadchodzą wojskowe holenderskie przedstawienia i wreszcie cała grupa z Pinkhaersem na czele podąża wśród błota 3-kilometrowym szlakiem do stacji kolejowej Eysden, skąd specjalnym pociągiem Wilhelm II pojechał do Amerongen, gdzie gościł go hr. Bentinck.

Słowa P. Prezydenta R. P. z Zamku Piastowskiego w Cieszynie w XX-lecie Niepodległości

Droga do wielkości -- to liczenie na własne siły

Z okazji 20-ej rocznicy odzyskania niepodległości Pan Prezydent Rzeczypospolitej wygłosił wczoraj z Zamku Piastowskiego w Cieszynie następujące przemówienie, transmitowane przez Polskie Radio:

DATA 11 LISTOPADA

Znowu bije dziś na dziejowym zegarze Polski godzina wielkiej rocznicy. Znowu wskazówka przystaje na historycznej dacie: 11-go listopada, wywołując w sercu i w umyśle każdego Polaka tyle wizji zwątpień i zwycięstw, upadków i porywów wielkości, tyle wspomnień chmurnych i słonecznych, tyle rozważań nad przeszłością i nad przyszłością Polski.

Dziś wskazówka historycznej rocznicy przystaje po raz dwudziesty, odkąd po przeszło 120-letniej przerwie — poczęliśmy ponownie żyć politycznie na własny rachunek, na własną państwową odpowiedzialność.

Dziś zamykamy i bilansujemy pierwsze dwa dziesięciolecia w tej najbarwniejszej księdze, w której historia obok wyroków Opatrzności zapisała na zawsze działania ludzi, w której fakty i czyny są nieodwołalne i już niezmienne, a której tytuł brzmi: Niepodległa i Zjednoczona Polska.

Dzień 11 listopada 1918 roku, zapieczętował stare księgi naszego upadku, naszej niewoli, naszego rozdarcia i rozbicia, a zarazem otworzył nowe, niezapisane księgi dziejowe i postawił je obok tych, które od początków istnienia Państwa Polskiego aż po zwycięstwo wiedeńskie zapisały tyle wielkich czynów, tyle wielkich myśli, tyle bohaterstwa w służbie państwa, narodu i wiary — dawnej Polski.

Dzień 11 listopada 1918 r. umożliwił nam nawiązanie do najświetniejszych tradycji, opierających potęgę Polski na pracy i na ofiarności obywateli, umożliwił nam też przecięcie niewolniczego pasma upokorzeń w przymusowej służbie na obcy rachunek.

W oczach tych, którzy przeżyli czynnie tę przełomową datę, historia Polski zawróciła nagle, w sposób jakże niecierpliwie wyczekiwany i jakże niespodziewany zarazem, na kierunek wprost przeciwny.

ZŁY RACHUNEK ZABORCY — PRZEMOC

Zaborcy, którzy tak butnie wierzyli w swe prawo przemocy, w swą niezwyciężoną potęgę, załamali się wszyscy równocześnie, niszcząc swe siły i swe zasoby aż do zupełnego bezwładu, a wyniszczony — zdawałoby się do dna — naród polski, w chwili powrotu do Warszawy Wielkiego Więźnia z Magdeburga, odzyskał cudowną świadomość jednolitości celu i siłę, dostateczną dla obalenia wiekowego jarzma niewoli, do obalenia hańby podziałów.

Obce wojsko doskonale uzbrojone, wojsko zwycięskie, powstrzymujące dotychczas napór całego prawie świata cywilizowanego, skoncentrowane licznie na ziemiach Polski, nagle zatraciło spójnię jednolitości i więzi ideowej, stało się więc słabe moralnie i fizycznie. I odwrotnie, bezimienne, formalnie niezorganizowane, nieuzbrojone rzesze robotników i rolników, studentów i pracowników umysłowych, rzemieślników i kupców, ludzi młodych i starych, wszędzie, gdzie tkwił od wieków zasięg polskości poczuło — pod wodzą Józefa Piłsudskiego — żywiołową chęć walki o wolność i o zwycięstwo.

I znalazł wolność państwo przez zwycięstwo z dnia 11 listopada 1918 roku.

PŁACIMY JUŻ SOBIE

I od tej daty niejedno zwycięstwo polskie wpisane zostało do historji pierwszego dwudziestolecia niepodległości od Bitwy Warszawskiej — aż po dzień powrotu Śląska Zaolzańskiego do Rzeczypospolitej. Tylko, że nasze, polskie zwycięstwa mają czasem treść tak bogatą — że aż trudną do zrozumienia, szczególnie dla obcych.

Któż bowiem w jednej syntezie uchwycić może skutki odwrócenia się takich faktów, jak to, że rok rocznie przed wojną Rosja carska wyciągała z Królestwa kilkadziesiąt milionów rubli na swoją korzyść, że do budżetu Austrii przedwojennej — najbiedniejszy kraj, Galicji, dopłacała rocznie sto kilkadziesiąt milionów koron, że w ciągu kilkudziesięciu lat w drugiej połowie ubiegłego wieku, nie zbudowano ani jednego kilometra dróg w b. Królestwie Kongresowym.

„KOROWÓD NIEDOLI"

Clemenceau — rzetelny przyjaciel Polski — pisał o tym okresie naszego bytu w niewoli: „Krzywda ta nie wytrzymuje żadnego porównania z innymi, nieprzebaczalnymi objawami przemocy w dziejach Europy" — „był to istny krwawy korowód niedoli".

Zło, siane na ziemiach Polski w ciągu całych dziesięcioleci przez zaborców, miało się dopiero ujawnić w całej jaskrawości w wolnej Polsce. Pod obcym panowaniem, jakże ułamkowy udział brało społeczeństwo polskie w budowie dróg polskich, w rozbudowie przemysłu i komunikacji, w regulowaniu dróg wodnych, w wyzyskaniu bogactw naturalnych ziemi, w tworzeniu instytucji społecznych, opiekuńczych i zdrowotnych, w procesie reform finansowych i agrarnych, w procesie rozbudowy miast. Jedynym regulatorem tych codziennie narastających niedoli ludzkich na ziemiach polskich, niedoli — nie wywołujących zbytnich trosk u rządów zaborczych — była emigracja najdzielniejszych, najwartościowszych jednostek za granicę i często za morze

Zniszczenie materialne Polski

Wielka wojna zniszczyła dwie trzecie naszego kraju doszczętnie.

Nie potrzebuję kreślić tego strasznego obrazu ruiny materialnej, który wyzierał z każdego zakątka Polski, gdyż tkwi on żywy i odstraszający w pamięci ludzkiej. Wsie i miasta, kościoły i muzea, fabryki i gospodarstwa rolne, lasy i pola, drogi i koleje, magazyny i urządzenia domowe, wszystko to uległo — nieraz bezcelowo — orgii zniszczenia.

Jedna piąta część majątku społecznego Polski uległa zniweczeniu w czasie wojny. Produkcja zbożowa w pierwszym okresie powojennym spadła do jednej trzeciej stanu normalnego. Nie było wówczas w Polsce ani jednolitego systemu rządzenia, ani armii, ani uzbrojenia, ani oświaty, ani prawa, ani waluty, ani norm podatkowych, ani surowców, ani dróg handlu zagranicznego. Co gorzej, otoczyło nas szczelnie lekceważenie i nieufność. Wszyscy przeciwnicy nasi próbowali przybić stempel sezonowości naszemu państwu i prawie równocześnie z dniem odrodzenia naszego państwa zaatakowali nasze granice i od Wschodu i od Zachodu i od Południa i od Północy.

FAŁSZYWY POGLĄD

Nasi przyjaciele — jak to często bywa między przyjaciółmi — nie wierzyli w słuszność naszych argumentów i wniosków. Pokutowała wówczas w mentalności wielu rządów obcych nadzieja, że świat rychło powróci nie tylko do równowagi przedwojennej, ale że odbudują się i przedwojenne siły, z caratem rosyjskim na czele. Dyplomacji wielu krajów wydawało się wówczas, iż obstawienie Polski niezlikwidowanymi konfliktami oznacza powiększenie własnego bezpieczeństwa.

Z tego dna braków, przywaleni ciężarem tak licznych trudności, musieliśmy się wydobywać sami, odsuwając nieraz pokusy pomocy materialnej, związanej z ograniczeniem naszej samodzielności politycznej. Była to twarda szkoła życia, w której mogliśmy łatwo zejść na manowce bezwładu, na drogę ścierania tak cennej energii narodowej — na nieproduktywne spory i walki wewnętrzne.

Gdybyśmy przeszli bezczynnie, poprostu z prądem fali przez to pierwsze dziejowe dwudziestolecie, poddając się namiętnościom walk o fikcje siły i organizacji, bylibyśmy pod jego koniec przedmiotem lekceważenia obcych, pomniejszeni w swej roli nie tylko na zewnątrz, ale i wewnątrz naszego państwa.

Rozbudzenie prężności narodowej Polaków

Dziś tedy nadchodzi chwila, by w sposób najbardziej obiektywny stwierdzić, że w tym dwudziestoleciu potężna indywidualność Piłsudskiego zaważyła na naszym rozwoju w taki sposób, że możemy z dumą patrzeć na cały dorobek nowoczesnej Polski. I nie o to tu idzie, by poddawać krytycznej analizie długą listę pozytywnych osiągnięć na tylu polach naszego życia państwowego i narodowego.

I tak bowiem żaden fakt, żaden zarejestrowany błąd, który popełniony został przez nas w tym tak trudnym okresie i żadna choćby najdłuższa litania rzeczywistych braków naszych, nie będą w stanie osłabić ani naszych zdobyczy w zakresie stworzenia wielkiej potęgi wojskowej, ani sukcesów w dziedzinie polityki zagranicznej, tak oczywistych dziś dla każdego Polaka, ani w zakresie postępów osiągniętych w dziedzinie kultury i oświaty, w dziedzinie gospodarstwa i finansów, wymiaru sprawiedliwości i administracji. W rozbudowie tylu ważnych objektów narastającej siły państwowej jak Gdynia, jak przemysł w okręgu centralnym, jak gospodarcza rozbudowa Śląska, jak rozbudzenie prężności handlowej w Polsce.

Ponad wszystkie osiągnięcia i ponad błędy i braki, które i u nas muszą istnieć tak samo jak istnieją w tylu bogatszych i od dawna niezależnych społeczeństwach, za zdobycz największą i osiągnięcie najważniejsze poczytuję ten przełom, który pod wpływem i naciskiem Piłsudskiego — Nauczyciela, dokonał się w sposobie naszego myślenia.

Dziś wiemy już, że treść historii każdego nowego dziesięciolecia zależeć będzie przede wszystkim od nas samych.

Dziś wiemy, że chcąc właściwie oceniać teraźniejszość i budować hasła dla przyszłości, musimy stale mieć przed wzrokiem i sumieniem narodowym obraz naszej przeszłości, z niej bowiem wynika, że możemy łatwo zmarnować setki zwycięstw, a setką bohaterskich wysiłków nieraz nie zdołamy okupić jednej klęski.

Wiemy, że 11 listopada 1918 r. jednoczyła naród polski słabość naszych zaborców. Piłsudski uczył nas potem przez lat kilkanaście, iż winniśmy jednoczyć się dla potęgi Polski.

11 listopada 1918 r. wspomnienie niewoli i uczucie narodowe jednoczyło nas dla Wyzwolenia Polski. Piłsudski zaś uczył nas, że obecnie rozum i konieczność utrwalenia niepodległości Polski wzywają nas do współdziałania.

11 listopada 1918 r. słabość nasza wystarczała do zabezpieczenia Polski — wobec słabości i upadku wielu potęg świata. Dziś siła i praca innych narodów wymaga pracy i siły — zwartej i czujnej — całego narodu polskiego.

W rocznicę wymarszu pierwszej Kompanii Kadrowej powiedział Józef Piłsudski w rozkazie dziennym: „Żołnierze, krew waszych przodków pisała w dziejach smutne „Nie zginęła", wy — szczęśliwsi — krwią swą piszecie „Żyje" i zginąć nie może".

Niech ten rozkaz Wielkiego Marszałka zachowa swą wagę — jako drogowskaz — i dla następnych, wyrastających w coraz większym poczuciu siły państwowej — pokoleń Rzeczypospolitej.

Pan Prezydent R. P.
na Śląsku Cieszyńskim

WARSZAWA 10.11 (PAT). Pan Prezydent R.P. wraz z małżonką udał się dziś rano na teren Śląska Zaolzańskiego.

W podróży towarzyszą Panu Prezydentowi R.P.: minister Rolnictwa i R. R. I. Poniatowski, minister Przem. i Handlu Antoni Roman, dowódca OK. Kraków, gen. Narbutt - Łuczyński, szef kancelarii cywilnej, min. Lepowski, szef gabinetu wojskowego gen. Schally, zastępca szefa kanc. cyw. dr. Skowroński, zast szefa gab. wojsk. ppłk. dypl. Czerewiński, kapelan przyboczny Pana Prezydenta, ks. płk. Humpoła, ppłk. Tukanowicz, radca Zaniewski, adiutanci pr przyboczni: kpt. Hartman i kpt. Kryński, kpt. Hubert i płk. Weisch.

O godz. 15.45 pociąg specjalny, wiozący Pana Prezydenta R.P. przybył na dworzec Wschodni w Cieszynie. Rozległy się dźwięki hymnu narodowego, kompania honorowa prezentowała broń. Do wagonu podeszli woj. Grażyński, gen. Bortnowski i ks. biskup Adamski.

Po powitaniu Pan Prezydent przeszedł do oczekującego przed dworcem samochodu, który ruszył ku zamkowi nad Olzą.

Marsz. Rydz-Smigły
DOKTOREM NAUK TECHNICZNYCH

WARSZAWA, 10.11 (PAT). W dniu 13 listopada w ramach inauguracji roku akademickiego na Politechnice warszawskiej odbędzie się uroczystość nadania godności doktora honorowego nauk technicznych marszałkowi Polski Edwardowi Śmigłemu - Rydzowi.

Kemal Ataturk
UMARŁ

STAMBUŁ, 10.11. PAT. Prezydent Republiki Tureckiej Kemal Ataturk umarł dziś o godz. 9,05.

Na wszystkich gmachach publicznych wywieszono dzisiaj rano flagi, opuszczone na znak żałoby, do połowy masztu. Meczety wypełniają tysiące wiernych. Dzienniki ukazały się z czarnymi obwódkami. Data pogrzebu nie została jeszcze wyznaczona.

ON...

W tym dniu pełnym radości i dumy, w którym cała Polska wzruszona święcuje XX-tą rocznicę swojej niepodległości — niech mi wolno będzie wskrzesić postać Wielkiego Marszałka — który był tym zarzewiem niewygasającym wielkiego dzieła ODRODZENIA.

Śmierć go zabrała w chwale i sławie, ale jednocześnie pamięć jego przeszła do historii.

Wśród sławnych królów złożony...

ON — spoczywa w wiecznym pokoju — potężny, majestatyczny.

Silny nastrojem, który stworzył.

Żywy potęgą myśli, którą w spuściźnie pozostawił.

Nieruchomy dziś—Wielki Marszałek spoczywa tam—sztywny i zimny.

Synteza porywów duszy wielkiego narodu, uosobienie odrodzenia Polski tak długo, tak strasznie uciemiężonej i umęczonej, — co za potoki energii, wiecznie wrzącej przelewały się przez jego żyły.

Ileż aktów gwałtów woli gromadziło się w Jego umyśle!

Bo przecież ON był tą ideą przewodnią — OSWOBODZENIEM!

Przez wolę skoncentrowaną w akcie ufności do swojej Ojczyzny, był tym OSWOBODZENIEM, był i jest całkowitym jej uosobieniem.

Jak fanfara rozbrzmiewała ta idea w jego jestestwie.

Nosił w sobie tę nadzieję niezłomną z wytrwałością nieustępliwą z całym uporem pełnym majestatu.

Silny przez nieme modlitwy całego zjednoczonego narodu, szedł krokiem pewnym, pełen jasnych wizji z nieugiętą wolą, gotowy na wszystko.

Szedł w ciemnościach spisków rozdzieranych jasnością błyskawic.

Nie znając spoczynku, przez życie pełne niepokojów, wśród katorgi przeokropnych, wśród obojętnych dozorców więziennych, znęcających się nad wszystkim co polskie — s z e d ł...

Szedł naprzód — szorstki — milczący z wytężoną źrenicą ku celowi — targając wiecznie przyciągane cugle w wysiłku przeokropnym.

Jednocząc myśl z ciałem — s z e d ł...

Czasami zawrotna jasność oświecała straszne noce wygnania — droga zdawała się już otwarta!

Tymczasem znowu zawarła się ściana ku wolności i zewsząd zbiegały się jeszcze czarniejsze cienie rozpaczy.

Chwilę po tym, zbrojny w nowe siły — nie ustępując z nieugiętą wolą, rozpoczynał znowu swoje dzieło. Opoka — granit, na którym w pył się rozpryskiwały wszystkie zakusy przeciwnika.

Niezłomny szedł naprzód...

Katorga, śmierć — co znaczą wobec świętej idei, która zwyciężyć musi!

— — — — — — — — — — — —

Nagle wstęga jasności zawisła w przestworzach...

Głosem Jego zjednoczony cały naród zawołał do ostatecznego szturmu.

W pył się rozpadły więzy hańby, runęły więzienia siłą strasznego wysiłku.

W ciszy podziwu — ugrzązł głos w gardle narodów!

WOLNA — POLSKA WSKRZESZONA!

Tak — swoim geniuszem ON ją wskrzesił — ON SAM...

Pełen ufności i pewności — zawsze nieubłagany!

Duch Wodza — zalety Wodza!

ON — MARSZAŁEK!

Oblicze surowej piękności, nacechowane siłą wewnętrzną.

ON jeden z niewielu — BOHATER.

Bojownik do szpiku kości na śmierć i życie przeciw służalczości, przeciw tej sile grabiącej całe bogactwo jego kraju.

ON — Duch energicznego czynu, czynu ciągłego pełnego namiętności.

Spod Jego gęstych niesfornych brwi — wzrok Jego rzucał błyskawice. W głębiach pod tymi arkadami wydatnymi wola jego naprężona czuwała — czuwała bez wytchnienia — w głębiach tego wzroku wzniosłego, gdzie się koncentrował cały ogrom jego myśli.

Czegóż nie nasuwał na myśl ten wzrok przedziwny — całą gehennę przeszłości i całą nadzieję cudowną przyszłości, którą przygotowywał.

A kiedy wodził okiem na swoich legionach oczarowanych, jakim źródłem energii był ten jego wzrok przenikliwy.

Podczas gdy pod swoim wąsem legendarnym żuł, kruszył swoje pragnienie gwałtowne.

Tak wiele rozmyślał, tak bardzo pragnął, pragnął niezłomnie tego nasienia i owocu dla tego narodu, którego był uosobieniem i scaleniem — że postać Jego przeszła aż do legendy.

Niezłomnie pragnął — chciał...

CHCIAŁ...!

Życie ciężkie w cierpieniu w tęsknocie z tą przeolbrzymią nadzieją dla której poświęcił wszystko — pchały go ku czynom nawet wśród najsmutniejszych dni wygnania.

Bo pragnął wiecznie...

Aż przyszedł gorejący powiew od wolnej Ojczyzny — bladością pokrył Jego oblicze, dotarł do najskrytszych Jego myśli — i zachwiał Nim pełnym nadziei i radości.

Pragnął. A jeżeli przeciwności życiowe biczowały Jego duszę, pragnął jeszcze więcej, jeszcze goręcej...

Być może, podczas tych wieczorów jesiennych, kiedy dusza jest więcej cierpiąca, siła Jego woli podniecała się jeszcze słysząc jęki zdruzgotanych serc

Żadnego zwątpienia nigdy.

Zawsze gotów — Działać! Pragnąć!

Tak niedawno jeszcze żył i pragnął.

Martwy dziś — ale tak żywy jeszcze w obliczu śmierci.

A. CONDAMIN

Stefan Arnold

Wielkie zwycięstwa

w minionym dwudziestoleciu

W radosnym nastroju obchodzimy dzisiejszą rocznicę odzyskania Niepodległości. Wzmocniona siła Państwa, przełamany upór litewski, odzyskanie prastarej polskiej ziemi zaolzańskiej, stopniowe i konsekwentne wyzwalanie się z kryzysu gospodarczego, podwyższony poziom życia — wszystko to stwarza dobry, radosny nastrój.

Obchody rocznic są przystankami w życiu narodów pozwalającymi spojrzeć wstecz na przebytą drogę, pokrzepić ducha, odświeżyć myśl przed dalszym marszem, przed dalszą pracą.

Do niedawna, w dość niewłaściwy sposób obchodziliśmy te chwile rocznicowego wytchnienia, z natury bowiem przekorni i swarliwi wykorzystywaliśmy przystankową okazję do jałowych sporów, kto miał rację w roku 1914, kto miał rację w okresie od r. 1914 do 1918, itd. itd. Dopiero od niedawna nastąpiło pewne uspokojenie a raczej może... pojednanie i uzgodnienie. I dzisiaj obchód rocznicy odzyskania Niepodległości nabrał właściwego stylu: radości i krzepienia ducha.

Dwadzieścia lat — to krótki okres w życiu człowieka, a cóż dopiero narodu, państwa. Jeżeli zsumujemy jednak rezultaty dokonanych wysiłków — jeżeli w dodatku przypomnimy sobie warunki, w jakich zmuszeni byliśmy budować nową Polskę — mamy pełne prawo być dumnymi. Mamy pełne prawo rzec, iż nie każdy naród znajdujący się na naszym miejscu dokonałby tego co myśmy dokonali.

Źle byłoby, gdybyśmy patrząc w przeszłość zachwycali się jeno nad dokonanymi dziełami, a nie umieli wysnuć właściwych wniosków, nie umieli odróżnić dobrych działań od złych, które uniemożliwiały nam rozwinięcie jeszcze większej energii od tej, którą wykazaliśmy.

Nie tak trudno dzisiaj nam stwierdzić, iż w pierwszych sześciu latach niepodległości, poza koniecznościami wojennymi hamującymi nasz impet, w grę wchodziły inne czynniki, bardzo groźne, bo tkwiące w naszych charakterach, usposobieniach. Skłócenie partyjne, było ową zmorą, która dusiła nas, osłabiając wolę i czyn. I dzisiaj — mądrzy doświadczeniem — stwierdzamy, iż gdyby owemu partyjnictwu nie nałożono hamulca — moglibyśmy przeżywać tragedię podobną do tragedii Czechosłowacji, bylibyśmy piłką przerzucaną z rąk do rąk, przez partie, lub co gorsza: przez obce agentury.

Marsz rozwojowy rozpoczął się od momentu ustabilizowania władzy wykonawczej. Można czynić zarzuty poszczególnym ministrom czy rządom za popełniane błędy — ale nie można zaprzeczyć tej nieodpartej prawdzie, iż dopiero od ustabilizowania się w Polsce władzy wykonawczej, nie obawiającej się łatwego wysadzenia z siodła przez przypadkowe większości, nie uzależnione od kombinacyj i kombinacyjek menerów partyjnych — weszliśmy na bitą drogę ułatwiającą intensywny marsz. Drogę przebytą w tym szybkim marszu znaczą takie wspaniałe pomniki jak: Armia, Gdynia, Mościce, Rożnów, Stalowa Wola sprawa litewska, Śląsk Zaolzański... To te wspanialsze pomniki, ale ileż pomniejszych pomników zbudowano w postaci organizacyj społecznych, gospodarczych kulturalnych w postaci szkół, spółdzielni, świetlic, domów ludowych po osiedlach, miasteczkach i miastach?...

Nie te, wspomniane sukcesy pracy narodu polskiego, uważać będziemy jednak za najważniejsze. Bowiem za najważniejszy sukces powinniśmy uważać wyzwolenie się z przywary kłótliwości. Pokutuje jeszcze ta przywara w starszym pokoleniu, ale młodemu, nowemu jest coraz bardziej obca. Umiemy już nie tylko zgodnie świętować i wiwatować, ale umiemy zgodnie pracować.

Jeszcze dwa lata temu łamaliśmy się mocno w sobie, aby wyzbyć się tych wad, które w przeszłości stały nam zawsze w poprzek na drodze do wielkości. Rok 1938 uważać będziemy w przyszłości jako rok zwycięstwa nad nami samymi, jako pokonanie skłonności warcholskich.

I to ostatnie zwycięstwo, choć może jeszcze nie zupełnie kompletne — to jeden z najważniejszych powodów dla radosnego, weselnego obchodzenia dzisiejszej rocznicy.

Jakkolwiek mamy wielce uzasadnioną przyczynę być dumnymi z bilansu 20-lecia — byłoby lekkomyślnością zapominać, iż przed nami stoją znacznie większe zadania od spełnionych. Dowodziłoby naszej małości i słabości, gdybyśmy ciesząc się osiągnięciami spoczęli na laurach. Stoją przed nami takie sprawy, jak konieczność unarodowienia życia gospodarczego i kulturalnego, jak uprzemysłowienie kraju, jak zwalczenie ostateczne bezrobocia, a przede wszystkim analfabetyzmu. Praca nad umocnianiem wewnętrznym trwać musi nieustannie, aby siła Państwa urosła do takiej potęgi, która przywróciłaby nam Gdańsk i która umożliwi nam ekspansję kolonialną.

Osiągnięcia tych wszystkich zamierzeń życzyć sobie powinniśmy w 20 rocznicę Niepodległości. Spełnienie tego życzenia od nas samych zależy, w naszych rękach się znajduje. Wielkość Polski wykuć możemy sobie tylko my sami.

— A Polska — jak powiedział Marszałek Piłsudski — skazana jest na Wielkość.

Mirosław Lipski

Działalność Obozu Zjednoczenia Narodowego w Zagłębiu Dąbrowskim

Organizacja Obozu Zjednoczenia Narodowego w Zagłębiu Dąbrowskim powołana została do życia w dniu 14 maja 1937 roku, podówczas jako organizacja obejmująca ośrodki miejskie. Zebranie organizacyjne odbyło się w przepełnionej sali gimnazjum im. Staszica w Sosnowcu, a ustosunkowanie się zebranych przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa Zagłębiowskiego do idei zawartych w deklaracji pułkownika Koca było bardzo gorące.

Posypały się liczne deklaracje imienne i masowy napływ członków wywołał konieczność utworzenia całego szeregu oddziałów.

Powstały wówczas oddziały Obozu we wszystkich miastach Zagłębia jak w Dąbrowie, Będzinie, Czeladzi, Olkuszu i Zawierciu, lecz wkrótce ramy te okazały się zbyt ciasne i zaszła konieczność utworzenia nowych oddziałów dla osiedli będących pod względem prawnym wsiami, w rzeczywistości zaś posiadających charakter miasteczek. Powstały nowe oddziały w Strzemieszycach, Niwce, Niemcach, Grodźcu i innych.

Wkrótce potem okazało się, iż podział organizacyjny na sektor miejski i wiejski, który był zresztą podziałem tymczasowym, wymaga zmiany i utworzony został obwód Będziński OZN, obejmujący całe terytorium powiatu Będzińskiego i miasta Sosnowca. W związku z tym nastąpił dalszy rozwój organizacji i w każdej z gmin wchodzących w skład powiatu Będzińskiego utworzone zostały nowe oddziały wiejskie. Liczba członków wykazuje stały przyrost, który w ostatnich szczególnie czasach — wzmógł się bardzo znacznie.

Działalność swą Obóz Zjednoczenia Narodowego w Zagłębiu Dąbrowskim poświęcił przede wszystkim zagadnieniom społecznym i gospodarczym tworząc odpowiednie sekcje i prowadząc swe prace bez reklamy. Tak na stopniu Obwodu jak i w Oddziałach przepracowano gruntownie cały szereg spraw żywo obchodzących wszystkie warstwy Zagłębia Dąbrowskiego, a w szczególności warstwy robotnicze i mieszczańskie. Przedyskutowano gruntownie i uchwalono rezolucje w sprawach wzajemnego stosunku pracodawców i pracowników, w sprawach związków zawodowych, czasów, w sprawach rozwoju polskiego handlu i rzemiosła i całego szeregu innych spraw, których tutaj wyliczyć niepodobna.

Obóz zorganizował znaczną ilość zebrań dla wszystkich warstw społecznych umożliwiając swobodną wymianę poglądów i realizując w ten sposób hasło zjednoczenia narodowego. Wszystkie te prace prowadzone były jak zaznaczyłem uprzednio, bez reklamy, lecz nie mniej dały one efekt oczywisty.

Idea zjednoczenia narodowego znajduje coraz większe zrozumienie i coraz szersze zatacza kręgi. Masowy udział w wyborach do Sejmu społeczeństwa zagłębiowskiego dowodzi w sposób przekonywujący, iż Obóz Zjednoczenia Narodowego ugruntował swą pozycję w Zagłębiu, a hasła przez niego głoszone mają taką siłę przekonania, iż wszelka walka z realizacją tych haseł w życiu jest walką beznadziejną.

Pierwsze święto 3 Maja w Niepodległej Ojczyźnie



Marszałek Piłsudski na placu Saskim, po nabożeństwie w dniu 3 maja 1919 r., wita się z ówczesnym nuncjuszem papieskim msgr Achillesem Ratti, dziś Papieżem Piusem XI-tym.

KAZIMIERA IŁŁAKOWICZÓWNA

Listopadowa Nike

Wam, żołnierzom strudzonym, ja — bezczynna,
ja, co los mój jak wieź kwiatów niosłam,
pieśnią, żalem i laurami płynną,
stopy obmyję i otrę jak włosem.
Znużenie wasze zziębnięte
śpiewającą miłością otulę jak płaszczem.
wszystkich zapamiętam
i wszystkie rany namaszczę.

Ja, która w żadnej walce
nie umiałam życia roztrwonić,
próżniacze położę palce
na wszystkim, co w ojczyźnie dzwoni.
Na waszę część, bojownicy,
na waszą sławę, żołnierze,
każdą pieśń za skrzydła pochwycę,
o każdą strunę uderzę.

O wy, coście poginęli w powstaniach,
nie wrócili z wygnania,
zarąbani przez sołdatów,
pomarli po tajgach z głodu
dla narodu...

Straceni pod cytadelą,
lub uwiedzeni przez szpiegów,
a potem oddani katu,
zastrzeleni lub zakłóci —
żołnierze rewolucji,
których jej płomień spopielił...
Księża, schnący po więzieniach,
konający bez rozgrzeszeń...

Wy, których nikt nie pocieszał,
wy, o których nikt nie wiedział,
zapomniani, cieniów cienie...
Robotnicy, idący — wierne psy — przy [illegible],
a potem zdradzeni przez wodzów!
Dziewczęta, noszące „bibułę",
odważne, lotne i czułe,
polegle w hańbie wśród wrogów...

Wy — dziś na prawicy Boga,
i wy, których Bóg potępił,
wy, którzyście strzęp po strzępie
zdobywali wolność dla mnie,
w legionach czy na Murmanie,
w Szczypiornej czy pod Kijowem,
we Francji, w Azji, czy w Niemczech,
o was brzmię, dla was dźwięczę
— o bądźcie pochwaleni całej ziemi chwałą,
o bądźcie pozdrowieni całej ziemi zdrowiem
i rozwiązani z win i rozgrzeszeni z klątew,
żołnierze wszystkich barw i wszystkich frontów

Umarli i żywi,
nagrodzeni i nienagrodzeni,
modlący się ze szczęścia co dnia
i — z winy swej lub bez win — nieszczęśliwi,
zżarci chorobami czy zbrodnią...
Wy, których władzą cały kraj się szczyci,
co w mundurach i orderach —
— Premier, Minister, Generał —
jesteście chlubą narodu,
i wy, co zstępując do grobu
i śmierciąście i pogardą zabici
ogólną.
O bądźcie pozdrowieni jedną chwałą wspólną,
bojownicy za mnie, za bezczynną rzeszę,
za mnie pustą, za mnie grzeszną,
strudzeni za mnie próżniaczą...

O bądźcie pochwaleni pieśnią i płaczem,
obmyci z win i rozwiązani z klątew,
żołnierze!... żołnierze!...
żołnierze wszystkich barw i wszystkich frontów

„Słowik Litewski".

* * *

Aż nagle na katedrze zagrali trębacze!

Mariackim zrazu cicho śpiewają kurantem,
A później, później bielą, później amarantem,
Wykrzyczają z trąb radość i miłość
z przekleństwem,
I dławią się wzruszeniem i płakać nie mogą,
I nie chrypią lecz sypią w tłum radosną trwogą
A ranek, mroźny ranek sypie w oczy świtem,
A konie? Konie walą o ziemię kopytem,
Konnica ma rabaty pełne galanterii!
Lansjery-bohatery! Czołem kawalerii!
Hej, kwiaty na armaty! żołnierzom do dłoni
Katedra oszalała! Ze wszystkich sił dzwoni
Księża idą z katedry w czerwieni i złocie,
Białe kwiaty padają pod stopy piechocie,
Szeregi za szeregiem! Sztandary! Sztandary!

A On mówić nie może! Mundur na nim szary.

12 luty 1919. „Piłsudski" Lechonia.

Bunt młodzieży

Walka ojców i dzieci w Sowietach

W tych dniach w Moskwie obchodzono bardzo uroczyście 20-tą rocznicę założenia komunistycznego związku młodzieży, nazywanego w skrócie „Komsomoł". — Organizacja ta została założona z inicjatywy Lenina, który w ten sposób chciał zaszczepić ideologię komunistyczną młodzieży i przez to zapewnić ciągłość wpływów komunistycznych na młode pokolenie sowieckie. „Komsomoł" zorganizowany 1918 r. w okresie rewolucyjnym zaczął wkrótce odgrywać poważną rolę w sowieckim życiu politycznym.

Organizacja „Komsomołu" objęły wówczas tę część młodzieży, która w okresie rewolucji bolszewickiej znajdowała się już pod wpływem agitacji komunistycznej. Tym tłomaczyć należy, że „Komsomoł" ujawniał coraz większą aktywność i obok partii komunistycznej był drugą siłą dynamiczną, stanowiącą oparcie ustroju sowieckiego. Uprawnienie polityczne „Komsomołu" były bardzo szeroko zakreślone, tak że w pewnych okresach trudno było nawet ustalić, kto miał większy wpływ na sowieckie życie polityczne — partia komunistyczna, czy „Komsomoł". Przedstawiciele „Komsomołu" zajmowali szereg odpowiedzialnych stanowisk,

a wszystkie ważniejsze zagadnienia sowieckiej polityki wewnętrznej rozwiązywane były przy czynnym udziale „Komsomołu"

W miarę dalszego rozwoju i dopływu do szeregów „Komsomołu" świeżych zastępów młodzieży, która nie brała udziału w okresie rewolucyjnym i została zwerbowana już po utrwaleniu się rządów sowieckich nastrojów „Komsomołu" uległy radykalnej zmianie. Coraz częściej stawał się „Komsomoł" widownią prądów opozycyjnych i fermentów politycznych wśród młodzieży sowieckiej. Przesiąknięta suchym materializmem doktryna komunistyczna, oraz mało życiowe plany gospodarcze stalinowskich „piatiletek" niezadawalniają duchowych potrzeb młodzieży. Na tym tle zrodziło się wśród młodzieży głębokie rozczarowanie do komunizmu,

powstały gorączkowe poszukiwania nowych dróg rozwojowych, odbiegających od t. zw. „linii generalnej" Stalina.

„Komsomoł" wszedł w okres głębokiego przesilenia ideologicznego i organizacyjnego. Zmieniła się również i rola „Komsomołu" w życiu sowieckim.

Stalin i jego otoczenie obawiając się wzrostu prądów opozycyjnych wśród młodzieży dokonał radykalnej reformy „Komsomołu", redukując zakres jego działania prawie wyłącznie do propagandy komunistycznej wśród młodzieży. Dyktator sowiecki obawiał się, że samodzielność polityczna „Komsomołu" obok partii komunistycznej może uczynić z „Komsomołu" konkurencyjny ośrodek władzy. Stalinowska reforma „Komsomołu" pogłębiła jeszcze bardziej fermenty polityczne wśród młodzieży.

Ciągłe aresztowania i „czystki" w „Komsomole" są objawem tej swoistej walki „ojców i dzieci" w Sowietach. O tej walce mówił też w sposób charakterystyczny jeden z najbliższych współpracowników Stalina — Zdanow podczas uroczystości 20-lecia „Komsomołu".

Oświadczył on, że w ostatnich czasach „Komsomoł" był terenem akcji „wrogów ludu", usiłujących wywołać rozkład polityczny i moralny wśród młodzieży sowieckiej i nawoływał do zwalczania żywiołów opozycyjnych działających na odcinku młodzieżowym. Mowa Zdanowa jest zapowiedzią nowych represji wobec młodzieży sowieckiej, buntującej się przeciwko Stalinowi.

Walka „ojców i dzieci" w Sowietach wchodzi zatem w nowe stadium.

Karol Radek

ZWOLNIONY Z WIĘZIENIA ZA USŁUGI ODDANE G.P.U.

Karol Radek Sobelsohn, najwybitniejszy publicysta sowiecki, który został skazany w czasie procesu Piatakowa na długoterminowe więzienie i odbywał swą karę na Syberii, powrócił przed kilku tygodniami do Moskwy.

Jak podają źródła dobrze poinformowane został zwolniony za usługi, jakie oddał GPU, będąc świadkiem przy kilku procesach przeciwko opozycji, toczących się ostatnio przy drzwiach zamkniętych.

W kołach dziennikarzy sowieckich w Moskwie twierdzą, że Karol Radek nawet rozpoczął już swą pracę dziennikarską, pisząc pod pseudonimem w „Izwiestiach", „Prawdzie" i miesięczniku partii komunistycznej „Bolszewii".

Ostatnio Karol Radek figurował jako świadek w procesie dyplomatów sowieckich, który również odbył się przy zamkniętych drzwiach, a o którym nie podano do prasy ani słowa.

Nie wiadomo nawet, kto był oskarżony w tym procesie, wiadomo tylko, że sześć wyroków śmierci po procesie było wykonanych w więzieniu na Łubiance. Karol Radek odgrywał bardzo dziwną rolę już przy procesie Piatakowa i był jednym z głównych oskarżonych, który skazany został na karę więzienia, a nie na karę śmierci. Już wtedy Trocki oskarżał Karola Radka o to, że był zwykłym prowokatorem.

Krzywdząca nagroda

WYRÓŻNIENIE

ZA BRAK DEFRAUDACJI I KRADZIEŻY

Przytaczamy w dosłownym brzmieniu felieton Ryklina z moskiewskiej „Prawdy", niezmiernie charakterystycznie odtwarzający dzisiejszą rzeczywistość sowiecką.

— Pozwólcie towarzyszu, że zadam wam parę pytań. Dobrze?

— Proszę bardzo.

— Otóż pierwsze pytanie. Byłem dzisiaj na Kuźnieckim Moście. Oczywiście spotkałem wielu ludzi, zarówno kobiet, jak i mężczyzn. Ale co mi do tego — proszę bardzo — niech sobie chodzą. Nikogo nie obraziłem, nikogo nie potrąciłem. Nawet na myśl mi nie przyszedł jakiś huligański wybryk. A z tym wszystkim milicjant...

— Zatrzymał was? Ukarał mandatem karnym?

— Nie. Milicjant właśnie nic nie dostrzegł. Nawet nie zwrócił na mnie uwagi. Tak, jakby nie było mnie na świecie, jakbym w ogóle nie egzystował.

— Więc czegóż chcecie towarzyszu? Nie rozumiem.

— Widzicie, wy nie rozumiecie. Ale wyobraźcie sobie — dopuściłem się jakiegoś nieprzyzwoitego czynu. Oczywiście pociągnięto by mnie do odpowiedzialności. To zrozumiałe. Ale dlaczego nie zwracają na mnie żadnej uwagi, jeśli ja nikogo nie zaczepiam. Co? Dlaczego nie otrzymuję nagrody za dobre zachowanie się. Według mnie milicjant powinien mieć przy sobie dwa kwitariusze: jeden przeznaczony dla tych, co naruszają spokój publiczny, a drugi będący nagrodą, a jednocześnie czekiem przeznaczonym dla tych, którzy przestrzegają wszystkich przepisów o ciszy i porządku publicznym...

— Jakoś dziwnie rozumujecie, towarzyszu...

— Dziwnie? Więc dobrze. Żeby wam to lepiej wyjaśnić, przytoczę inny przykład. — Wiecie zapewne, że mieszkam w domu miejskim. Jestem lokatorem cichym, spokojnym, delikatnym. Jeśli wychodzę z domu, nie zapominam nigdy wyłączyć radia. Gramofonu nie mam, żona moja nie uczy się śpiewu. To też sąsiedzi nie mają do mnie żadnych pretensji. Zdawałoby się, że wszystko w porządku. Ale gdzie jest, pytam, wdzięczność ze strony zarządu domu? Bo przypuśćmy, że jestem lokatorem hałaśliwym, huliganem, intrygantem, że — przypuśćmy — wszędzie muszę wsadzić swoje trzy grosze — no to wyeksmitowaliby mnie, czy nie? Co? Oczywiście, że wyeksmitowaliby. A wobec tego, że ja przeciwnie jestem kulturalnym lokatorem i wieczorami w skupieniu czytam klasyków, to dlaczego pytam, zarząd domu nie przydzieli mi w nagrodę jeszcze jednego pokoju z centralnym ogrzewaniem.

— Wasze pretensje, obywatelu, są nieuzasadnione. Każdy przecież obowiązany jest zachowywać się przyzwoicie i byłoby po prostu śmieszne...

— Ach, tak? Moje pretensje są, mówicie, nieuzasadnione? I byłoby śmieszne?... No to bądźcie łaskawi i przeczytajcie ten oficjalny dokumencik. Jest to rozporządzenie Nr. 218 komisariatu (ministerstwa handlu Tadżykistańskiej republiki). Rozporządzenie wydane jest 11 sierpnia 1938 roku i podpisane przez komisarza (ministra) handlu Babadżanowa. W tym rozporządzeniu znajduje się także zdanie:

„Wprowadzić w sieci sklepów żywnościowych dodatkową płacę dla pracowników za brak defraudacji i kradzieży. Płaca uiszczana będzie raz na kwartał w proporcji 20 i 10 procent pensji zasadniczej"..

— I wy mówicie — „nieuzasadnione", „śmieszne". Zauważcie więc, jeśli ktoś nie kradnie i nie defrauduje, to zdumione i wdzięczne kierownictwo nagradza go za cnotę. Teraz więc wyobraźcie sobie, że przy końcu każdego kwartału buchalteria przedsiębiorstwa przeznacza specjalne pozycje dla nie-złodziei i nie-defraudantów.

1. Kierownik sklepu (imię i nazwisko) mógł za ubiegły kwartał ukraść 5,327 rb. 45 kop. Wypłacił nagrodę w wysokości 20 proc. pensji zasadniczej.

2. Subjekt (imię, nazwisko) mial możność spowodować straty na sumę 2,500 rb. (w cyfrach okrągłych). Wypłacić nagrodę w wysokości 10 proc. pensji zasadniczej.

Mówicie, że to dzikie? Głupie? Ale przecież to rozporządzenie, drogi towarzyszu, dotychczas obowiązuje w sieci sklepów żywnościowych Tadżykistanu. I dlatego pytam się jeszcze raz: dlaczego ani mnie, ani was nie nagradzają za przestrzeganie spokoju publicznego i za to, że ani w dzień, ani w nocy nie tłuczemy szyb w oknach naszych bliźnich?"

LUCJAN HORSKI

Pierwsze dni listopadowe w 1918 r.

w świetle prasy zagłębiowskiej

Gdyby ktoś chciał na podstawie wiadomości i notatek prasowych w dziennikach zagłębiowskich — oddać całą wielkość i ważkość dni listopadowych w 1918 roku — zawiódłby się srodze, ponieważ skąpe były to źródła informacji.

Dziś, gdy po 20 latach przegląda się te pisma, kiedy chce się odtworzyć atmosferę pierwszych godzin i dni odzyskania niepodległego bytu, wyczuć gorący rytm serc ludzkich i „powiew historii, przeciągający tak wyraźnie nad głowami ludzi“ — natrafia się na brzemienne wagą wiadomości ukryte aż nazbyt skromnie w kronice, rozrzucone bezładnie po całym numerze gazety.

Nie było w tych wiadomościach skondensowanej dynamiki chwili, decydującej o naszym Zmartwychwstaniu.

Skarży się też prasa zagłębiowska na brak informacji, złe funkcjonowanie poczty i kolei. Świetnie zmontowany aparat etapów niemieckich — zaczyna się chwiać i rozprzęgać. Następuje rozluźnienie spoistych, doskonale dopasowanych kół i kółeczek machiny administracyjnej armii niemieckiej w Polsce.

Nim nadszedł 11 listopad, dzień Wyzwolenia na ziemiach okupacji niemieckiej — okupacja austriacka już nie istniała. Rozbrojone oddziały C. i k. wojska wracały do domów w pożałowania godnym stanie, głodne, obenwane, wystraszone. W Lublinie powstał Rząd, t. zw. lubelski z Ignacym Daszyńskim jako premierem.

Znajdujemy krótkie oświadczenie w jednym z dzienników zagłębiowskich pod adresem tego Rządu. Nazwano go rządem samozwańczym.

W dniu 10 listopada ukazały się w Sosnowcu nadzwyczajne dodatki pism. Cesarz Wilhelm abdykował, w Warszawie zniesiono general-gubernatorstwo:

Naród brał we własne dłonie rządy w kraju. Kolejarze — już zorganizowani — czekali tylko rozkazu, aby objąć posterunki pracy. Koleje, nerwy Rzeczypospolitej — musiały od razu funkcjonować i to mniej więcej — sprawnie.

Brak sprecyzowanych i jasnych dyrektyw — powoduje chaos polityczny i ideowy. Odbywają się wiece, na których dochodzi do gorszących awantur, tym przykrzejszych, że dzieje się to jeszcze w obecności niektórych oddziałów niemieckich. Dochodzi również do scysyj i niepotrzebnych zadrażnień wśród wojskowych, organizujących siłę zbrojną Narodu.

Oddajmy głos — ówczesnemu kronikarzowi, który w jednym z pism sosnowieckich tak pisze o tych wydarzeniach:

Z DĄBROWY

W sobotę o godzinie 5 i pół na skutek wieści z gazet o nowym rządzie w Lublinie (?) podporucznicy Wąsik i Frey zbliżyli się ku Dąbrowie i tam dokonali potem w nocy aresztowania władz cywilnych i wojskowych.

Podpułkownika Filimowskiego, 3 adiutantów i komisarza Zdanowskiego z pomocnikiem zabrano w nocy z łóżek. Jeden z batalionów 12 pułku krakowskiego wysłany z Krakowa, przybył tu w niedzielę, a widząc co się dzieje odjechał z powrotem, zabierając z kasy 50.000 koron. Tę wiadomość trzeba byłoby stwierdzić, notujemy bowiem ją tylko jako wersję zaciągniętą od niższych urzędników miejskich.

Utworzył się w Dąbrowie rząd żydowski złożony przeważnie z socjal demokracji. Podporucznik Frey był oficerem werbunkowym w Sosnowcu, złożył przysięgę Radzie regencyjnej, pozyskał zaciągniętych świeżo ochotników dla swoich planów. Nadmienić wypada, że na niedzielę wyznaczył wymarsz drugiej partii ochotników sosnowieckich i poruczył ją przyprowadzić chorążemu wojsk Muśnickiego p. Krasunkiewiczowi, który nie wiedząc o zamachu, w niedzielę z muzyką wyruszył do Dąbrowy zastając już tam tłum ludzi i oddział pod komendą p. Wąsika i Freyda. Wtedy skomenderował swoim oddziałem i piechotą powrócił do Sosnowca. Z jego oddziału zostało zaledwie kilkunastu ochotników, których p. Frey zdołał na swoją stronę przeciągnąć. W ogóle cała sprawa przedstawia się niesłychanie zagadkowo. Dla czego p. pułkownik Filimowski nie dość upewnił swoją pozycję, a bardziej jeszcze dlaczego wojsko krakowskie odjechało, pomimo pociągu opancerzonego, który ma się znajdować na stacji Dąbrowskiej. Niektórzy oficerowie pułkownika Filimowskiego wyprawili się do Sosnowca. Od innego naocznego świadka otrzymujemy następujący opis wydarzenia:

Dziś o godzinie 11 rano wyruszył pochód z Sosnowca, składający się z orkiestry, oddziału straży ogniowej i stu trzydziestu, przez Będzin do Dąbrowy. W Dąbrowie na ul. Szosowej wyszedł na spotkanie pochód socjalistów z czerwonymi sztandarami na czele z których jeden niosła młoda kobieta, wszyscy uczestnicy pochodu mieli poprzypinane czerwone kokardki. Socjaliści ci żądali, aby pochód ochotników z Sosnowca udał się za nimi, lecz sosnowiczanie na to zgodzić się nie chcieli i obydwa pochody rozeszły się w przeciwne strony. Ochotnicy udali się bocznymi drogami, do szkoły górniczej, gdzie już zastali socjalistów przed wejściem. Przemawiali tam socjaliści, potępiając burżuazję, wojsko i Radę Regencyjną, a natomiast wychwalają armię rewolucyjną i socjalistów: kończyli swe przemowy okrzykami: „Niech żyje armia rewolucyjna“ itp. Ochotnicy z przykrością dowiedzieli się o przyłączeniu się wojska, stacjonowanego w Dąbrowie do socjalistów. Dano im do wyboru albo wstąpić do wojska, albo rozejść się do domów, naturalnie, że ochotnicy czując się Polakami woleli nie przystawać do wojska, które mówca nazwał „czerwoną gwardią“, i rozeszli się do domów. Socjaliści zaśpiewali na koniec pieśń: „Czerwony sztandar“.

Opis ten grzeszy nieco brakiem ścisłości.

Przytoczyliśmy go gwoli oddania nastrojów, nurtujących wówczas nie tylko sfery polityczne, lecz i wojsko.

W Dąbrowie istotnie władzę w mieście i na terenach b. okupacji austriackiej — objęli socjaliści. Oni też za pośrednictwem wyznaczonych komisarzy politycznych organizować jęli urzędy, rozciągając sferę swych wpływów aż po Zawiercie.

Przybycie Komendanta Józefa Piłsudskiego z Magdeburga do Warszawy, co w cytowanym przez nas piśmie znalazło swój „wyraz“ aż w 3 wierszach — położyło kres wątpliwościom i rozterkom.

Tworząca się armia miała Wodza i przy Nim zwierać poczęły się szeregi obrońców Ojczyzny. W Będzinie powołano władze powiatowe z dr. Falkowskim na czele, zorganizowano milicję w miastach, mianowano burmistrzów w Sosnowcu, Będzinie i Zawierciu.

13 listopada odszedł do Warszawy pierwszy pociąg uruchomiony przez kolejarzy.

Sporo trudności nastręczyły pierwszym władzom polskim sprawy aprowizacyjne.

Wygłodzony i ograbiony przez Niemców kraj — z trudem pokonywał trudności aprowizacyjne. Nowe władze polskie wezwały po paru dniach mieszkańców Zagłębia do... płacenia podatków.

Słowem z chaosu i bezładu — rodzić się poczynał nowy porządek. Józef Piłsudski tworzył w stolicy Rząd, mianował komisarzy w poszczególnych powiatach.

W Sosnowcu, a raczej w Zagłębiu — przez kilka dni trwała paradoksalna sytuacja: było dwóch komisarzy powiatowych: dr Falkowski, mianowany przez komendanta wojskowego, którego nominację potwierdziła następnie Warszawa i inż. Mieczysław Czaplicki — mianowany przez rząd lubelski. Inż. Czaplicki po paru dniach złożył swój urząd na ręce dr Falkowskiego.

Z każdym dniem jednak ustalał się ład, urzędy funkcjonowały coraz sprawniej...

Wzmagała się natomiast drożyzna, a spekulanci i paskarze korzystali z koniunktury. Z pow. Miechowskiego przybyli do Dąbrowy delegaci gminy Luborzyca, którzy wzamian za węgiel zaproponowali dostarczenie artykułów żywnościowych. Niestety, z ówczesnych gazet nic nie wiadomo, czy tranzakcja ta doszła do skutku.

O ile w urzędach publicznych, przedsiębiorstwach państwowych, na kolei i t.d. — prace szły coraz sprawniej, o tyle w życiu politycznym było coraz gorzej...

Każde ze stronnictw na własną rękę zbawiało Polskę, wyzwoloną zaledwie przed kilkunastu dniami.

Zdawało się, że nic nas Polaków nie nauczyły długie koszmarne lata spędzone w jarzmie niewoli.



W dniu 5 maja 1921 roku po odsłonięciu pomnika Napoleona Marszałek Piłsudski w towarzystwie obecnego Papieża Piusa XI i b. członka Rady Regen. JE ks. kard. Kakowskiego.

„Stara Sosnowiczanka"

Historia powstania i rozwoju

najpoważniejszej fabryki wyrobów pończoszniczych

W ostatnich latach na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, a zwłaszcza w Sosnowcu powstało wiele fabryk pończoszniczych.

Najstarszą jednak, a zarazem najpoważniejszą z nich, to znana w całej Polsce **fabryka p. Jana Gaika p. f. „Stara Sosnowiczanka"**.

Chcąc poinformować Czytelników o historii powstania i rozwoju jednej z najpoważniejszych na terenie Polski tego rodzaju placówek przemysłowych, zwróciliśmy się o informacje do jej właściciela p. Jana Gaika, fachowca tej branży, b. pracownika firmy C. G. Schoen i in. odznaczonego za działalność niepodległościową Krzyżem Niepodległości.

P. J. Gaik rozpoczął pracę w dziale wyrobu pończoch, jako młody chłopiec już w roku **1902**. Dzięki usilnej pracy i zdolnościom przed 17 laty, t.j. w **roku 1921** p. Gaik usamodzielnił się, wydzierżawiając niewielką fabryczkę pończoch. W cztery lata później, a mianowicie w **roku 1925** p. Gaik uruchomił już własną fabrykę **p. f. „Stara Sosnowiczanka"**.

Po upływie kilku miesięcy produkcja fabryki wzrosła tak znacznie, że zaszła konieczność rozszerzenia jej, sprowadzenia nowych maszyn i powiększenia personelu. Ponieważ pomieszczenie okazało się za szczupłe, przeto fabryka została przeniesiona do nowego, obszerniejszego lokalu przy ulicy Dekerta 13, gdzie dawniej mieściło się zlikwidowane podczas wojny światowej jedno z pierwszych przedsiębiorstw pończoszniczych.

Minęło kilka lat, z biegiem których wyroby „Starej Sosnowiczanki" powiększyły zasięg swej popularności, a tym samym i zbytu, to też i ów powiększony lokal okazał się za szczupły. W r. 1930 fabryka została przeniesiona do obszernego własnego lokalu przy ulicy Warszawskiej 8, gdzie mieści się dotychczas. W ciągu 17 lat niejednokrotnie zmieniane były w miarę postępu techniki przędzalniczej i pończoszniczej, maszyny i urządzenia fabryki. W obecnej chwili fabryka posiada **najnowocześniejsze urządzenie i maszyny**, przy pomocy których **z trudem udaje się zaspokoić zapotrzebowanie na towar**, który trafia do najbardziej odległych zakątków Polski.

„Stara Sosnowiczanka" wyrabia pończochy i skarpetki w dwudziestu odmianach, przyczym rozpiętość cen waha się od 9 do 30 zł za tuzin.

O popularności wyrobów „Starej Sosnowiczanki" świadczy m. in. i to, że wielu nieuczciwych przemysłowców w różnych miejscowościach kraju stara się nieudolnie podrabiać doskonalej jakości towar. Nieuczciwa ta konkurencja **piętnowana jest przez sądy, o czym świadczą** ostatnie wyroki sądów w Łodzi, Częstochowie i Sosnowcu.

Pomimo nieuczciwej konkurencji oraz wypuszczaniu na rynek wyrobów innych firm wyroby „Starej Sosnowiczanki" cieszą się nadal **największym popytem na rynku**; firma nie odczuła ogólnego kryzysu gospodarczego, jaki nawiedził Polskę przed kilku laty, a obecnie, aby nadążyć napływającym zewsząd zamówieniom **fabryka musi być znów rozszerzona**.

Do powodzenia wyrobów „Starej Sosnowiczanki", których produkcja odbywa się **pod osobistym kierownictwem p. J. Gaika, przyczynia się w lwiej części** to, że materiał używany do ich produkcji jest pierwszej jakości, a przy tym **wyłącznie krajowy**, nabywany w znanych firmach łódzkich, tomaszowskich i w Sosnowcu (C. G. Schoen).

Pod koniec podkreślić trzeba jeszcze jedno: gdy w różnych zakładach dochodzi często do nieporozumień między właścicielem a robotnikami, w „Starej Sosnowiczance" zatargów takich nie było. Bowiem właściciel fabryki, który sam był pracownikiem, rozumie, że aby wymagać od robotnika solidnej pracy należy w pierwszym rzędzie zapewnić mu odpowiednie warunki bytu i umieć ocenić jego pracę.



GÓRNICY POLSCY Z BELGII U PANA MINISTRA KOŚCIAŁKOWSKIEGO

Minister opieki społecznej p. Kościałkowski przyjął delegację Centrali Związków, Towarzystw i Organizacyj polskich w Belgii w osobach prezesa Blaszczyka, sekretarza generalnego Witczaka i pp. Nowaka oraz Milczarka. Delegacja ta, której towarzyszyli przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych, reprezentowała emigrację polską w Belgii, ze szczególnym uwzględnieniem polskich górników.

Towarzystwo Eksploatacyjne Przemysłu Trykotażowego

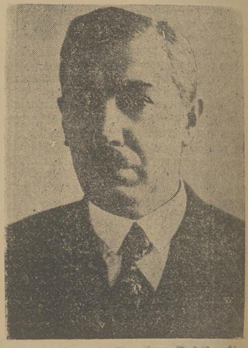
w Sosnowcu „Tept" Fabryka Pończoch i Skarpet.

Firma powstała w roku 1933 i obchodziła w roku bieżącym 5-lecie swego istnienia. Fabryka Pończoch i Skarpet „Tept" w obecnej swej działalności wkroczyła w nową fazę rozwoju. Pięć lat wytężonej pracy nad założeniem i organizacją fabryki oraz nad wprowadzeniem artykułów pończoszniczych oznaczonych nową marką na rynkach zbytu, dało dobre wyniki, gdyż dziś pończochy i skarpetki marki „TEPT" znane są ze swej dobroci na terenie całej Polski i W. M. Gdańska, a stały rozwój tej placówki i coraz żywsze zainteresowanie jej wyrobami postawiły fabrykę w rzędzie najpoważniejszych fabryk pończoch w kraju.

Dla Zagłębia Dąbrowskiego rozwój tej placówki, zatrudniającej obecnie ok. 100 robotników i 20 osób personelu urzędniczego i technicznego stanowi poważny dorobek w walce z bezrobociem na tutejszym terenie.

W roku bieżącym firma ta sprowadziła szereg nowych maszyn i urządzeń technicznych i wykonała poważne inwestycje techniczne które pozwolą jej rozpocząć pracę nad zleceniami eksportowymi.

Życzyć należy tej chrześcijańskiej placówce najlepszego rozwoju w przyszłości.



Wicepremier inż. Eugeniusz Kwiatkowski

„Prasa"

W końcu ubiegłego miesiąca wyszedł z druku październikowy zeszyt „Prasy" Nr. 10.

Zeszyt ten poświęcony został głównie zagadnieniom przemysłu graficznego, jego organizacji i współpracy przemysłu graficznego z prasą.

W dziale artykułowym zamieszczone zostały prace następujące: „Przemysł graficzny a prasa", „Organizacje przemysłu graficznego w Polsce", „Kształcenie zawodowe grafików" H. Lilpopa, „Komisjom egzaminacyjnym pod uwagę" (Fr. K.) oraz „Drogi postępu technicznego w drukarstwie" Stefana Sobolewskiego; zagadnieniu kalkulacji w przemyśle graficznym poświęcone zostały artykuły: „O kalkulacji i kalkulatorach" p. Franciszka Kusza i „Ogra w praktyce" (F. K.); notatka p. t. „Pożyteczna i celowa inicjatywa S. A. Dom Prasy" zapoznaje czytelnika z organizacją specjalnych wykładów, zainicjowanych w wyżej wymienionym przedsiębiorstwie dla własnego personelu, mających na celu podniesienie jego kwalifikacji. Dział artykułowy zamyka praca (F. G.) pt. „Prasa — propaganda — reklama", która stanowi dalszy ciąg cyklu obserwacji z terenu zagranicznych rynków wydawniczych.

Dalej zeszyt zawiera artykuł p. Adama Bara, omawiający organizację pierwszej wystawy najstarszych czasopism polskich, urządzonej we wrześniu rb. w Krakowie i notatkę — poświęconą Czytelni Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism na wystawie „Warszawa wczoraj, dziś i jutro".

Poza tym październikowy zeszyt „Prasy" przynosi teksty depesz Związków Wydawców i Związku Dziennikarzy wysłanych do władz Rzplitej, a określających stanowisko prasy polskiej wobec zagadnienia Śląska Zaolziańskiego, oraz odezwę Prezydium Związku Wydawców do wszystkich wydawców polskich w sprawie współudziału prasy w akcji propagandy Pomocy Zimowej.

Rubryka: „Prace Związku Wydawców". — „Organizacje i sprawy dziennikarskie", „Kronika krajowa" „Prawo a prasa" i „Prasa na szerokim świecie" — zamykają treść zeszytu



Poseł Inż. **Zygmunt Sowiński**
Prezes Izby Przemysłowo - Handlowej
w Sosnowcu

Bilans gospodarczy XX-lecia

W pewnych momentach swej działalności przystępuje gospodarz do sporządzania bilansu, ujawniającego wyniki jego pracy. I Naród polski, dobry, pracowity gospodarz na swych odwiecznych terenach przystępuje w dniu Święta XX-lecia Niepodległości do sporządzania bilansu swego dorobku na rożnych polach a m. in. na polu gospodarczym.

„Bilansem otwarcia", z którym porównujemy nasze dzisiejsze wyniki, jest stan, jak zastaliśmy na ziemiach polskich w historycznych dniach jesieni roku 1918. Wielkie przeżycia utrwalają się na kliszach serc i umysłów tak wyraziście, że upływ czasu ich nie zaciera. Wielkie chwile, przeżywane przez nas owej pamiętnej jesieni, z całą świeżością i żywością barw stają w pamięci wszystkich Polaków. Państwo — złożone z członków, które kilkanaście dziesiątków lat, spędzonych w innych organizmach gospodarczych, odzwyczaiło od współżycia. Każdy z tych obcych organizmów miał własne linie politycznego gospodarczego rozwoju, obce i wrogie przyrodzonym kierunkom rozwojowym Polski, jako całości etnograficznej i geopolitycznej. Brak powiązań gospodarczych, zapoznanie potrzeb komunikacyjnych, wskazujących z nieuchronną, a także złowrogą dla najeźdźców logiką na jedność obszarów, położonych w dorzeczu Wisły, opartych o łuk Karpat i okno swe mające na Bałtyk. Ta wroga polityka nie mogła nie pozostawić następstw fatalnych, trudnych do opanowania. **Odziedziczyliśmy trzy człony o interesach gospodarczych niepowiązanych, niezharmonizowanych; odziedziczyliśmy trzy systemy pieniężne, finansowe, podatkowe i celne, różne systemy administracyjne, samorządowe.**

Każdy, kto związany jest z praktycznym życiem, a z życiem gospodarczym w szczególności, rozumie też jak istotną rolę posiada właściwe unormowanie stosunków prawnych. A oto właśnie w erę niepodległości wstąpiliśmy w warunkach niezwykle daleko posuniętej rozbieżności systemów prawnych, odziedziczonych po zaborcach, tak, że od tej strony obrót gospodarczy napotykał na codzienne poważne trudności.

Gdy zaś jeszcze weźmiemy pod uwagę stan straszliwego spustoszenia, jakie poczynił ciężki walec działań wojennych przetaczający się po kilkakroć po ziemiach Polski — to staje przed nami jak żywy obraz ówczesnej sytuacji, którą nazwać by trzeba tragiczną, gdyby nie była ona równocześnie tak radosną dla Narodu, gotowego na najgorszą dolę, byle na swoim zagonie, byle w swoim Państwie.

Skąd wykrzesano tyle zapału i energii, z jakich pokładów wydobyto tyle bezcennych zasobów woli i wysiłku, co sprawiło, że wśród powszechnych — wydawało się — sarkań i utyskiwań na trudności polityczne i gospodarcze dnia codziennego rósł i potężniał gmach gospodarstwa polskiego, aby po latach dwudziestu niczym nie miał przypominać stanu zapisanego w owym żałosnym swym ubóstwie „bilansie otwarcia" — to pozostanie nazawsze tajemnicą sił żywotnych, tkwiących w Narodzie polskim. W przedłużających się latach wojny, gdy cały świat już pracował w warunkach pokojowych, w ubóstwie kapitałowym, w niedostatku surowców dla szeregu gałęzi przemysłu, w ciężkim trudzie i znoju polskiego inteligenta, chłopa i robotnika, wśród ofiar i ciężarów na rzecz budżetów publicznych, a przez szereg lat drugiego dziesięciolecia w warunkach ciężkiego światowego kryzysu gospodarczego — rósł, wzmacniał się i krzepł organizm gospodarczy polski.

Scalały się obce sobie gospodarczo dzielnice, zarysowywały się zręby spólnoty branżowej poszczególnych zawodów, polityka gospodarcza zaściankowa zaczęła się przemieniać w politykę szerokiego oddechu, nawiązywały się kontakty z zagranicą, odradzały się zniszczone warsztaty, a obok nich powstawały nowe, aby wreszcie światu zdumionemu pokazać widome symbole naszych sił gospodarczych: **Chorzów, Gdynię, Mościce, a wreszcie Rożnów i Stalową Wolę.** Są i były niedociągnięcia, są i były przerosty; jedne i drugie będziemy zwalczać i opanowywać. Ale dziś w chwili radosnej zdajmy sobie sprawę z dokonanych osiągnięć, rzućmy okiem wstecz, a zadziwi nas cały ogrom zdobytej za nami przestrzeni.

Szeroki wachlarz produkcji przemysłowej, obejmującej zwłaszcza na terenie naszego województwa ogromną skalę, od zasadniczych przemysłów surowcowych i masowej produkcji do najbardziej wyspecjalizowanego przetwórstwa Z roku na rok podnoszący się głównie dzięki pracy organizacyj kupieckich i szkolnictwa zawodowego i przy współudziale zdrowych sił społecznych aparat wymiany, to poważne i istotne pozycje w naszym dorobku.

Szybko, choć nie bez wysiłku i ofiar wszystkich sfer społeczeństwa ujednolicony system walutowy, finansowy, kredytowy, równowaga budżetowa osiągnięta i utrzymana i to, jak świadczą cyfry przygotowanego na rok 1939 budżetu — na wcale wysokim poziomie, oto dalsze, przykładowo tu tylko podkreślone obok wielu niewyliczonych, pozycje dodatnie naszego bilansu gospodarczego.

Postępujący proces ujednolicenia ustawodawstwa, szczególnie daleko posunięty właśnie w zakresie prawa gospodarczego świadczy o szybkim postępie także i na tym polu.

Państwo o ludności 26-milionowej przed laty 20-stu, a obecnie 35-milionowej, które dziś już prawie wszystkim dorastającym synom, byle przygotowanym należycie do rzetelnej pracy, zdolne jest zapewnić chleb i utrzymanie (bo w tym roku ilość bezrobotnych już się nie zwiększyła mimo przyrostu 400.000 ludności, co oznacza, że cała ilość odpowiadająca przyrostowi ludności została wchłonięta przez rynek pracy) jest Państwem o nieograniczonych możliwościach dynamicznego rozwoju.

To też w dniu Jubileuszu XX-letniego nie tylko wstecz, ale i naprzód rzucić musimy okiem i pokrzepieni obrazem przeszłości, w tkwiących najwidoczniej w naszym Narodzie wartościach dynamicznych szukać winniśmy podniety do dalszej tym intensywniejszej pracy, do tym sprawiejszego marszu do wielkiego celu, którym jest — **Polska silna politycznie i gospodarczo.**

Praca jest podstawą bogactw Rzeczypospolitej

Dorobek społeczny Państwa Polskiego

Dwadzieścia lat istnienia niepodległego Państwa pozwala na podsumowanie dorobku, osiągniętego na polu społecznym. Aby jednak dobrze ocenić sytuację pracownika w Polsce powojennej, trzeba zdać sobie sprawę, jakie stosunki otrzymaliśmy w spuściźnie po państwach zaborczych.

Największa część naszego Państwa należała do zaboru rosyjskiego, gdzie organizacja warunków pracy była jak najfatalniejsza, gdzie brak było zarówno odpowiednich ustaw, jak i właściwej kontroli ze strony władz państwowych — rosyjska inspekcja pracy w minimalnym zakresie brała i mogła brać pod uwagę potrzeby pracownika. Pracownik zarówno w przemyśle, jak i na roli był zupełnie bezbronny przed wyzyskiem pracodawcy, nie miał żadnej opieki, żadnego zabezpieczenia, nie wolno mu było tworzyć polskich związków zawodowych.

Niewiele lepiej przedstawiały się warunki pracy na ziemiach austriackich, jedynie w b. zaborze niemieckim stosunki były lepsze przede wszystkim dlatego, że ziemie te zostały przyłączone do Polski najpóźniej, już po rewolucji w Niemczech i wydaniu tam całego szeregu postępowych ustaw społecznych.

Tak więc Państwo Polskie zostało prawie że całkowicie pustą kartę w dziedzinie społecznej. Cały zatem dorobek, jaki obecnie posiadamy jest dorobkiem nowym, był tworzeniem z niczego, budowaniem zupełnie samodzielnej polskiej polityki społecznej.

Podwaliny polityki tej zostały postawione odrazu mocno i w zdecydowanym kierunku. Rząd stanął na stanowisku, że pracownik w Polsce jest ważnym elementem życia państwowego, że warunki jego bytu i pracy nie mogą być państwu obojętne, że musi ono dążyć do stworzenia mu możliwie najlepszych warunków, jakie dadzą się w naszej sytuacji gospodarczej uzyskać, że należy otoczyć go opieką władz państwowych, pozostawiając mu jednocześnie zupełną swobodę organizowania się i walki o poprawę bytu.

Tak więc już w 1918 r. dekretem Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego, wprowadzono w Polsce 8-mio godzinny dzień pracy, uprzedziliśmy więc pod tym względem ustawodawstwo międzynarodowe, ponieważ konwencja o czasie pracy została uchwalona w Waszyngtonie (na zasadzie Traktatu Wersalskiego) dopiero w 1919 r. Mimo to w niektórych państwach nie ma dotychczas ustawy o czasie pracy, jak np. w Anglii, gdzie ustwą objęty jest tylko czas pracy kobiet i młodocianych.

Analogicznymi dekretami wprowadzono w tym samym czasie tymczasową organizację inspekcji pracy (następnie wyszło szczegółowe rozporządzenie w 1927 r.), oraz prawo swobodnego organizowania związków zawodowych.

W dalszym rozwoju ustawodawstwa ochronnego mamy już w 1922 r. przyznane pracownikom prawo do corocznych płatnych urlopów, które dziś dopiero wprowadzają niektóre państwa, jak np. Francja, a inne, jak Anglia dotychczas ustawy takiej nie mają. Mamy od 1924 r. ustawę o ochronie młodocianych i kobiet, która dała podstawę do założenia sieci żłobków i stacyj opieki nad matką dzieckiem przy większych fabrykach, do zorganizowania systematycznej opieki lekarskiej nad młodzieżą pracującą w formie periodycznych badań lekarskich itp.

Już w 1919 r. zostały uregulowane stosunki pracy na wsi: robotnicy rolni, zwykle najbardziej upośledzona i wyzyskiwana kategoria pracowników, zostali objęci przymusowo umowami zbiorowymi, ustalającymi nie tylko stawki płac, ale i wszelkie warunki pracy, jak czas pracy na roli, urlopy, wymówienia pracy, opiekę lekarską itp. To zdecydowane ujęcie w określone ramy od samego początku istnienia państwa warunków pracy na roli przyczyniło się znakomicie do zlikwidowania zatargów i strajków w rolnictwie. Nie we wszystkich państwach sprawa została w ten sposób postawiona. Np. we Francji organizacje pracownicze dotychczas naprożno domagają się uregulowania warunków pracy na roli i rozciągnięcia zasad rozjemstwa na pracowników rolnych.

Rozjemstwem czynników rządowych zostali u nas od początku objęci również pracownicy w przemyśle, bo chociaż początkowo nie było odnośnej ustawy, utarł się zwyczaj, że inspekcja pracy z reguły odgrywała rolę rozjemcy i ułatwiała zawieranie umów zbiorowych, przyczyniając się do stabilizacji warunków pracy i wprowadzających wielkie uspokojenie na odcinku społecznym. Zwyczaj rozjemstwa państwowego i zawieranie umów zbiorowych zostały następnie ujęte ustawowo: w 1933 r. wyszła ustawa o rozjemstwie w przemyśle i handlu, w 1937 r. ustawa o umowach zbiorowych.

Celem podniesienia warunków pracy wewnątrz przedsiębiorstw, wydano w 1928 r. ustawę o higienie i bezpieczeństwie pracy, które będąc ustawą ramową, daje podstawy do szerokiej działalności w tym zakresie inspekcji pracy, która przez stałą kontrolę fabryk przyczynia się do systematycznej poprawy w nich higieny i bezpieczeństwa pracy.

Trudno wyliczyć tu cały dorobek Polski w dziedzinie ochrony pracy pracownika, trzeba tylko stwierdzić, że jest on bardzo duży zarówno w stosunku do odziedziczonego stanu, krótkiego okresu istnienia Niepodległego Państwa, jak i stosunków w innych państwach.

Najważniejszym jednak stwierdzeniem jest, że Państwo Polskie od początku postawiło właściwie zagadnienie pracy i ochrony człowieka pracującego, w myśl naczelnej zasady Konstytucji: „Praca jest podstawą bogactwa Rzeczypospolitej. Państwo stosuje nadzór nad jej warunkami".

20.103 klm. dróg kolejowych

ROZWÓJ KOMUNIKACJI W POLSCE ODRODZONEJ

Epoka, w której żyjemy, tym się różni od wszystkich poprzedzających, iż człowiek niepomiernie rozszerzył krąg swych zasięgów i zainteresowań. Nareszdziem tego jest ogromny rozwój środków komunikacyjnych.

Zarówno w życiu kulturalnym, jak i gospodarczym nie istnieje dziś izolowana jednostka. Człowiek jest związany tysiącznymi węzłami z całym organizmem społecznym, składającym się z milionów jednostek. Prądy, nastroje, uczucia, nurtujące w grupie społecznej, dzięki radiu, telefonowi, telegrafowi, prasie itp., błyskawicznie udziela się wszystkim. Jednocześnie dzięki lotnictwu, motoryzacji, kolejom istnieją powiązania życia gospodarczego w wielki organizm rynkowy, w którym jednostka pełni rolę, wynikającą z jej specjalizacji. Uspołecznienie jednostki, pomnożenie wydajności jej pracy, wszystko to wiąże się ze stanem środków komunikacyjnych. W sumie — znaczenie ich jest olbrzymie.

Radosny dzień dwudziestolecia Niepodległości Państwa nakazuje nam rzucić okiem na to, cośmy dokonali w tej dziedzinie.

Bilans wysiłków na odcinku komunikacji jest pocieszający. Wbrew zawodowym defetystom, w komunikacji dokonaliśmy znacznych postępów. Spojrzyjmy bliżej na poszczególne działy.

W roku 1918 odziedziczyliśmy kolejnictwo w najbardziej zniszczonym stanie, jaki tylko można sobie wyobrazić. Wysiłek, dokonany przez Państwo Polskie na polu kolejnictwa, wywołuje podziw u obcych. Dziś kolejnictwo polskie cieszy się opinią jednego z najbardziej sprawnych w Europie. Długość linij kolejowych, posiadanych przez nas w r. 1918 wynosiła 18.015 km. Stan nawierzchni, szyn, podkładów był rozpaczliwy. Długość mostów, które musiały być odbudowane z powodu zniszczeń wojennych, sięgała 20 tys. metr. Nie tylko, że odbudowano to, co leżało w gruzach, lecz dziś możemy wskazać na 2.100 km. nowych torów kolejowych, które przecinają kraj, a są dziełem rąk polskiego robotnika i inżyniera.

W ciągu 20 lat Niepodległości długość linii kolejowych w Polsce wzrosła o 12 proc. i dziś wynosi 20.109 km.

Jednocześnie rozbudowywano sieć dróg bitych. Jeszcze w 1924 r. drogi o twardej nawierzchni wynosiły tylko 42 tys. km., gdy dziś mamy ich 61 tys. km. I w tej dziedzinie osiągnięto więc poważne wynik, aczkolwiek w stosunku do ogromnych potrzeb, stojących przed państwem wiele jeszcze zostaje do zrobienia. Konieczność motoryzacji kraju nakazuje wzmóc tempo budowy dróg bitych, po których mogłyby się toczyć setki tysięcy pojazdów mechanicznych. Jest to zadanie, które w najbliższych latach zostanie niewątpliwie pomyślnie rozwiązane.

Konieczność wyjścia Polski na świat we szlaki oceaniczne wyzwoliła w narodzie żywiołowy pęd ku morzu. Społeczeństwo polskie w r. 1918, patrzące na morze raczej od strony piękna natury, należy dziś do krajów, rozporządzających całkiem poważną flotą morską, portami, a flaga polska jest już znana w najodleglejszych zakątkach globu ziemskiego. Z piasków nadmorskich w fantastycznym tempie wyrosła Gdynia, nadbrzeże, baseny, krany, dźwigi, kolosy morskie.

Nasza flota morska, stworzona z niczego, wynosi dziś około 100 tys. pojemności i składa się z 60 statków.

Jest to wynik wytężonej akcji państwa i społeczeństwa, wynik uspasabiający do najśmielszego optymizmu, jeśli chodzi o przyszłość. Gdynia, zapadła wieś nadmorska, wysunęła się dziś na pierwsze miejsce wśród portów bałtyckich, posiadających wieloletnie tradycje.

Podobnie w dziedzinie komunikacji lotniczej. Z niczego zostały rozbudowane porty i linie lotnicze, łączące główniejsze miasta Polski z siecią linii lotniczych całej Europy.

Sprawność tego najnowszego środka lokomocji wywołuje uznanie obcych. Jeszcze w roku 1929 długość polskich linii lotniczych wynosiła 2.870 km., dziś przekroczyła już 6 tys. km.

Stworzona od podstaw radiofonia polska rozwija się w tempie żywiołowym. W r. 1925 dziedzina ta nie istniała prawie wcale. Obecnie mamy już około miliona radioabonentów. Wieści z szerokiego świata z błyskawiczną szybkością przenikają do najbardziej zapadłych miejscowości i zakątków, żyjących dotychczas w idealnej niemal izolacji. Dzięki rozbudowywanej radiofonii miliony jednostek, żyjących w oderwaniu od spraw wielkiego świata, są wciągane w jego zawrotny wir.

Postęp w środkach komunikacji, charakteryzujący współczesną epokę, nie jest więc czymś, co w Polsce jest obce. W ciągu 20 lat Niepodległości nie tylko dotrzymaliśmy kroku ogólnemu postępowi, ale nawet w znacznej mierze odrobiliśmy te zaległości i braki, które celowa polityka zaborców stworzyła.

G. K.

By z każdej sytuacji wyjść zwycięsko

Triumf niepodległej polityki

Dzień, w którym zakończono przeszło czteroletnią wojnę światową był dla wszystkich państw, w wojnę tę zaangażowanych, dniem rozpoczęcia życia w pokoju, chwilą, od której rozpoczęło się organizowanie ich życia państwowego na nowych podstawach. Bezpośrednio po odtrąbieniu na pobojowiskach sygnału zawieszenia broni — mogła olbrzymia większość państw europejskich i pozaeuropejskich przystąpić do ustalenia swej sytuacji w ramach nowego porządku politycznego i gospodarczego.

Zarówno zwycięzcy, jak i zwyciężeni, zarówno państwa powiększone, jak zmniejszone geograficznie, zarówno nowopowstałe, jak do samodzielnego życia odrodzone,

zakrzątnęły się wokoło swoich spraw codziennych.

Wyjątek stanowiła — Polska. Dzień podpisania zawieszenia broni był dla Polski dniem chwycenia za broń w obronie granic, jeszcze nie istniejących. Kiedy gdzie indziej nowe linie graniczne wytyczane były przez komisje międzynarodowe, Polska wytyczać musiała swoje — karabinami swych żołnierzy. Kiedy gdzie indziej szlaki graniczne oznaczano białym wapnem —

Polska znaczyła je krwią najlepszych swoich synów.

W nowym systemie politycznym świata znalazła się Polska o dwa przeszło lata później od innych. Na pierwszych wielkich przetargach dyplomatycznych głos Polski odzywał się słabo, nieśmiale, a taki już był ten świat nawet w pierwszych dniach po wielkiej rzezi, nawet w dniach pozornego triumfu haseł najbardziej szczytnych, że ten, kto nie potrafił odezwać się mocno — nie był słyszany wcale.

Weszła wtedy osłabiona ruiną wojenną i dwuletnim zmaganiem się z nawałą bolszewicką, z najazdem czeskim, z trudnościami plebiscytów, wyrównań granicznych, nadludzkim ciężarem tworzenia państwa równocześnie z powoływaniem armii i wysyłaniem jej na front —

weszła Polska w system powojenny wersalsko - genewski jako jedno ze skromnych kółek międzynarodowej machiny politycznej, poruszanej przez anonimy mocarstw i międzynarodówek.

Lojalnie wykonując swe obowiązki wobec nowej społeczności genewskiej — żądała Polska lojalnego odnoszenia się do jej praw i interesów. Stale tego żądała, ale nie zawsze żądania jej odnosiły sukcesy. Taki był już los „klienta" który bronić się musiał przed augurami międzynarodowymi z tytułu przesławnych skarg mniejszościowych i konfliktów gdańskich i interesów książąt Pszczyńskich, wysilając całą energię swej dyplomacji dla utrzymania elementarnych polskich uprawnień państwowych i narodowych.

Przykry, smutny okres... Ale nie jest dobrze o nim zapominać, lepiej — pamiętać!

Wewnątrz Polski jednak krzepły siły. Słabość na terenie międzynarodowym nie szła długo w parze ze słabością wewnętrzną. Usunięcie najdonioślejszych zagadnień polityki państwowej spod ingerencji czynników partyjnych,ześrodkowanie w jednych, mocnych rękach Józefa Piłsudskiego decyzji o polityce zagranicznej i wojsku, skoordynowaniu działań we wszystkich dziedzinach — przyniosło rezultaty. Głos Polski brzmieć zaczął w świecie coraz silniej, waga jej słowa i czynu legła na szali równowagi światowej widocznym ciężarem. Umiar polskich żądań poszedł równolegle z oczywistą ich słusznością i zdecydowaniem w ich realizowaniu.

Przyszło jednak i coś więcej — bezcenny w polityce dar jasnego widzenia teraźniejszości i snucia na podstawie nieomylnych obserwacji wniosków o przyszłości bliższej i dalszej.

Te wszystkie czynniki polityki polskiej sprawiły, że walenie się w gruzy powojennego porządku świata

nie przyszło dla Polski niespodziewanie.

Już w przededniu załamania się konstrukcji wersalsko - genewskiej stała Polska na własnych nogach i okres „klientowania" po międzynarodowych kancelariach dyplomatycznych należał do przeszłości. Oparta na własnej sile, na unormowanych stosunkach z najpotężniejszymi sąsiadami, na przyjaźni z szerokim kręgiem państw mniejszych i większych, asekurowana od niespodzianek dwustronnymi sojuszami — stała Polska w pozycji ofensywnej, w pełnej gotowości na przyjęcie wszystkich niespodzianek, przygotowana na to, ażeby z każdej sytuacji wyjść zwycięsko, zwiększona w swej powadze i sile.

Dramatyczne rozładowania nagromadzonych przez dwa dziesiątki lat błędów politycznych nie mogły więc Polski zaskoczyć, nie mogły jej zagrozić i musiały się zakończyć triumfem polityki umiaru, zdecydowania, dalekowzroczności i sprawiedliwości.

Dwudziestolecie niepodległości Rzeczypospolitej wspaniale zbiegło się

z dniami triumfu jej polityki niepodległej.

Triumfy te wyznaczyły jednocześnie dalszą linię rozwojową polityki polskiej: — trwać na ustalonych pozycjach i wzmacniać własne siły w tym świecie wieku dwudziestego, w którym tylko siła ma znaczenie.

Ludność, granice i powierzchnia Polski



Obchód dwudziestolecia odzyskania niepodległości święcony jest w roku bieżącym tym radośniej, że wróciły do Macierzy odwiecznie polskie ziemie Śląska Zaolzańskiego, powiększając ludność o 250.000 Polaków, a powierzchnię Polski o przeszło 800 kilometrów kw.

Polska zajmuje w Europie szóste miejsce pod względem powierzchni (389,5 tys. km kw.) za Sowietami, Francją, Hiszpanią, Niemcami i Szwecją oraz szóste miejsce pod względem liczby ludności za Sowietami, Niemcami, Anglią, Włochami i Francją.

Polska jest drugim z kolei państwem w Europie pod względem długości granic lądowych z sąsiadami. Całkowita długość granic lądowych Polski wynosi 5389 km wobec 8329 km granic Niemiec, 2020 km — Francji, 1917 — Włoch. Należy przy tym zaznaczyć, że Polska ma bardzo niewiele granic naturalnych. To specjalne położenie sprawia, że granice Polski, które w latach 1918-20 wyznaczył własną krwią żołnierz polski, nadal gwarantuje i umacnia jedynie silna armia.

Święto 11 listopada obok 15 sierpnia, dnia zwycięstwa nad bolszewikami, jest też drugim świętem polskiej siły zbrojnej.

ZŁÓŻ PRZECZYTANE KSIĄŻKI JAKO OFIARĘ NA P. M. S.

Kazimierz Olszewski

Zagłębiowski teatr ludowy

w perspektywie ćwierćwiecza

Żywy ruch teatralny, jaki rozpoczął się z początkiem ubiegłego stulecia, odbił się w sposób widoczny na zagłębiowskim życiu scenicznym, które nie tylko że było w stanie dotrzymać kroku innym dzielnicom Polski, ale nawet w pewnych momentach znacznie je wyprzedzała. Ośrodek o klasycznym nastawieniu utylitarnym, wprzągnięty w jarzmo pracy ekonomiczej, w chwilach wytchnienia szukał godziwych rozrywek kulturalnych i znajdował je na scenach amatorskich różnych kół, które zaczęły działać na naszym terenie w okresie przed i porewolucyjnym. Okres walki o wolność słowa sprzągł się z okresem zmagań o kulturę duchową, która w tym okresie w Zagłębiu stała na bardzo niskim poziomie. W tym właśnie czasie prawie we wszystkich większych mejscowościach Zagłębia zaczęły powstawać zespoły sceniczne, które postawiły sobie za zadanie wciągnąć do pracy oświatowej miejscowe społeczeństwo ze szczególnym uwzględnieniem warstwy robotniczej. Zespoły, tworzone w ramach statutowych, były początkowo zasilane przez miejscową inteligencję, pracującą w zakładach przemysłowych i na kolei, robotnicy natomiast, wczorajsi pracownicy rolni lub synowie biednych komorników uprawiali na swój sposób proceder teatralny, wędrując po Zagłębiu jako herodzi szopkarze i gwiazdkarze. Na poczynania inteligencji, rekrutującej się w tym czasie przede wszystkim ze stanu szlacheckiego i mieszczańskiego, warstwa robotnicza patrzyła nieufnie, ale gdy koła sceniczne zaczęły wystawiać coraz lepsze i ciekawsze sztuki teatralne, dawna nieufność została przełamana i robotnicy zaczęli coraz częściej przychodzić na przedstawienia, a z czasem próbowali nawet tworzyć własne koła sceniczne, gdzie grano między innymi sztuki robotnika - poety Andrzeja Łobzowskiego — który działał na terenie Dąbrowy Górniczej i napisał dwie sztuki pt. „W świat" i „Idealiści".

Ośrodkiem życia teatralnego była Dąbrowa Górnicza, gdzie przez szereg lat działało Dąbrowskie Towarzystwo Dramatyczne, w którym pracowało wielu zagłębiowskich inteligentów. Na scenie Towarzystwa występowali między innymi: śp. dr Schonborn, pp. Niepielscy, Cembrzyński i wielu innych, którzy do dziś chętnie dzielą się swymi wspomnieniami z tych lat. Dąbrowskie Towarzystwo Dramatyczne miało szlachetne ambicje podbicia kulturalnego Zagłębia, dlatego też wystawiało sztuki bardzo poważne jak np. „Chatę za wsią" Kraszewskiego (w przeróbce scenicznej), „Zaczarowane koło" Lucjana Rydla i inne. Początkowo sztuki wystawiano w Resursie w Dąbrowie Górniczej, następnie jednak zaczęto organizować tournee artystyczne i wyjeżdżać do Zagórza, Będzina, Zawiercia i innych miejscowości, gdzie próbowano wystawiać sztuki. Takie wyjazdy kończyły się zwykle fiaskiem kasowym, gdyż przeważnie wpuszczano publiczność bez biletów. W takich wypadkach sala była zawsze pełna, ale trudno było mówić o odpowiednim doborze publiczności.

Zespoły teatralne istniały także przy organizacjach o charakterze konfesjonalnym, gdzie pracowała przeważnie młodzież, wystawiając sztuki o wątku religijnym. Największym powodzeniem cieszył się zawsze żywot św. Stanisława Kostki, Dioskorus, ojciec św. Barbary, Żywot św. Genowefy i Jasełka. Jeśli tylko jadé zespół wystawiał sztukę religijną, frekwencja była zawsze zapewniona. Pozostało to zresztą do dnia dzisiejszego, gdyż wspomniane wyżej utwory nie straciły nic ze swej aktualności i zawsze wykazują duży efekt moralny i kasowy.

Sztuk patriotycznych nie wystawiano zupełnie, gdyż czuwali nad tym liczni cenzorzy, którzy bez litości wycinali tekst ze sztuk nawet narodowo obojętnych. Nie grano również utworów, w których autor poruszał sprawy społeczne w sposób niewygodny dla władz rosyjskich.

W okresie wielkiej wojny, jak o tym świadcza roczniki starych pism, ruch teatralny nieco zmalał. Oczywiście w okresie świąt Bożego Narodzenia wędrowali od domu do domu herodzi i gwiazdkarze, organizacje przykościelne wystawiły w naszych miastach i wioskach kilka razy Jasełka, ale innych sztuk nie próbowano nawet wprowadzać na afisz. Najczęściej grano „Jasełka polskie" Lucjana Rydla. W tym okresie można było zauważyć jednak pewien postęp, gdyż obok postaci biblijnych zaczęły występować często postacie historyczne np. królowie polscy, a nawet w okresie okupacji padały słowa o odzyskaniu niepodległości. Na ogół jednak należy stwierdzić, że okres wielkiej wojny był dla zagłębiowskiego teatru ludowego wielce szkodliwy, do czego przede wszystkim przyczynił się brak reżyserów—amatorów, którzy w wielu wypadkach walczyli w Legionach, reżyserując równocześnie w wolnych chwilach różne żołnierskie sztuki.

Okres, obejmujący pierwsze dziesięciolecie Polski odrodzonej (1918—1928) był charakterystycznym przerzuceniem się na repertuar historyczny. Sztuki religijne w dalszym ciągu dzierżą prym jeśli chodzi o ilość wystawionych utworów i urządzonych przedstawień, ale sztuki, zabarwione mdłą i fałszywą ludowością, obrazki obyczajowe i wszelki sceniczny drobiazg schodzi z afiszów, a ich miejsce zajmują sztuki historyczne. Gra się więc „Racławickie kosy", „Dziesiąty pawilon", wchodzą na afisz sztuki, których treść jest związana z okresem powstań narodowych, coraz częściej widzimy na scenie bojowników o wolność — sprzed dwu dziesiątków lat (śmierć Okrzei), zaczynają pokazywać się utwory legionowe. Na ogół mimo najszczerszych chęci wystawianie sztuk historycznych napotyka na ogromne trudności z powodu braku kostiumów, tak, że czasami gra się w zwyczajnych ubraniach, co nie przyczynia się do spopularyzowania tego rodzaju widowisk. W ostatnich dwóch, trzech latach tego okresu, gdy już wypadki wojenne straciły dużo na aktualności, zespoły powoli przechodziły na repertuar lekki i wystawiały sztuki małowartościowe w rodzaju „Żyda w beczce" i „Lustracji pana wójta".

Następny okres w rozwoju teatru ludowego w Zagłębiu obejmuje lata 1928—1934. Dotychczas władze państwowe prawie zupełnie nie interesowały się zagadnieniem teatru środowiskowego, co dawało nieograniczone możliwości w doborze repertuaru i metod pracy w zespołach tworzonych samorzutnie. Teraz władze państwowe zaczynają interesować się przejawami życia teatralnego, popierając jedne organizacje moralnie i materialnie, tolerując zaledwie drugie. Był to okres niepotrzebnego mnożenia różnych kół o charakterze przeważnie kryptopolitycznym, które nie mając bardzo często nie do roboty, bawiły się w wystawianie sztuk teatralnych. Każdy, który kiedyś był na przedstawieniu, uważał się za upoważnionego do wystawiania sztuk, dlatego też ilość przedstawień amatorskich nieproporcjonalnie wzrosła, ale za to poziom artystyczny, za małymi zresztą wyjątkami, bardzo się obniżył. Punktem honoru każdego zespołu było wystawienie kilku sztuk w roku,co przy miernym materiale aktorskim, a przede wszystkim reżyserskim, fatalnie wpłynęło na poziom teatru środowiska.

Wystawiano przeważnie sztuki legionowe, lub przynajmniej uchodzące za takowe, bilety roznoszono po domach i nachalnie wpychano do rąk ludności. Organizacje kościelne i zespoły, będące pod wyraźnym wpływem czynników lewicowych, po staremu odświeżały dawny repertuar. Przy końcu tego okresu, gdy masowa produkcja wielkości scenicznych już zaczęła nużyć, większość zespołów zaprzestał wystawiać sztuki, przerzucając się na repertuar inscenizacyjny, co jednak w wielu wypadkach odciągnęło publiczność od uczęszczania na przedstawienia. Wina leżała po stronie niewykwalifikowanych reżyserów amatorskich, którzy nie byli przygotowani do umiejętnego reżyserowania różnego rodzaju utworów. — Część kół scenicznych zaczęła wystawiać sztuki ludowe i to nie tylko na wsiach, ale nawet w Sosnowcu wystawiono kilkakrotnie np. „Surdut i siermięgę". Znowu zaczęły być modne w niektórych miejscowościach takie sztuki jak „Karpaccy górale", „Łobzowianie". Poziom wystawianych sztuk był w dalszym ciągu niski, czasami wprost fatalny.

Do roku 1934 praca teatralna na terenie Zagłębia była zupełnie nieskoordynowana, gdyż zespoły pracowały samodzielnie, nie mając ani odpowiedniej biblioteki instruktorskiej ani przodowników. W tym roku uczyniono pierwszą próbę zorganizowania luźnych dotąd zespołów, tworząc Związek Teatrów, Chórów i Orkiestr Ludowych pow. Będzińskiego w Dąbrowie Górniczej, który w jesieni zorganizował pierwszy w tej części Polski kurs teatralny, obsadzony przez 51 uczestników, rekrutujących się spośród narybku reżyserskiego. Dobór słuchaczów był przygodny, więc na ogół absolwenci kursu nie spełnili ciążącego na nich zadania. Poszli w teren, próbowali pracować, ale do dnia dzisiejszego pozostało w Zagłębiu zaledwie kilku czynnych pracowników sceny amatorskiej. Reszta odpadła.

W roku 1936 urządzono drugi kurs reżyserski, obsadzony przeważnie przez przedstawicieli organizacyj robotniczych. Kurs ukończyło 19 uczestników, którzy pracują bardzo intensywnie, wystawiając w swych organizacjach sztuki. Są to przeważnie członkowie Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego.

Władze szkolne, zachęcone próbami Związku zorganizowały na wiosnę br. 3 kurs reżyserski który ukończyło prawie 30 uczestników, rekrutujących się prawie wyłącznie spośród nauczycielstwa szkół powszechnych, które ma za zadanie podnieść poziom widowisk teatralnych we wsiach zagłębiowskich.

Oprócz wyżej wymienionych kursów Związek zorganizował szereg konferencyj reżyserskich w różnych miejscowościach powiatu, stworzył małą biblioteczkę teatralną, lustrował zespoły. W tej chwili w Związku jest zrzeszonych ponad 20 zespołów, ale brak środków materialnych paraliżuje rozmach twórczy, dlatego też działalność tych organizacyj jest ograniczona do minimum.

Teatr ludowy rozwija się bardzo powoli. — Wprawdzie liczba przedstawień obejmuje około 300—350 widowisk rocznie, ale repertuar i poziom artystyczny tych imprez jest jeszcze bardzo niski. Zespoły takie jak Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego i inne, oparte na zasadach ideowych, traktują scenę widowiskową jako jeden z najpoważniejszych działów pracy oświatowej i dlatego mogą poszczycić się nawet wielkimi rezultatami, inne natomiast, podchodzące do zagadnienia teatru środowiska z punktu widzenia interesów kasowych, nie mogą wykazać się dobrymi wynikami pracy.

Jedna rzecz jest godna podkreślenia, a mianowicie fakt, że niektóre zespoły zaczynają się przerzucać na rzeczy poważniejsze. Tak np. Organizacja Młodzieży Pracującej w Sosnowcu opracowała „Grube Ryby" Bałuckiego, — które jeszcze długo będzie można wystawiać w osiedlach zagłębiowskich. Inny zespół na Niemcach pragnie spopularyzować na naszym poziomie komedie Moliera, inni marzą o przyswojenie scenie środowiskowej Rostworowskiego. Owszem, jeśli zespół posiada wyrobione siły aktorskie i wytrawnego reżysera, może pokusić się o wystawienie dzieła, będącego częścią repertuaru sceny zawodowej, ale gdyby to miało odbić się na poziomie widowiska, lepiej podobnych prób zaniechać.

Są zespoły, które wystawiają opery. Dwa lata temu Dąbrowskie Towarzystwo Muzyczne opracowało „Verbum nobile" Moniuszki, które zdobyło sobie sympatię zagłębiowskiej publiczności. Zespół operowy objeżdżał Zagłębie, dając kilka miłych przedstawień. To samo Towarzystwo wystawiło przed kilku laty dwie operetki Offenbacha.

Sztuki religijne są w dalszym ciągu aktualne i zawsze są wystawiane kilkakrotnie. W zeszłym roku np. na same Jasełka wypadło prawie 100 przedstawień, co należy uważać za cyfrę rekordową.

Utwory historyczne na ogół nie udają się mimo najlepszych chęci i ogromnego nakładu pracy. Zło tkwi w braku estetycznych kostiumów i rekwizytów. Sztuki z. zw. ludowe są mało rozumiane i zespoły wystawiają je przeważnie dlatego, bo uważają, że sztukę ludową najłatwiej wystawić.

Z tego krótkiego zestwienia wyników pracy na polu teatru ludowego, widzimy, że jakkolwiek nasza scena może wykazać się pewnym poziomem pracy, to jednak Zagłębie, mające ogromny i niewykorzystany dotychczas materiał ludzki, mogło by pod tym względem zająć jedno z pierwszych miejsc w Polsce, gdyby na przeszkodzie do realizacji celów nie stał brak szatni teatralnej. Dlatego też inicjatywę stworzenia szatni teatralnej należy uważać za bardzo szczęśliwą, chodzi teraz tylko o to, by projekt mógł być w przyszłości zrealizowany.

Gdy Zagłębie otworzy własną kostiumernię, wtedy będzie można nie tylko podwoić liczbę przedstawień, ale przede wszystkim podnieść poziom widowisk teatralnych, które obecnie stoją na bardzo niskim stopniu technicznego i artystycznego wykonania.

11 listopada 1918 roku w Sosnowcu

Do nas, na okupację niemiecką dochodziły od paru dni głuche i niepewne wieści o załamaniu się frontu niemieckiego na Zachodzie i austriackiego na południu i następnie o rozbrajaniu Austriaków w Krakowie i o utworzeniu się Rządu Ludowego w Lublinie.

Sosnowiec jednak trwał dalej w bezruchu okupacji i tu się nic dotąd nie zmieniło. Pracowało nas w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu trzech oficerów legionowych, a to **chor. Mecnarowski**, ówczesny prokurator, a późniejszy generał i prezes Najwyższego Sądu Wojskowego, **chor. Węgrzynowski**, podówczas podprokurator i **chor. Pawełek**, podówczas sędzia okręgowy, a ponadto sędzia śledczy **Słonimski**, podrotmistrz armii rosyjskiej.

W niedzielę, w nocy z 10 na 11 listopada 1918 roku zostaliśmy wezwani przez najstarszego z nas oficera Mecnarowskiego i ten zakomunikował nam, że **mamy przystąpić do rozbrojenia Niemców i że on obejmuje w Sosnowcu władzę w imieniu Rządu Lubelskiego** i jako nasz komendant rozkazuje uzbroić się i natychmiast zameldować się u niego po rozkazy.

Tejże nocy zmobilizowało się POW.

Nad ranem w poniedziałek objęliśmy już swoją służbę. Pierwszym rozkazem **było rozbrojenie wojska niemieckiego, stacjonowanego** w koszarach przy **ul. Nowej.** Gdyśmy przybyli do koszar niemieckich trafiliśmy na bunt. Oto żołnierze i podoficerowie niemieccy rozbrajali swoich oficerów, zrywali z nich emblematy cesarskie, a sami obejmowali władzę nad oddziałami. Podoficerowie ci byli ozdobieni przepaskami czerwonemi, **na których** widniał napis: „Rada delegatów żołnierskich". Mieliśmy tedy nadspodziewanie ułatwione zadanie. Przyjąwszy odpowiednią postawę zażądaliśmy od nich natychmiastowego wydania nam broni i całego sprzętu wojskowego. Niemiecka Rada żołnierska wdała się z nami w pertraktacje. Legenda o sile i uzbrojeniu POW., przed którą drżała okupacja niemiecka, **rzucała swój blady strach.** I oto kilkuset żołnierzy niemieckich, zmęczonych wojną, zrewoltowanych od środka, i zdemoralizowanych upadkiem wszelkiej dyscypliny, zgodziło się na oddanie całego uzbrojenia garstce polskich żołnierzy i prosiło tylko o zagwarantowanie im bezpiecznego przemarszu przez miasto do mostu szopienickiego, a przecież odległość ta wynosiła jedynie kilka dziesiąt kroków. Kilku świeżo uzbrojonych naszych żołnierzy konwojowało ten oddział żołnierzy niemieckich, liczący do 1000 ludzi. Ten żałosny pochód szczątków niezwyciężonej dotąd armii niemieckiej do swojej Ojczyzny był przerażającym dowodem, czem może stać się bitny i uzbrojony żołnierz w chwili, gdy gaśnie w nim wiara we własne siły i złamie się żelazna dyscyplina. Resztki, wałęsających się po mieście piechurów niemieckich, rozbroiły z łatwością mieszkańcy Sosnowca. Tak weszliśmy w posiadanie koszar, broni i magazynów wojskowych i oczyściliśmy miasto z okupacyjnej załogi.

Na mieście pojawiła się odezwa komendanta miasta Mecnarowskiego, o objęciu przezeń władzy w imieniu Rządu Ludowego i wzywająca ludność do spokoju.

Lokal Sądu Okręgowego przy ul. Warszawskiej, **zamienił się na Komendę miasta i zbrojownię.** Sąd zawiesił swoje urzędowanie, nie było bowiem komu sądzić i nie było też kogo sądzić. Niemcy bowiem ewakuując więzienie wypuścili jego mieszkańców. Do Komendy zaczęli zgłaszać się ochotnicy, których się mundurowało i zbroiło, na wyszkolenie zaś i skoszarowanie nie było już czasu; tworzyliśmy jedynie milicję obywatelską. Trzeba było objąć i obstawić wartami wszystkie ważniejsze objekty wojskowe, magazyny na Pogoni, pocztę, dworzec kolejowy itp.

Mimo, iż broń leżała poprostu na ulicy, że nie było w pierwszych dniach, ani dostatecznej siły, ani policji, to jednak podniosły nastrój chwili zapanował nad rozprzężeniem i chaosem. Nie było ani zamieszek ulicznych, ani napadów czy



większych kradzieży. Miasto było pijane wolnością i radością. Pominąwszy doryweczą strzelaninę ludzi, nie umiejących się jeszcze obchodzić z bronią i kilka odosobnionych tragicznych wypadków, **w mieście i okolicy panował spokój** i ten ułatwił nam spełnienie naszych obowiązków. To też sytuację opanowaliśmy bardzo prędko.

Dzień 11 listopada, pierwszy dzień wolności przeżyliśmy w radosnem upojeniu.

Nazajutrz Komenda miasta wydała pierwszy wojskowy rozkaz, zatwierdzony przez ówczesnego **komendanta powiatu będzińskiego, kapitana Sławoj - Składkowskiego. Komendantem miasta został chor. Mecnarowski**, jego adjutantem **chor. Węgrzynowski**, komendantem placu **por. Tyrankiewicz**, jego zastępcą **chor. Pawełek**, oddział piechoty objął sierż. **Wojciechowski**, zaś pierwszy szwadron kawalerii Zagłębia formował **podrotmistrz Słonimski**, którego adiutantem był **M. Lipski** dzisiejszy prezes O. Z. N.

Władzę cywilną w powiecie będzińskim objął, jako pierwszy starosta lekarz sosnowiecki dr. **Fałkowski**. Piszący te słowa objął Komendę dworca wiedeńskiego. Zadanie to polegało na tem, aby nie wypuszczać poza Sosnowiec, leżący podówczas na granicy, ani taboru kolejowego, ani niemieckich transportów wojskowych. Należało również jaknajprędzej uruchomić komunikację kolejową z Warszawą i innymi miastami, od których byliśmy całkowicie odcięci. Musieliśmy więc zerwać tor kolejowy między Sosnowcem a Katowicami oraz wysadzać z pociągów, doprowadzanych do Sosnowca z głębi kraju przez obsługę niemiecką ,okupacyjne oddziały wojskowe, zabierać im broń i wszelki sprzęt wojskowy, a odsyłać rozbrojone oddziały niemieckie drogą pieszą do Szopienic. Uratowaliśmy wtedy na naszej stacji wszystkie lokomotywy i wagony, którymi chcieli wrócić do Niemiec okupanci. Jest moim obywatelskim obowiązkiem, przypomnieć w tym miejscu, **tę prawdziwą patriotyczną gorliwość z jaką zadanie to, ułatwili mi wtedy polscy kolejarze**, którzy odrazu zgłosili się do służby, niektórzy jeszcze w mundurach niemieckich i nie tylko uniemożliwiali dalszy transport majątku polskiego przez Niemców, ale i z właściwą sobie sprawnością w tak krótkim czasie **przywrócili, przerwany dotychczas ruch kolejowy w kierunku Warszawy i Krakowa.** Dzisiaj jeszcze, po dwudziestu latach, odtwarza się w mojej pamięci moment, kiedy, zdaje mi się w środę 13 listopada puściliśmy pierwszy polski pociąg ze Sosnowca do Warszawy.

Po pierwszych jednak pogodnych dniach, nadciągnęła nad Sosnowiec chmura. Iskry rewolucji bolszewickiej i niemieckiej, zaczęły się przerzucać i na nasze Zagłębie. Na kopalni „Renard", komuniści w pokaźnej liczbie kilkuset ludzi uzbroili się w porzucone niemieckie karabiny, zajęli budynki fabryczne i utworzyli swój sowiet. Ludność była wygłodzona i wynędzniała przez okupację, o broń było łatwo, **dymy rewolucji snuły się po ulicach miasta.** Rewolucja wisiała w powietrzu. Co chwila, przez ulice Sosnowca przechodziły tłumy manifestantów, z czerwonymi tablicami o hasłach rewolucyjnych. Podniecenie mas potęgowało się z godziny na godzinę. **Należało być gotowym do wystąpienia, chociaż było nas tak nie wielu.** Nie wolno jednak było dać się sprowokować i zakłócić tych pierwszych dni wolności, zajściem, któreby mogło dać początek do masowych wystąpień i może rozlewu krwi. Poczucie odpowiedzialności pozwoliło nam jednak, poza odosobnionymi krwawymi incydentami, które szybko zostały zlikwidowane, uniknąć większych starć i w ten sposób zapanować nad powagą chwili.

Stopniowo dokonało się zorganizowanie władz, miasto przybierało normalny wygląd, sytuacja pozostała w naszych rękach.

Przetrwaliśmy ten pierwszy tydzień wolności z bronią u nogi. Po tygodniu odkomenderowany został do Sosnowca **7 batalion piechoty Legionów Polskich** pod dowództwem kapitana (dzisiaj już generała) **Młot - Fiałkowskiego,** a więc regularny i silny oddział wojska polskiego. Nasza Komenda miasta, która spełniła swój obowiązek, zameldowała się u kpt. Fiałkowskiego i oddała mu służbę, my zaś wstąpiliśmy do jego batalionu już jako oficerowie i żołnierze wojska polskiego.

Dzisiaj, gdy po dwudziestu latach, myślę o tych przeżyciach i dziwie, który stał się historią, cisną mi się pod pióro słowa poety:

„O roku ów, kto Ciebie widział
w naszym kraju!
.... dotąd lubią starzy
O tobie bajać, dotąd pieśń
o tobie marzy".

Dr ADAM PAWEŁEK

KOMENDA MIASTA SOSNOWCA — **Sosnowiec, dn. 12.11.1918 r.**

Rozkaz Dzienny Nr. 1

1) Służbę wojskową rozdzielam w następujący sposób:
Komendant placu — podporucznik Tyrankiewicz,
Zastępca komendanta placu — chorąży Pawełek,
Adjutant komendanta miasta — chorąży Węgrzynowski,
Komendant Oddziału piechoty — sierżant Wojciechowski,
Komendant Oddziału kawalerii — podrotmistrz Słonimski,
Komendant Oddziału karabinów maszynowych — plutonowy Sawa,
Komendant dworca Dęblińskiego — podporucznik Raczyński,
Komendant dworca Wiedeńskiego — chorąży Potocki,
Komendant koszar — sierżant Weigatner,
Oficer prowiantowy — porucznik Hoffman,
Podoficer rachunkowy — sierżant Wolff,
Biuro werbunkowe — sierżant Łyjko.

2. Odprawa dziś o 10 wieczorem w Komendzie miasta (budynek sądowy).

Za zgodność
Węgrzynowski
adjutant.

Mecnarowski
Komendant miasta.

IAN KAMIŃSKI
REFERENT PRASOWY
KOŁA POW. ZW. POW.

Polska Organizacja Wojskowa w Zagłębiu

1914 — 1918

Zanim przyszły dni zwycięstwa i pokoju myśl Wodza Narodu pracowała nad stworzeniem kadr wiernych żołnierzy, którzy pragnęli walki o Niepodległość Ojczyzny. Zanim przyszły listopadowe dni w roku 1918 w cichości, choć w napięciu pracowała Polska Organizacja Wojskowa. Warto wspomnieć w dwudziestą rocznicę wolności o pracach POW, o jej żołnierzach i tych co legli i tych co żyją i pracują.

Polska Organizacja Wojskowa założona została w końcu 1914 r. w Warszawie przez wysłannika Marszałka Piłsudskiego — porucznika Tadeusza Zulińskiego, zadaniem jej było tworzyć polską siłę zbrojną na tyłach armii rosyjskiej. Z chwilą wzięcia Warszawy w r. 1915 Marszałek Piłsudski zwolnił z Legionów część oficerów, by zorganizowali POW na terenach zajętych przez Austriaków i Niemców.

W Zagłębiu organizował POW oficer I Brygady Sewer Kirtiklis, obecny wojewoda białostocki. Jako datę pierwszej zbiórki organizacyjnej POW należy przyjąć datę 25 listopada 1915 r.

Jako pierwszych współpracowników Sewera Kirtiklisa przy zakładaniu POW w Zagłębiu wymienić trzeba: **Aleksego Bienia, Kierzkowskiego i Grodzickiego** z Dąbrowy Górniczej.

Polska Organizacja Wojskowa dzieliła się na obwody. Sosnowiec był początkowo VI później IV obwodem, Dąbrowa Górnicza nosiła nazwę V-b obwodu. Osobny Obwód stanowił Grodziec, w Klimontowie zaś była dość silna placówka POW. Nieliczna początkowo garść peowiaków wzrastała.

Zagłębie, mające wspaniałe tradycje roboty niepodległościowej, roboty potajemnej, podziemnej i tym razem nie pozostało bierne na głos Marszałka Piłsudskiego. Robotnicy, inteligenci, starsi, a przede wszystkim jak zwykle zapalna i pełna entuzjazmu młodzież zgłaszali się licznie, by w ukryciu gotować „piorun" co błyska, a w potrzebie uderza".

W listopadzie 1916 r. łączy się z POW Bezpartyjna Organizacja Niepodległościowa, zostająca pod komendą Plebanka, który obejmuje komendę nad całością pracy peowiackiej w Sosnowcu i w Zagłębiu.

Niemcy i Austriacy nie zabraniali początkowo tworzenia oddziałów POW uważali je za źródła zasilające Legiony.

Gdy zaś stanowisko Legionów zaczę- być wrogie w stosunku do okupan- w, gwy Komendant Legionów oświad- , że Legioniści mogą walczyć jedy- o sprawę polską, poczęli okupanci -bić i niszczyć placówki POW.

-imo prześladowań okupantów zwła- niemców POW. rozwija ożywioną działalność w całej Polsce. Zagłębie zaś w ciągu roku 1916 i prawie do końca 1917 r. staje się poza Warszawą jednym z najruchliwszych obwodów. Przy komendach, których było kilka w Zagłębiu, przeprowadzono tajny zaciąg ochotników i tworzono silne oddziały peowiackie.

Jednocześnie otwierano szkoły wojskowe. Na Pogoni i w Sosnowcu 2 szkoły podchorążych, przyjmowano do nich peowiaków, mających kwalifikacje oficerskie. W Sosnowcu na Pogoni, w Niwce i Sielcu były szkoły podoficerskie — ogółem liczące 115 słuchaczy, istniały również szkoły żołnierskie, wreszcie rekrutackie, grupujące członków niezaprzysiężonych.

W styczniu 1917 r. zorganizowano oddział żeński POW.. — POW. Zagłębia było w stałym porozumieniu z resztą kraju, ze względu zaś na dużą ilość członków, ich czynny udział w pracach przygotowawczych przyszłej siły zbrojnej w nader trudnych warunkach Zagłębie było jedną z najlepszych placówek pracy Niepodległościowej.

W okresie od września 1917 r. do stycznia 1918 zaczęły się **srogie represje okupantów, masowe aresztowania peowiaków**, tak komendantów jak i podkomendnych. POW. musiała uśpic czujność wrogów, przytaiło się, by prace swe ze zdwojoną energią rozpocząć w styczniu 1918 r. Tworzą się „oddziały bojowe", zmierzające do rewolucji, do powstania zbrojnego przeciw ciemięzcom. **Zagłębie staje się arsenałem P. OW, dla całej Rzplitej.** Z Niemiec dzięki bliskości granicy przewozi się broń krótką i długą. Górnicy dostarczają materiału wybuchowego. A kiedy przyszła chwila zrzucenia kajdan niewoli i wydarcia broni z rąk wroga POW. Zagłębia wierne przysiędze złożonej wodzowi stanęło karnie w szeregach armii

Okupanci z Zagłębia nie wywieźli ani broni, ani amunicji nie pozwolili na wywóz peowiacy. Po rozbrojeniu Niemców, peowiacy w pełnym rynsztunku z oficerami i podoficerami na czele, wcieleni zostali do 1 pułku piechoty Legionów w Jabłonkowie, do 5 p.p. w Częstochowie oraz do innych formacyj wymarzonej armii polskiej.

Jeżeli teraz z odległości lat spojrzeć na trud peowiaków Zagłębia na pracę ludzi, co tylko z dobrej woli brali na swe barki ciężar przyszłej obrony kraju, stwierdzić trzeba, że dobrze się zasłużyli Ojczyźnie, że kochali Polskę i miłość swą do ziemi ojców udowodnili czynem.

Wspomnienie

Jak rozbroiliśmy Niemców

na kopalni Milowice

20 lat łączy nas od chwili radosnej, kiedy to 11 listopada 1918 roku, młodzież robotnicza Milowic, zorganizowana w POW pod dowództwem legionistów: **Przystupy Michała, Dudzicza Feliksa, Kusia Feliksa i śp. Przypkowskiego Bolesława,** stanęła do rozbrajania okupantów.

Sformowano dwa plutony Obrony Narodowej. Pluton pierwszy miał za zadanie rozbroić Niemców kwaterujących w byłym kordonie granicznym Milowice, pluton drugi w domu noclegowym przy kop. „Wiktor".

Pod dowództwem ob. Przystupy, pluton drugi w sile 32 ludzi zaczął podchodzic pod mury domu noclegowego.

Dzień był pogodny, jakby sprzyjał nam w zadaniu. Słońce listopadowe ostatnim tchnieniem promieni zagrzewało młode dusze do czynu, zaś powiewający chłodny wiatr koił nadmiar szczęścia.

Podwojona warta Niemców, widząc nadciągający tłum ludzi uczyniła alarm: „Halt! halt! — rozległ się chrapliwy głos warty, jednocześnie w oknach domu noclegowego zabłysły lufy karabinów z najeżonymi bagnetami, skierowane ku nam.

Ob. Przystupa wydał rozkaz zatrzymania się, a sam podszedł ku warcie i zaczął pertraktować.

Po chwili dowiedzieliśmy się, że brak komendanta posterunku, który bawi w mieście. W oczekiwaniu sekundy dłużyły się wiecznie, aż nagle nadjeżdża wóz eskortowany przez uzbrojonych peowiaków, a w nim rozbrojony „leutnant". To komendant! W powietrzu zniesliśmy go z wozu i pchając go przed sobą wtargnęliśmy do budynku

Po kilku minutach broń, amunicja — wszystkie zapasy umundurowania przeszły w posiadanie nasze, a rozbrojeni Niemcy wędrowali przez Górny Śląsk „nach Faterland".

Trudno było rządzić w kraju zniszczonym pożogą wojenną, narodem zdeorganizowanym, rozbitym na partie i partyjki. Jedyny podówczas Wódz Narodu śp. Marszałek Józef Piłsudski pogodził poważnionych, zjednoczył i doprowadził kraj do potęgi.

Dziś po 20 latach istnienia — jesteśmy Państwem Mocarstwowym. W oczach zagranicy poszczycić się możemy z ogromu pracy jaką wykonaliśmy. Gdynia, zapory wodne w Porąbce i Rożnowie — to szczyt techniki inżynierii polskiej.

Dzięki silnej armii, nieugiętej woli Naczelnego Wodza, dobrej polityce Panów Ministrów prastara ziemia polska, Śląska Zaolzańskiego powróciła na zawsze do Macierzy.

Powiększyliśmy się o 1050 km. kw. ziemi z bogatymi kopalniami węgla karwińskiego i przemysłem metalurgicznym.

A więc bądźmy jednością silni, jak w owe czasy rozbrojenia, podciągajmy Rzeczpospolitą w zwyż, pomagajmy w tej pracy naszym Zwierzchnim Władzom, którzy, oby żyli wiecznie! Włodzarz Państwu, Naczelny Wódz i silna Armia Niech żyją!

J. BANAS-K

Wolność zwycięska

W DWUDZIESTĄ ROCZNICE

Dwadzieścia lat dziś mija od dnia, w którym uświadomiliśmy sobie, że Wolność zdobyła sobie z powrotem prawo obywatelstwa na ziemiach polskich.

Wolność!

Przychodziły na świat i kładły się do grobów pokolenia, dla których Wolność była jeno utęsknieniem, marzeniem.

11-go listopada 1918 roku stała się rzeczywistością.

Szły w bój, szły w cele więzienne, szły na bezkresne szlaki Sybiru zastępy liczne, dla których Wolność była nadzieją i — rozczarowaniem.

11-go listopada 1918 roku stała się faktem.

Symbolizował Wolność mąż opatrznościowy, Józef Piłsudski. Symbolizował ją, gdy z celi więzienia zaborczego stanął w stolicy Polski w dniu, w którym władza zaborcza skapitulowała. Wprost z celi więziennej w środowisko, które tego dnia uczuło się wolne — dnia tego pamiętnego, w którym ostatniemu zaborcy młodzież polska zdarła znaki obcej władzy z obcego munduru — dnia tego pamiętnego, w którym ówczesny więzień Magdeburga w wolnej Warszawie wydał orędzie do wolnego społeczeństwa, stwierdzającego objęcie władzy nad całą Polską.

O tej Wolności marzyli przez półtora wieku najlepsi w narodzie; o nią modlili się nasi Wieszcze; dla niej poświęcali siły i życie wszyscy, od Tadeusza Kościuszki po Romualda Traugutta, od Łukasińskiego po Okrzeję; tę Wolność opromieniali natchnionym słowem Mickiewicz i Słowacki, Wyspiański i Żeromski, wyczarowywali krasą barw Grottger i Matejko, harmonią dźwięków Chopin i Moniuszko.

Lecz wciąż była tylko marzeniem. Najszlachetniejsze, największe wysiłki nie zdołały jej urzeczywistnić. Po Racławicach przyszły — Maciejowice, po 3 Maju — Targowica, po czynie Legionów Dąbrowskiego — San Domingo, po zrywie Podchorążych Wysockiego — kapitulacja Warszawy, po 63-cim roku — Traugutt, skatowany na stokach Cytadeli...

Wciąż tylko niezniszczone marzenie o Wolności. Marzenie atoli, stanowiące jakby „unio mystica" dusz polskich, skupiające te dusze, krzepiące je, rozgrzewające i uszlachetniające, hartujące w woli wytrwania — lecz tylko marzenie i tylko jakby złota nić, wiodąca poprzez ciężkie doznania niewoli, upokorzeń, ucisku, rozczarowań.

Dopiero 11-go listopada staje Wolność w Polsce i zyskuje w niej prawo obywatelskie. Staje się faktem, rzeczywistością, towarzyszącą nam we wszystkim, co robimy, o czym myślimy, co postanawiamy.

Staje w Polsce umęczonej przez półtora wieku przez trzech zaborców, wyniszczonej przez największe w dziejach świata zmagania wojenne, w Polsce biednej, ograbionej, głodnej, bezsilnej, a otoczonej rojem wrogów...

Staje w tej Polsce i woła:

Stańcie się mnie godnymi! Twórzcie siłę! Brońcie mnie, bym już nigdy was opuszczać nie musiała!

Wołanie to Wolności, jej głos, symbolizuje znów mąż opatrznościowy, Józef Piłsudski.

On jeden zrozumiał to wołanie, ten głos. Gdy mrowie ludzkie przenikało upojenie „chwilą osobliwą", gdy z zakamarków wypełzać poczynały cienie małości i przekory, gdy w atmosferze drgały już oddźwięki postrzęku broni, szykowanej przez wrogów — On jeden dosłyszał głos Wolności, nawołujący ku obronie Polski, ku mnożeniu sił, ku zwarciu ich, ku rządności, ku poniechaniu waśni, ku twórczemu wysiłkowi.

Objął rząd dusz i począł od fundamentów budowę, by Wolność ostała się między nami, okrzepła i dała nam moc i potęgę.

I dlatego dziś, w 20-tą rocznicę dnia, gdy Wolność wróciła do nas i żywie w Polsce silnej i wielkiej, myśli nasze biegną ku wzgórzu Wawelskiemu, tam, gdzie śni swój sen wieczny Ten, który pierwszy wsłuchał się w głos Wolności i pierwszy nam ten głos obwieścił. Ulatują tam nasze myśli w kornym hołdzie dla Twórcy Niepodległości.

J. B.



Powrót Komendanta Józefa Piłsudskiego wraz z szefem sztabu, dziś generałem broni Sosnkowskim z Magdeburga do Warszawy. Od tej daty zaczyna się historia Niepodległości Państwa Polskiego. — Na zdjęciu powitanie Józefa Piłsudskiego na dworcu w Warszawie.

CZUWAJ TYGODNIOWY DODATEK HARCERSKI ROK IV--NR. 180

WITEŹ

W SŁUŻBIE OJCZYZNY

RAPSOD CHORĄGWI ZAGŁĘBIOWSKIEJ

1918 — 1938

Rzekł Wieszcz:

Biada! Kto Polsce oddaje pół duszy,
A drugie tyle dla siebie zachowa.

O Ziemio Zagłębiowska droga! Pył węglowy i dymy hut i fabryk cię zakryły — huk maszyn, dźwięki oskardów, uderzenia młotów zagłuszają, tłumią twą radość i uśmiechy, których mimo wszystko nie brak ci przecież — świat cię nie widzi boć przyjemności tu nie znajduje — pracę jeno. Służysz dobrze swej Matce, której swój trud codzienny, owoc wysiłku składasz: WĘGIEL, ŻELAZO.

Kiedy syreny się ozwą ogłaszając święto narodu — dzień uczczenia budowy POLSKI WIELKIEJ — otrząśniesz się z pyłów i dymów — i choć spracowanych rąk twych dzieci — Ziemio Zagłębiowska — nie zdobią klejnoty — sama jako klejnot staniesz.

Raport krótki, lecz lista ofiar jakże długa — to sprawdzian wymowny wielkości serc Dzieci Zagłębia.

Tak stanęłaś mężnie Wczoraj, taką jesteś Dzisiaj i tyle mocy w tobie na Jutro — Ziemio Zagłębiowska.

Wierzysz, silnie wierzysz — i chyba stąd czerpie moc twój duch wiecznie gorejący:

Boć czujną trzyma straż
Z wysoka dobry Bóg,
Co w każdą patrzy twarz,
Wsłuchany w młotów stuk.

DKW — DĄŻ KU WYŻYNOM — ROK 1911

Czy szum skrzydeł się ozwał husarzy od warowni będzińskiej, czyli szczęk szabel i kos powstańczych oddziałów Kurowskiego i Cieszkowskiego walczących pod Sosnowcem, a może duch patriotyczny uczniów dąbrowskiej Szkoły Górniczej z r. 1905, lub poświęcenie i nieustraszoność Piwowarów?..

Dekawudeczycy wstają — wiążą nić przyjaźni — ku Polsce idą, choć niezbrojnie, ale z laską wycieczkową w ręce. Oto hasło:

Z pieśnią na ustach idziem między wioski,
By poznać polski, pracowity lud,
Jego marzenia, radości i troski
I dla Ojczyzny poniesiony trud.

DKW — SKAUCI — ROK 1914-1918

Z laską wycieczkową i z pieśnią na ustach poszli między wioski i — zaszli do Pierwszej Kadrowej nad Nidę, w Karpaty, do Archangielska..

Nie braknie ich za drutami Beniominowa i Szczypiórna, skąd, jak skaut-zagłębiak Leon Knobelsdorf nawołują, „aby nie brakło polskich skautów, gdy róg wezwie..“ Są pod Kaniowem i Rarańczą, są w więzieniach Będzina i Lublina.

Ilu ich było, tyle modlitw biegło
Na szlakach marszów, słanych grudą dróg
Aby im ziścił Polskę Niepodległą
On, mocarz silny i potężny Bóg!

Zbliżała się pora, kiedy hymn zmartwychwstania miał rozebrzmieć. Drużyny zagłębiowskie wypełniały raport:

112 wieczornic niepodległościowych, pomoce walczącym w polu, tajna poczta skautowa i drukarnia.. 15-stu poległych w Legionach.

14 LISTOPADA

Ulicami zagłębiowskich miast przebiegają grupy rozgorączkowanych cywilów: starszych i młodzieży. Chwytają za broń — wydzierają ją z rąk znienawidzonych okupantów. Formują się ochotnicze bataliony: wojsko polskie!

Tam, kędy potrzeba zachodzi brata-skauta nie braknie, jest w biurze werbunkowym, w straży obywatelskiej, w kadrze ochotniczej..

Drużyny śpieszą na miejsca zbiórek pod pomniki bohaterów, aby manifestować swą radość, aby płomienną gotowością poruszyć najzimniejsze serca: Oto wiosna najcudniejsza narodu! Wolność utęskniona!

Nad listopadem wschodzi maj,
Budzą się kwiaty polne.
Wolna Ojczyzna! Wolny kraj!
Lechitów ziemie wolne!..

ROK 1920 — ZWYCIĘSTWO!

Ode wschodu płyną chmury...

Wrogi idą!

Rozkaz inspektoratu wzywa Harcerstwo do obrony. Śle Zagłębie ochotnicze drużyny do Warszawy, śle nad Brynicę, gdzie luzuje starego żołnierza potrzebnego na front, organizuje Pogotowie młodzieży..

Aż przyszła bolszewicka nawała, prysła pod obuchem żywiołowego natarcia polskich dywizji.

Zwycięstwo!

— — — — — — —

W progi Zagłębia powracają harcerze — ci co spełnili swój obowiązek żołnierski.

Baczność! drużyny Zagłębia! Stupiętnastu harcerzy Chorągwi Zagłębiowskiej oddało życie swoje w walce z najeźdźcą.

Jeśli dziś ich wspominamy, to po to, żeby radość niepodległości z dumą połączyć, że Harcerstwo Zagłębiowskie zawsze było wierne prawu.

W SŁOŃCU WOLNOŚCI

W marszu słonecznym zapale
Wicher nam proporce rozpina
Idziemy naprzód, wytrwale
Chrobra drużyna.

Rozpoczęła się praca pokojowa. Szczerby i luki uczynione bezlitosną dłonią wojny wypełnili nowi ludzie, świeży zapał. Drużyny i hufce pchnęły pracę na nowe tory.

„Przez jakiś czas krążył śmieszny frazes o braku wielkiej Idei, wobec zdobycia Niepodległości — pisze Ojciec DKW, harcmistrz Stefan Piotrowski. Jakoby się stała jakaś krzywda zawodowym idealistom, że oto stracili cel swego działania i trzeba już ograniczyć swe czyny do korzystania z konjunktur, pleców, protekcyj..“

„Nie zdołali zauważyć, że trud ich czeka nie mniejszy, niż ten, którego dokonali, lub dokonać pomogli, lub w dokonaniu nie przeszkadzali. Polska musi zdobyć dla siebie wysoki szacunek w świecie dalekim i w swoich czterech ścianach“.

Chorągiew rozpoczyna prace. Chce dać człowieka przydatnego Polsce i Narodowi. Chce iść drogą tych, którzy jej kładli podwaliny.

Bucha płomień. Tysiące stają do orki ideowej.

Zebranych u ognia
Nie zliczysz dziś twarzy,
Choć każda, by płomień,
Goreje i żarzy...

446 obozów letnich, zimowiska, kursy wodzowskie, — 28 tysięcy harcerzo-dni, akcja na wszystkich odcinkach życia młodzieżowego, własne harcerskie sklepy i składnice, udział w robocie społecznej.

Bujnie rozrosłą Chorągiew ogląda jubileusz 25-lecia, obchodzony w r. 1936 w kolebce ruchu, w Dąbrowie Górn.

6 tysięcy członków Chorągwi staje w maju bieżącego roku na bastionach Jasnogórskich, ofiarowując Matce Bożej votum harcerzy zagłębiowskich.

I jeden Bóg i jedna wiara!
Wieczysta siła w pośród nas.
W tempie radosnym idziem wraz,
dewizą złotą na sztandarach.

ZEW REGEROWY

Słyszała go Chorągiew. I tak, jak na wczorajszą potrzebę — meldowali się harcerze zagłębiowscy do batalionów zaolzańskich. Tak, jak wczoraj, stawali gotowi do ofiar.

Nie rzadko stanowiska pełne odpowiedzialności powierzone zostały w ręce oddziałów harcerskich, w ręce harcerzy. Do wieńca rozkazów pochwalnych i podziękowań — przybyły nowe.

Harcerskie drużyny samarytańskie, OPL., łączności — zdały egzamin.

KU POLSCE POTĘŻNEJ!

Idziemy zwartą, związaną gromadą
Pełni zapału, słonecznej podniety,
By wśród pól polskich, lasów, łąk i sadów
Zaciągać nasze harcerskie wedety.

Do długich i nieskończonych raportów służby Polsce i ofiar, do nazwisk i świetlanych postaci skautowych: Małaczewskich, Małkowskich, Szulców, Grodyńskich — Zagłębie dało swych: Piotrowskich, Hejnych, Monsiorów, Ziajów...

Nowe wytyczne, nowy rok harcerski rozpoczęty. Program narzucony drużynom żąda — by były harcerskimi. Harcerz służy Bogu i Polsce.

Chcemy i pragniemy Polski silnej i potężnej której moc da tej ziemi pokój, szczęście i dobrobyt.

Rękawy harcerskich koszul polowych podwinięte. W Dwudziestolecie Niepodległości — stajemy na start nowy.

Wielka rocznica! Wielki cud!
Wzeszły godziny upragnione — —
Wszystkie męczeństwa, wszystek trud
O! bracia! dzisiaj nagrodzone!

W Polsce nie może być partactwa

Gawęda Komendanta

Minęło 20 lat od chwili, gdy Naród w porywie niebywałego entuzjazmu zerwał okowy niewoli!

Skończyły się rządy i despotyzm okupantów, którzy musieli broń oddać w ręce prawych włodarzy i właścicieli tej ziemi.

Ulice stolicy i wszystkich miast i miasteczek, wsi i osad toną w powodzi biało czerwonych flag — grzmiące głosy tysięcznych tłumów echem ustokrotnione, głoszą światu całemu wielką prawdę:

POLSKA JEST WOLNA.

Lecz wolność ta nie przyszła ani łatwo, ani niespodziewanie.

Przewidział ją genialnym umysłem JÓZEF PIŁSUDSKI, tytan pracy niepodległościowej.

Potem, krwią i ofiarą wielu najlepszych synów okupił ją Czyn legionowy.

Dzień zrzucenia jarzma niewoli przyspieszyła i przygotowała akcja POW.

I gdy dnia 11 listopada 1918 r. spotkali się w radosnym porywie szczęścia i radości stary i młody, kupiec i rzemieślnik, robotnik i inteligent — wszystkim jednakowo biły serca i wszyscy jednaką ufność w przyszłość Polski mieli.

Wierzyli, że pokolenia idące po nich potęgę Polski umacniać będą — nie szczędząc ofiar ni trudu.

Spojrzymy dzisiaj na swoją Ojczyznę. W ciężkim, konsekwentnym, codziennym trudzie wykuwa się Jej mocarstwowość.

Olbrzymie roboty, imponujące całemu światu, GDYNIA — C.O.P. — ROŻNÓW.

Silna i patriotyczna, nowocześnie uzbrojona armia.

Sukcesy polityki zagranicznej, bezkrwawe przyłączenie do Macierzy Śląska Zaolzańskiego — to wszystko słupy, znaki kilometrowe na drodze ku potędze naszej Ojczyzny.

Harcerze! Zagłębiacy! tak jak w owych historycznych chwilach nie zabrakło naszych druhów, harcerzy, ani w szeregach legionów, ani w kadrach P.O.W., ani w szeregach Orląt lwowskich — tak i teraz Was, Harcerze, nie zabraknie w szeregach tych cichych pracowników, którzy moc i przyszłość Polski budują.

Pracujcie każdy na tej placówce, na której Wam los kazał stanąć.

Uczniowie niech pilnie się uczą, terminatorzy niechaj sumiennie poznają swój fach, starsi, którzy już objęli samodzielne stanowiska niechaj świecą przykładem nie tylko młodszym harcerzom, ale i swoim kolegom pracy.

W Polsce nie może być partactwa. Każda robota musi być wykonana solidnie! Mamy do odrobienia zaległości wieków.

W XX rocznicę odzyskania Niepodległości wzywam wszystkich Harcerzy Chorągwi Zagłębiowskiej, gdzie tylko los ich postawił i obowiązek, aby swym wysiłkiem, robotę solidną i rzetelną rozpoczęli nowy marsz, wiodący ku umocnieniu zdobytej wolności, wiodący ku Polsce Wielkiej i niezwyciężonej.

CZUWAJ!

JÓZEF BRZEZIŃSKI
Harcmistrz, Komendant Chorągwi Zagłębiowskiej Harcerzy.

Dnia 11 listopada 1938 r.

Kronika harcerska

W WOJKOWICACH KOMORNYCH odbędzie się w dniu dzisiejszym uroczystość poświęcenia pomnika ku czci poległych za Polskę ochotników. Dwaj z czterech poległych — to harcerze: druhowie Ziaja i Sitko.

W ramach uroczystości odbędzie się przekazanie wojsku CKM-u, ufundowanego przez społeczeństwo wojkowickie.

NOWI HUFCOWI. W tych dniach komendę hufca Sosnowiec I objął druh R. Walewski, p. o. hufcowy Sosnowiec II — został mianowany druh Z. Golanko.

PODHARCMISTRZAMI rozkazem Naczelnictwa zostali mianowani: Bieńka Stanisław, Kozioł Marian, Kozłowski Edward, Nowak Edward, Seweryn Jan. Prosimy przyjąć życzenia.

ŚWIĘTO B. BATALIONU HARCERSKIEGO W. P. W dniu 12 listopada br. odbędzie się w Warszawie wielki zjazd b. członków b. Batalionu Harcerskiego Wojsk Polskich w latach 1918—19. Święto Batalionu rozpocznie się w godzinach porannych zbiórką w b. koszarach przy ul. Ciepłej 32. Następnie członkowie Batalionu przemaszerują do kościoła św Antoniego na ul. Senatorską, gdzie odbędzie się uroczysta Msza św. Z kolei nastąpi złożenie wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza, oraz odsłonięcie pamiątkowej tablicy na gmachu Sztabu Głównego w miejscu, skąd Batalion wyruszył na front.

Następnie program uroczystości przewiduje złożenie wieńca w Belwederze, akademię, oraz obiad koleżeński w oficerskim kasynie garnizonowym przy Al. Szucha.

Z frontu walki o zdrowie publiczne

DZIAŁALNOŚĆ UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ W SOSNOWCU

1936 — 1937

Trudno sobie wyobrazić społeczeństwo nowoczesne bez należycie zorganizowanego i sprawnie funkcjonującego aparatu lecznictwa. Indywidualne wysiłki, nawet najbardziej wytężone zarówno ze strony świata lekarskiego jak i zainteresowanych grup społecznych — nie podołają nigdy ogromowi potrzeb i nie zmobilizują takiej ilości środków, które by wystarczyły na pokrycie olbrzymich wydatków, związanych z walką o zdrowie publiczne.

A potrzeby są ogromne. Rozpiętość i rozmaitość ich tak bardzo różnorodna, że tylko przy wzmożonym, zbiorowym wysiłku w oparciu o przymus prawny można nie tylko zorganizować skuteczną obronę społeczeństwa przed chorobami, ale także wyjść na spotkanie zdarzeniom losowym, zapobiec ich niszczycielskiemu działaniu.

Ubezpieczenie chorobowe opiera się na systemie decentralizacji środków finansowych. Każda Ubezpieczalnia działalność swoją opiera na własnych funduszach. Zainkasowane składki rozgospodarowuje na potrzeby lecznictwa i administracji ubezpieczonych.

Moment zysku w ubezpieczeniu społecznym nie istnieje. Okresy o korzystniejszym przypisie składek, a więc zwiększonych wpływów, wykorzystuje się dla poprawienia jakości udzielanych świadczeń, rozbudowania urządzeń leczniczych, wyposażenia ośrodków leczniczych, szpitali itp.

Okresy najmniejszych nawet perturbacji gospodarczych środowiska odbijają się natychmiast na finansowych podstawach Ubezpieczalni, zmuszając zawsze do utrzymania wydatków w granicach wpływów i realnego budżetu.

Ustawa o ubezpieczeniu społecznym nie przewiduje każdorazowego ograniczenia lub zawieszania świadczeń z powodu gwałtownie kurczących się wpływów. Przeciwnie trwale i mocno zapewnia ubezpieczonym pomoc i wyraźnie rodzaje świadczeń wymienia.

Ilość ubezpieczonych rzadko maleje w stosunku proporcjonalnym do zmiany wysokości wpływów.

Jeżeli więc świadczenia i ich wysokość są niezmienne, jeżeli ilość ubezpieczonych, a ściślej, ilość korzystających ze świadczeń zmniejsza się o jedną trzecią a wpływy są trzykrotnie mniejsze, jak to miało miejsce w okresie t. zw. dna kryzysu w roku 1935-36, kiedy dochód Ubezpieczalni sosnowieckiej był prawie dwa i pół raza mniejszy niż w roku 1929 (z 12 miln. spada w r. 1935 na ok. 5 miln.), to nie można jednocześnie dwukrotnie zmniejszyć świadczenia, ograniczyć zasiłki, pogorszyć opiekę lekarską itp.

Ciężki dla Ubezpieczalni okres przebyto drogą stosowania jak najdalej idących oszczędności — wprowadzono reorganizację, wstrzymano wszelkie inwestycje, redukowano kilkakrotnie personel itp.

Od roku 1935 zaznacza się powolna ale postępująca poprawa gospodarcza w Zagłębiu. Ale znowu zwiększającej się ilości ubezp. i wpływów nie odpowiada proporcja leczących się. Ma to swoje głębokie uzasadnienie. Wyniszczone dłuższym okresem bezrobocia, bez prawa do jakiejkolwiek pomocy leczniczej — rodziny robotnicze z chwilą uzyskania uprawnień, przez wstąpienie do pracy żywiciela, pragną jak najrychlej przyjść z pomocą zagrożonemu zdrowiu. Zostają też natychmiast po zgłoszeniu się objęte leczeniem, otrzymują leki, pomoc szpitalną itd. Jest to zjawisko stwierdzone i najzupełniej życiowe. Konsekwencją jego jest pochłanianie korzystniejszych wpływów przez zaległości w leczeniu z lat bezrobocia i skrajnej nędzy.

Nie ulega wątpliwości, że po pewnym czasie następuje ustalenie się normalnej proporcji wzrostu wizyt lekarskich do wzrostu ilości ubezpieczonych. Dopiero wtenczas można myśleć o nowych inwestycjach i polepszeniu jakości świadczeń leczniczych.

Zapoznajmy się choć pokrótce z treścią ostatniego drukowanego sprawozdania Ubezpieczalni w Sosnowcu z działalności w latach 1936 i 1937. Wszechstronne wysiłki tej instytucji na polu zdrowia publicznego ilustruje w ogólnym skrócie kilkanaście przytoczonych niżej liczb.

Obserwowana ostatnio poprawa konjunktury gospodarczej znajduje swoje wierne odbicie przede wszystkim w ilości ubezpieczonych, która na przestrzeni ostatnich 4 lat przedstawiała się następująco:

	1934 r.	1935 r.	1936 r.	1937 r.
osób	67.086	69.156	73.741	81.390

Natomiast ogólna liczba uprawnionych do świadczeń chorobowych, przyjmując wg. przybliżonych obliczeń, na 1-go ubezpieczonego 1,5 czł. rodziny — wynosiła w roku 1936 — 184.350 osób, w roku 1937 wzrasta do 203.477 osób.

Wg. grup zawodowych najwięcej w roku 1937 zatrudnionych było:

w górnictwie	19.958 osób	21.724
w hutnictwie	8.751 „	11.059
w przem. metalowym	8.741 „	11.564
w przem. włókienniczym	4.323 „	4.229

najmniej w rolnictwie i leśnictwie, bo tylko 38 w r. 1937.

Ogólna suma wymierzonych składek w poszczególnych latach wynosiła:

rok	liczba ubezp.	suma składek	przec. skł. na 1 ub.
1934	67.187	5.059.450,31	75,31
1935	69.156	5.028.693,66	72,72
1936	73.741	5.025.729,76	68,15
1937	81.390	6.014.362,31	73,89

Jak wynika z powyższego zestawienia, na przestrzeni czterech ostatnich lat zaznacza się stały wzrost ilości ubezpieczonych. Składki nieznacznie spadają do 1936 r. W roku 1936 widać wyraźną poprawę wpływów.

W obszernym sprawozdaniu Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu znajdujemy odpowiedź na pytanie, na co użyto wymienionych wyżej wpływów w roku 1937. Wymienię tylko najważniejsze pozycje wydatków. Na opiekę lekarską wydatkowano 1.667.341,10, na zasiłki zł 1.059.333,99, na leki i środki lecz. pom. zł 850.327,00, szpitale — 1.527.560,25. Leczenie w bratnich ubezpieczalniach — 68.862,65, współdziałanie z innymi instytucjami w zakresie zdrowia publicznego (profilaktyka) wyniosło 230.625,97 zł itd.

Na jednego ubezpieczonego ogółem tylko na świadczenia lecznicze w roku 1937 wydatkowano zł 66,39. Wpływ ze składek przeciętnie wyniósł 73,89 od 1 ubezp.

Praca organów Ubezpieczalni w terenie nie jest łatwa. Środowisko Zagłębia nie należy do najzdrowszych. Powietrze, ciągle dymiące hałdy, brudne i gęste ścieki fabryczne, leniwa, cuchnąca Przemsza, ciężkie warunki pracy ubezpieczonych i niedostateczne warunki mieszkaniowe — oto najważniejsze przyczyny chorób, z którymi walka jest trudna i kosztowna.

Statystyki chorobowe Ubezpieczalni i szczegółowa analiza terenu nie są pocieszające — wykazują bowiem stałe i ciągłe konieczność rozszerzania opieki i pomocy lekarskiej, będącej jednak mimo wysiłków ubezpieczalni i samorządów Zagłębia w stosunku nie wystarczającym do pogarszającego się stanu zdrowotnego w pow. będzińskim i zawierciańskim.

Odpowiedni do liczby ubezpieczonych i zgodnie z lokalnymi potrzebami obecnie zatrudnionych jest w Ubezpieczalni 93 lekarzy (w tym specjalistów 21).

W 1937 r. udzielono porad lekarskich w gabinetach 1.666.703, w domu ubezpieczonych— 1.133.264, razem 2.799.967. Na 100 uprawnionych wypada 557 wizyt lekarskich.

W porównaniu z rokiem 1936 ilość wizyt wzrosła o 17%, przy wzroście ilości ubezpieczonych o 10%, co potwierdza tezę przytoczoną we wstępie niniejszego artykułu.

Dla zaopatrywania ubezpieczonych w środki lecznicze posiada Ubezpieczalnia 8 własnych aptek i własną wytwórnię, która przygotowuje leki w formie wykończonej celem wydania choremu odręcznie.

Oczywiście własna sieć aptek byłaby nie wystarczająca, gdyby nie uzupełniono jej 25 aptekami prywatnymi, współpracującymi z Ubezpieczalnią Społeczną.

SZPITALNICTWO

Olbrzymi dział pracy Ubezpieczalni stanowią cztery własne szpitale. Ubezpieczalnia Społeczna w Sosnowcu jest jedną z nielicznych ubezpieczalni prowadzących szpitalnictwo we własnym zakresie. Szpitale te (w Sosnowcu, Czeladzi, Dąbrowie i Zawierciu) posiadają 529 łóżek dla dorosłych i 26 dla oseskó‌w. Na 300 uprawnionych wypada 1 łóżko. Jest to bardzo korzystny stosunek, jeśli się zważy, że przeciętnie w Polsce wypada 1 łóżko na 500 mieszkańców. Urządzenia szpitalne są najnowocześniejsze. Szpitale w Sosnowcu, Zawierciu i Dąbrowie posiadają własne aparatury rentgenowskie. Ogółem w szpitalach tych leczyło się 15.328 osób w r. 1937. Ogólna ilość osobodni w tym samym roku wynosiła 198.164.

OPIEKA DENTYSTYCZNA

Opiekę dentystyczną sprawuje Ubezpieczalnia przez 23 lekarzy dentystów, którzy w roku 1937 dokonali 97.355 zabiegów dentyst. W roku 1936 wprowadzono system domowego lekarza dentysty, co znacznie usprawniło udzielanie pomocy ubezpieczonym.

Wspólnie z samorządem sosnowieckim Ubezpieczalnia prowadzi lotny gabinet dla dzieci szkół powszechnych.

Chlubą Ubezpieczalni jest Zakład Roentgenowski i Fizykalnego leczenia, posiadający 3 wydajne najnowsze aparatury rentgenowskie i szereg urządzeń, przyborów dodatkowych itp.

Agendą Ubezpieczalni, doskonale ułatwiającą leczenie i stawianie diagnozy jest własne laboratorium bakteriologiczno-chemiczne, dokonujące badania krwi, moczu, treści żołądkowej itp. O wydajności tego zakładu świadczy ilość dokonanych badań. Wynosiła ona w roku 1936 — 29.625 badań, a w roku 1937—33.657, czyli przeciętnie dziennie wykonuje się około 110 badań.

Dla udzielania pomocy w nagłych wypadkach zachorowania i przypadkach położniczych jest zorganizowane w Sosnowcu, Będzinie, Dąbrowie i Zawierciu — pogotowie ogólne i położnicze.

PROFILAKTYKA

W ostatnich latach Ubezpieczalnia Społeczna rozbudowała nową na ogół dziedzinę swej działalności t. zw. profilaktykę (zapobieganie chorobom), jest nie tylko szybkie i sprawne likwidowanie stwierdzonych źródeł rozszerzających choroby, ale także walka z przyczynami chorób. Doskonały aparat tworzą tutaj poradnie przeciwgruźlicze, prowadzone wspólnie z zarządami miejskimi, przychodnie przeciwweneryczne, poradnie dla ciężarnych w Sosnowcu, kolonie letnie dla dzieci, półkolonie, dożywianie w szkołach itp. Na te cele wydano w 1936 r. 230.625,97 zł.

OBOZY WYPOCZYNKOWE

Odrębny typ dodatkowych pozaustawowych świadczeń tworzą robotnicze obozy wypoczynkowe, organizowane rokrocznie przez Ubezpieczalnię w miejscowościach nadmorskich lub w górach. Ubezpieczalnia wychodzi ze słusznego założenia, że należy ułatwić ubezpieczonym odpowiednie spędzenie urlopu, aby udzielić mu świadczenia nie koniecznie w formie leku lub sanatorium. Oczywiście jest to wydatek nie ustawowy i zależny od każdorazowego finansowego położenia Ubezpieczalni.

W roku 1938 z obozów wypoczynkowych w Poroninie, Jastarni i Okradzionowie skorzystało około 2.300 osób.

Że świadczenia w ubezpieczeniu chorobowym nie znajdują się jeszcze na najwyższym poziomie, że wiele gotowych planów i zamierzeń nie może być na razie zrealizowanych to tylko z przyczyny ograniczonych środków finansowych. Samorząd daje Ubezpieczalni duże prawa, ale nakłada też na nią obowiązek wydatkowania w granicach uzyskanych wpływów i realnych budżetów.

Ubezpieczenie społeczne, realizując praktycznie ideę ludzkiej solidarności, opartej na najszlachetniejszych duchowych przesłankach, pozostanie w dziedzinie urządzeń społecznych jedną z najważniejszych zdobyczy świata pracowników najemnych, u podstaw której tkwi nie tylko silne i mocne prawo, ale także głęboka idea ludzkiego współdziałania i materialnego wiązania teraźniejszości z przyszłością na zasadach wzajemnej zorganizowanej pomocy.

M. Ł.

„Wspólna Praca"--Warsztaty Peowiaków

Powstanie i rozwój pożytecznej placówki przemysłowej

Przed pięciu laty nieliczne grono członków Polskiej Organizacji Wojskowej w Sosnowcu powzięło myśl przyjścia z pomocą kolegom-bezrobotnym, a członkom organizacji P.O.W. borykającym się z nędzą.

Przechodząc od słów do czynu, dzięki inicjatywie jednostek, powzięto projekt zorganizowania warsztatów pracy, które by dały zatrudnienie i utrzymanie bezrobotnym członkom POW.

Początkowo inicjatorzy mieli zamiar stworzyć mały warsztat fabrykacji zabawek dziecinnych — brak jednak odpowiedniego kapitału na kupno koniecznych maszyn i urządzeń nie pozwolił na zrealizowanie zamierzeń.

Zebrano skromne fundusze od członków i z małym kapitałem udziałowym w r. 1934 zorganizowano Spółdzielnię wytwórczo-mechaniczną i handlową p. n. „Wspólna Praca" członków Związku POW. powiatu Będzińskiego w Sosnowcu, 1 Maja 21.

Dzięki uprzejmości i życzliwemu ustosunkowaniu się Dyrekcji C. G. Schön i Dyr. Kremera uzyskano lokal na dogodnych warunkach i omawiany warsztat uruchomiono.

Prowadzenie warsztatów w pierwszych 2-ch latach odbywało się w niezbyt pomyślnych warunkach, gdyż brak gotówki na inwestycje niezorganizowany dostatecznie dział handlowy i wiele innych przeszkód organizacyjnych — zmusiło zarząd spółdzielni do zreorganizowania tej placówki. Zaniechano więc fabrykacji zabawek, a wprowadzono natomiast roboty: 1) masową obróbkę wszelkiego rodzaju metali, reperacje maszyn i samochodów, dorabianie różnego rodzaju części wiertniczych ze stali, jak: świdry wiertnicze (końcówki), laski górnicze;

Zorganizowano działy: ślusarski i mechaniczny, które wykonują: balkony, balustrady, ogrodzenia, bramy żelazne, kraty do kien, schody żelazne, kioski elektryczne, kosze i kubły na śmieci i inne roboty konstrukcyjne.

Warsztaty prowadzą i przyjmują również wszelkie roboty kowalskie, a w najbliższym czasie zorganizowane będą nowe działy.

W ostatnich dwóch latach warsztaty spółdzielni peowiackiej, korzystając z łaskawego poparcia Dyrekcyj miejscowych Towarzystw przemysłowych rozwinęły się pomyślnie i rokują wielką przyszłość.

Już dzisiaj Spółdzielnia zatrudnia 25 pracowników, a nowe zorganizowane działy przewidują zatrudnienie w najbliższym czasie 70 pracowników.

Rozwój Spółdzielni obrazują najwymowniej poniższe zestawienia cyfrowe:

OBRÓT KASOWY: r. 1934 — zł. 7076, rok 1935 — zł. 13.718, r. 1936 — zł. 21.343; rok 1937 — zł. 61.386; r. 1938 (10 miesięcy) — zł. 58,500.

PRODUKCJA: rok 1934 — zł. 6.264; rok 1935 — zł. 12.707; rok 1936 — zł. 24.503; rok 1937 — zł. 61.387; rok 1938 (10 m-cy) — zł. 61.183.

WYPŁACONE ZAROBKI: rok 1934 — zł. 4.580; rok 1935 — zł. 7.290; rok 1936 — zł. 4.501; rok 1937 — zł. 11,120; rok 1938 (10 m-cy) — zł. 12,466.

Obecne władze Spółdzielni stanowią pp.: prezes Rady inż. H. Chorzelski, członkowie: M. Kopczyński, Władysław Malewicz, J. Pieczyk. W skład zarządu Spółdzielni wchodzą pp.: prezes Wł. Baroński, członkowie: L. Cieśla i W. Domański.

Komisja rewizyjna pp.: J. Placek, Cz. Pogoda, J. Dębiński.

Kierownictwo handlowe spoczywa w rękach p. Wł. Barońskiego, który mandat ten piastuje od czterech lat.

Podkreślić należy z uznaniem, że zarówno Rada jak i Zarząd od czasu założenia Spółdzielni do chwili obecnej poświęcają wiele czasu i trudu dla dobra placówki zupełnie bezinteresownie.



Rok 1919. Marszałek Piłsudski wraz ze swym sztabem przed frontem kompanii Szkoły Podchorążych na placu Saskim.

Miejski Zakład Elektryczny W BĘDZINIE

Poniżej podane charakterystyczne cyfry porównawcze z roku 1929 i 1937 świadczą najlepiej o rozwoju uruchomionego w 1928 roku Miejskiego Zakładu Elektrycznego w Będzinie.

Ogólne zużycie energii elektrycznej: w 1929 r. 2.513.700 kWh, w 1937 r. — 4.950.100 kWh.

Ogólna ilość sieci rozdzielczej kabl.: w 1929 r. 4.319 m. b., w 1937 r. 7.384 m. b.

Ogólna ilość odbiorców prądu: w r. 1929 — 4.484, w 1937 r. — 7.389.

Ogólna ilość przyłączonych budynków: w 1929 r. — 517, w 1937 r. 1.069.

Ogólna ilość lamp oświetlenia ulicz.: w 1929 r. — 104, w 1937 r. — 216.

Rola Spółdzielczości Spożywców w Polsce

Dwadzieścia lat rozwoju spółdzielczości spożywców w Odrodzonej Ojczyźnie dokumentuje się poważnym dorobkiem trwałych liczb i wzrostu zaufania do form spółdzielczych w życiu gospodarczym ludności polskiej. Z chaotycznej rozbudowy **z roku na rok zwiększających** stu, kiedy to istniało nie wiadomo ile rozmaitych spożywczych spółdzielni rozdzielczych i ich związków, wyłonił się i utrwalił jeden Związek „Społem", skupiający obecnie 1739 spółdzielni zdrowych, podlegających kontroli lustracyjnej i z roku na rok zwiększających swój stan posiadania.

W 1918 r. można było doliczyć się na ziemiach polskich 540 spółdzielni spożywców z ilością 76.000 członków i posiadających około 4 miliony zł. kapitału udziałowego. 1430 związkowe spółdzielnie spożywców skupiające się w „Społem" w dn. 31.12. 1937 r. liczą 324 tysiące członków, posiadają 2731 sklepów, zatrudniających 6070 pracowników i mają własnych funduszów obrotowych już przeszło 22 i pół miliona złotych.

Tak się wyraża ta realna siła materialna spółdzielni spożywców, posiadająca trwały walor i znaczenie w obrotach gospodarczych państwa.

Spółdzielnie te zaopatrywane są przez Związek „Społem", który jak wiadomo, jest jednocześnie związkiem organizacyjno-rewizyjnym i hurtownią spółdzielczą. Jako hurtownia — „Społem" działa decentralistycznie; posiada 32 oddziały hurtowe i kilkanaście składnic w większych ośrodkach państwa, a ponadto własne zakłady przemysłowe, z których to bezpośrednio aprowizuje wszystkie spółdzielnie spożywców i nie tylko własne, należące do Związku, ale stosownie do specjalnego układu, również paręset spółdzielni wojskowych, zorganizowanych w Związku Spółdzielni Wojskowych.

Obroty handlowe Związku „Społem" sięgają obecnie blisko 100 milionów złotych, a wartość produkcji Zakładów Przemysłowych „Społem" w Kielcach, Włocławku, w Dwikozach i w Sokołowie osiągnie w roku bieżącym co najmniej 9 milionów złotych.

Zarówno obroty własnej produkcji związkowej jak i ogólne obroty handlowe stanowią w życiu społecznym Polski ważny odcinek samodzielnego frontu gospodarczego zorganizowanej ludności, ekonomicznie dotąd słabej i biernej. Jest to pewnego rodzaju samorząd gospodarczy, oparty na zbiorowo zorganizowanych potrzebach około 10 proc. polskiej ludności

Dla wykazania czynnego udziału w życiu gospodarczym Polski jest to liczba oczywiście niedostateczna, ale jest ona oparta na przywilejach młodości i stale rośnie. Ponadto ożywia ją poczucie solidarności społecznej i braterstwo współdziałania, a opiekują się nią duchy najlepszych synów Ojczyzny gorąco odczuwających i pragnących samodzielności gospodarczej naszego narodu. Bo trzeba sobie przypomnieć, właśnie w rocznicę dwudziestolecia naszej niepodległości politycznej, że spółdzielczość spożywców została zorganizowana na podłożu pozytywnych pragnień i dążności do niepodległości gospodarczej. Tworzyli i organizowali ją pionierzy, którzy najlepsze, najpiękniejsze lata swej młodości i walki poświęcili sprawom odzyskania Wolnej Ojczyzny. Przy tym rozumieli zawsze, że w parze z odzyskaniem wolności politycznej musi iść budowanie niepodległości gospodarczej, a ta niepodległość zdobędzie się tylko wówczas, kiedy do czynnego życia gospodarczego państwa wprowadzi się najliczniejsze warstwy ludności polskiej — świat pracy miasta i wsi ekonomicznie świadome, dojrzałe i zorganizowane. Do tego celu dąży polska spółdzielczość spożywców.

E. Z.

POWIAT ZAWIERCIAŃSKI W ŚWIETLE GOSPODARKI SAMORZĄDOWEJ

kulturalnej i społecznej

Powiat Zawierciański, którego gospodarzem jest starosta mgr E. Trznadel, w ostatnich czasach podniósł się gospodarczo, a praca społeczna i rozwój kultury na tutejszym terenie znajduje się na wysokim poziomie. Nadmienić należy, że dzięki wielkiej inicjatywie ruchu w organizowaniu społeczeństwa przez tutejszego gospodarza powiatu — osiedle ziemi Zawierciańskiej zrozumiały, co to jest zagadnienie „uspołecznienia" i dzielnie pracują na tym polu.

PRZEDSZKOLA

W roku budżetowym 1937-38 na terenie powiatu Zawierciańskiego było 13 czynnych przedszkoli, utrzymywanych całkowicie przez powiatowy Związek samorządowy, oraz 2 przedszkola w Myszkowie i Żarkach, prowadzone przez ZBOK, a subwencjonowane przez PZS kwotą po 900 zł.

KULTURA I SZTUKA

Po raz pierwszy w roku budżetowym 1937-38 uruchomił powiatowy Związek samorządowy — powiatową bibliotekę im. St. Żeromskiego. Filie tej bibliotek zostały zawiązane w 18 osiedlach tutejszego powiatu. Biblioteka ta posiada blisko 2 tysiące tomów. Do obecnej chwili wypożyczyło 6 tys. osób. Na uzupełnienie zakupu książek Wydział powiatowy przekazał na ten cel zł 3.500, a kuratorium szkolne zł 500.

AKCJA SANITARNA

Na terenie powiatu jest 30 lekarzy, w tym dentystów 9, felczerów 11, akuszerek 61. Ze swej strony władze administracyjne dokładają wiele starań, w celu należytego zaprowadzenia akcji sanitarnej na terenie powiatu Zawierciańskiego, która znajduje się na właściwym poziomie.

STRAŻE POŻARNE

W powiecie jest 88 oddziałów straży pożarnej. Kursów o charakterze pożarniczym przeprowadzono 25, a ukończyło 650 osób; konkursów 8, z udziałem 74 straży pożarnych. Uposażenie oddziałów strażackich wraz z ekwipunkiem jest zadawalniającym. Strona wyszkolenia naszych straży znajduje się na wysokim poziomie, co jest niewątpliwie zasługą ruchliwego star. instruktora p. E. Wochtmana.

WETERYNARIA

Powiat tutejszy posiada 6 lekarzy weterynaryjnych. Porad fachowych udzielono w 420 wypadkach, uleczono zwierząt w 790 wypadkach, szczepień przeciw róży dokonano na 1250 zwierząt. Wykryto tajnego uboju w 105 wypadkach.

ROLNICTWO

Stan rolnictwa w powiecie Zawierciańskim, w porównaniu z ubiegłych lat znacznie się poprawił. Jednym z najważniejszych zagadnień z życia kultury rolnictwa, to pięknie rozwijająca się publiczna żeńska szkoła przysposobienia gospodarstwa wiejskiego w Koziegłowach. W szkole tej w br. jest blisko 60 uczennic. Nadmienić należy, że w ostatnich latach żeńska szkoła rolnicza w Koziegłowach zdobyła sobie wielki rozgłos i dziś do niej uczęszczają dziewczyny bodajże z najdalszych powiatów naszego kraju. Należy również wspomnieć, że bardzo pięknie rozwija się działalność w powiecie Koła Gospodyń Wiejskich i kółka rolnicze. Na terenie tutejszego powiatu kół gospodyń wiejskich jest 23, w tym członkiń 500, natomiast kółek rolniczych jest 39. Ostatnio daje się zauważyć rozwój przysposobienia rolniczego w powiecie, gdzie z każdym okresem czasu wsie tutejsze interesują się rozwojem przysposobienia rolniczego.

STAN DRÓG W POWIECIE

Szczególną uwagę starosta mgr. E. Trznadel zwrócił na stan dróg tak gminnych, jak i powiatowych. Z powodu braku odpowiednich kredytów na przeprowadzenie odbudowania, przebudowania i remontu dróg w powiecie Zawierciańskim sytuacja ta nie znajduje się w tak dobrym stanie, jednakże ostatnio przeprowadzono wiele udogodnień drogowych i niewątpliwie w przyszłym roku zostaną przeznaczone większe kredyty na budowę dróg w powiecie. Reasumując wyżej wyszczególnione działy w bardzo krótkich zarysach, stwierdzić należy, że sytuacja gospodarcza na tutejszym terenie znacznie się poprawiła i w niedalekiej przyszłości niewątpliwie doczekamy się całkowitego odrodzenia gospodarczego rolnika ziemi Zawierciańskiej. (T. Ś.)



Sytuacja gospodarcza m. Zawiercia

Wykonanie robót publicznych w 1938 r.

Jeszcze nie tak dawno miasto Zawiercie głośne na całą Polskę, jako miasto bezrobotnych było w tragicznych warunkach gospodarczych i finansowych. Zawiercie liczące 32 tysiące mieszkańców, w czasie kryzysu miało 80 proc. bezrobotnych. Można dziś powiedzieć, że Zawiercie po latach kryzysu przezwyciężyło trudności i następuje obecnie nowa era w życiu miasta.

Znaczną poprawę gospodarczą daje się odczuć w każdej dziedzinie i na każdym kroku. Po całkowitym zastoju w przemyśle nastąpiło polepszenie sytuacji: uruchomiono fabrykę Hulczyńskiego, która była nieczynna przez dłuższy czas, poprawa nastąpiła w T. A. Z., w fabryce inż. I. Bandchiewicza, w fabryce szkła, Ferrum, Ernest Erbe, oraz mniejszych zakładach i wreszcie nastąpiła poprawa koniunktury w handlu i kupiectwie, co ogólnie wpłynęło na poprawę gospodarki zubożałego Zawiercia.

Zarząd miejski w Zawierciu na czele z prezydentem miasta p. Cz. Kowalskim przeprowadził w b. r. szereg robót publicznych, finansowanych z dotacji i pożyczek Funduszu Pracy oraz niewielkich kredytów miejskich. W b. r. roboty publiczne rozpoczęto w Zawierciu stosunkowo wcześnie, bo już 6 marca. Na robotach tych zatrudnionych było blisko tysiąc robotników, nie licząc prowadzonych robót pozamiejscowych, na których znaczna liczba bezrobotnych znalazła pracę. Kierowano się przy tym zasadą, aby możliwie wszyscy bezrobotni zatrudnieni na robotach miejskich mieli prawo do ustawowego zasiłku.

BUDOWA KOLEI: Budowa kolei na szlaku Zawiercie — Poręba — Siewierz — Tarnowskie Góry posuwa się szybko naprzód. W lipcu b. r. zarząd miejski w Zawierciu przekazał dalszą budowę kolei Dyrekcji P. K. P. w Katowicach.

BUDOWA I REMONT ULIC: Zarząd miejski przeprowadził następujące roboty: całkowite wykończenie ul. Daszyńskiego, kapitalny remont ul. Górnośląskiej i Paderewskiego uregulowanie ul. Krótkiej z wykonaniem odwodnienia, ułożenie chodników i krawężników ul. Szerokiej i Limanowskiego. Wykonano jezdnię na ul. Ptasiej i ul. Dudy. Wyłożono chodnikami ul. Ciągowską, wybudowano ul. Zaparkową, wykonano kapitalny remont ul. 3-go Maja z wjazdem przed dworcem (systemem smołowcowym), wykonano regulację rozjazdu ul. Towarowej, Górnośląskiej i Marszałkowskiej. Poza tym w dziedzinie remontu dróg i ich przebudowy przeprowadzono szereg innych robót, które będą prowadzone do czasu zakończenia sezonu robót publicznych.

REGULACJA RZEKI WARTY: Roboty prowadzone przy regulacji rzeki Warty w Zawierciu, pomimo szczupłych kredytów przeznaczonych na ten cel, zarząd miejski wykonywa nader starannie i dzięki regulacji rzeki miasto nabierze innego charakteru i wyglądu. Miasto przystąpiło do budowy jednego z głównych kolektorów kanalizacyjnych i po otrzymaniu większych kredytów roboty kanalizacyjne obejmą większą ilość ulic.

Poza tymi robotami inwestycyjnymi zwrócono uwagę na doprowadzenie miasta do estetycznego wyglądu. Zburzono szpecące budynki, otynkowano domy, słowem Zawiercie zostało znacznie podciągnięte w górę pod względem wyglądu estetycznego.

Reasumując okres robót publicznych w Zawierciu, nadmienić należy, że dzięki zabiegom zarządu miasta — z otrzymanych kredytów z Funduszu Pracy zrobiono bardzo wiele i niewątpliwie w przyszłym sezonie dokonany zostanie dalszy wysiłek celem podniesienia stanu gospodarczego miasta.

T. Świderski.

Dobry żołnierz — dobry obywatel

O wspomnieniach Kaszuba spod Verdun

Dobrze się stało, że Kaszub Bernard Potrykus, prosty robotnik, były żołnierz wielkiej wojny, a następnie wojny pol skiej, opisał swoje przeżycia z bojów pod Verdun, tej djablej twierdzy, o którą wyłamały sobie zęby najprzedniejsze regimenty jego cesarskiej mości byłego cesarza Niemiec. Bardzo dobrze się stało, że mjr. w st. sp. Józef Tesla namówił Bernarda Potrykusa, aby spisane najpierw po niemiecku wspomnienia, napisał ponownie po polsku.

Każda bowiem książka, szczególnie pisana przez żołnierza z szeregu, stanowi bezcenny materiał nie tylko dla psychologów i nie tylko dla dowódców i wychowawców, czerpiących z niej pełną garścią swą wiedzę o wojnie i o duszy żołnierza. Książka taka jest również nieoceniona lektura dla każdego, kogo interesuje zjawisko wojny, gdyż przedstawia tę wojnę w bezpośredni sposób i przemawia do czytelnika zrozumiałym prostym językiem.

Dlatego dobrze uczynił Wojskowy Instytut Naukowo - Oświatowy, że wydał tę książeczkę, która powinna trafić do najszerszych kręgów czytelników.

Nasz Kaszub, który uczenie pisać nie umie (skończył 7 klas szkoły powszechnej) należy wprawdzie — jak się łatwo przekonujemy — do doskonałych pisarzy, obdarzonych pięknym samorodnym talentem, ale jest przede wszystkim doskonałym żołnierzem. Jest to ważne stwierdzenie, albowiem tylko dobrzy żołnierze potrafią napisać rzetelną prawdę o wojnie, opisując bój tak, jak istotnie wygląda i przedstawiając życie żołnierza tak, jak mu się ono rzeczywiście wiedzie.

Te nieowijane w piękne słowa wspomnienia będą mogły uważnego czytelnika wielu rzeczy nauczyć. Jakże dobitnie pouczają nas naprzykład wspomnienie Bernarda Potrykusa, że chociażby najpiękniejsze słowa niewiele znaczą. Bo „z początku ludzie będą słuchali, ale szybko się niecierpliwią". Skończyłby już raz — powiedzą — i nie zawracał głowy, plecie każdy raz to samo, co dawno wiemy".

Dowódca plutonu, w którym walczył Potrykus „Offizierstellvertreter" Winkler, rzadko przemawia, zwykle bowiem własnym przykładem i samą postawą dzielnego żołnierza zmusza swój oddział do mężnego zachowania się w boju.

„Kiedy najbardziej wstrząsało i najbardziej huczało — pisze Potrykus o przetrzymywanym w schronie ogniu huraganowym — on, Winkler, stojąc na schodach blisko wyjścia, zapalał sobie z całym spokojem papierosa, albo go skręcał".

„Bardzo to działało na nas — wyznaje. — Mieliśmy przed sobą przecież człowieka z krwi i kości, jak my, który umiał się tak zachować, jakby się nic nie działo. Czemuż i my nie mieliśmy być tacy spokojni"!

To też ten dobry dowódca, o którym po wielu latach z takim szacunkiem, a równocześnie uczuciem wielkiego przywiązania pisze jego żołnierz, zawsze cały zakołysał, widać go siły opuszczały, a kiedy nadszedł sanitarjusz i przemówił do niego:

— „Pozwól - no, żebym ci rękę opatrzył, to ci się będzie lepiej pisało — on uniósł rękę na znak, żeby mu nie przeszkadzano.

„Wtedy sanitarjusz, widząc jak walczy ze słabością, podtrzymał go z tyłu. Ale ledwie skończył pisać i uniósł trochę głowę, strumień krwi buchnął z ust, a on osunął się martwy na posłanie. Staliśmy koło niego milcząc i z podziwem bo rzadko się widzi taką silną wolę, jak u tego kaprala Bergera. Nawet śmierć musiała w kącie poczekać, aż on swój list napisał.

„Czapkę z głowy przed takim bohaterem, przemówił Gustaw. Zdjęliśmy na sze stalowe hełmy i staliśmy tak chwilę bez poruszenia, oddając w ten sposób cześć zwłokom kaprala Bergera.

„List zabrał sanitarjusz, aby go później odesłać tam, dokąd był przeznaczony — do żony zmarłego. Donosił jej, że umiera za ojczyznę. Nie powinna go opłakiwać, ale myśleć o życiu. Może znowu wyjść za mąż i być szczęśliwą, ale jej nakazał, aby pamiętała o ich małej Adeli".

Czytając „Wspomnienia z pod Verdun" nabieramy głębokiego przekonania, że autor ich, pisząc o ciężkim obowiązku, nie nadużywa słów i nie wypomina ich tylko po to, żeby pięknie brzmiały. Wierzymy równocześnie, że ten zaprawiony w wojennym trudzie żołnierz, będzie napewno i w czasie pokoju dobrym obywatelem, znającym wartość dobrze spełnionego wobec kraju i społeczeństwa obowiązku.

znajdował posłuch u żołnierzy. W najcięższych chwilach bez szemrania spełniali jego rozkazy „bo Winkler tak kazał".

Wiele jest pięknych kart we wspomnieniach Kaszuba, mimo iż wojna opisywana przezeń wcale nie jest podobna do tych poetycznych opisów, które tak często w literaturze wojennej się spotyka. Ta prawdziwa wojna jest jednak piękna urokiem twardej żołnierskiej pracy, której dokonuje się w imię szlachetnie, a prosto pojmowanego obowiązku. Jest piękna urokiem koleżeństwa, co „spędza sen z powiek w chwili, kiedy się czuwa nad spokojem kolegów, którzy opiece czuwającego zostali powierzeni, i za których się jest odpowiedzialnym".

Trzeba podziwiać, jak prostymi słowami potrafi Potrykus ukazać niezłomność i siłę człowieczego ducha w tragicznej i wielkiej walce z grozą wojny i śmiercią. Oto naprzykład opis śmierci jednego z żołnierzy:

„Staliśmy niedaleko schodów, którymi właśnie znoszono rannego. Kiedy go złożyli na posłaniu, podniósł się i domagał, aby mu prędko podali papier i ołówek.

„Dzielny chłop" — szepnął Winkler — nie stęka jak inni, ale chce coś ważnego napisać.

„Ranny słaby był bardzo, ale ujął ołówek i począł pisać na desce, którą mu jeden pod rękami trzymał. Często się

Dziurka od klucza...

DROGOWSKAZEM

Jedna z fabryk chemicznych w Nowym Jorku wyrabia preparat samoświecący, który został zastosowany do... dziurki od klucza. Wynalazek ten został powitany entuzjastycznie przez Amerykanów, wracających w późnej porze do domu. Odnalezienie po omacku dziurki od klucza i otwarcie drzwi nie będzie już teraz przedstawiło żadnych trudności, gdyż fosforyzujący w ciemności zamek wskaże drogę kluczowi, a raczej ręce jego właściciela. Z wynalazku cieszą się zarówno kawalerowie jak i żonaci, najbardziej zaś pomysłowy fabrykant, który zawalony jest zamówieniami ze wszystkich krańców USA.

W radosną rocznicę

Wczorajsze Uroczystości w Zagłębiu Dąbr.

Ulica P. O. W. w Sosnowcu

Wczoraj w przededniu radosnego święto XX-ej rocznicy odzyskania Niepodległości całe Zagłębie Dąbrowskie przybrało odświętny wygląd.

Już od południa na wszystkich budynkach powiewały flagi państwowe, w udekorowanych oknach wystawowych umieszczono portrety Marszałka Piłsudskiego, P. Prezydenta R. P. prof. Ignacego Mościckiego i Marszałka Śmigłego-Rydza.

Liczne gmachy były bogato udekorowane a wieczorem iluminowane. W Sosnowcu, jak corocznie ładnie udekorowano budynki przy ulicy 3 Maja, gdzie mieści się I komisariat p.p., Ratusz i dworzec.

W godzinach wieczornych odbyły się we wszystkich miejscowościach capstrzyk z udziałem wojska, organizacyj sfederowanych, oddziałów PW, straży pożarnych i in. Oddziały przemaszerowały ulicami miast przy dźwiękach orkiestr i świetle pochodni.

W Sosnowcu capstrzyki odbyły się w czterech punktach dzielnicach, w śródmieściu, w Milowicach, na Środuli i w Modrzejowie. Oprócz capstrzyków odbył się apel poległych oraz wygłoszone zostały przemówienia.

Niektóre organizacje zorganizowały wczoraj uroczyste akademie. M. in. akademia odbyła się w świetlicy przy fabryce Deichsla na Dębowej Górze, zorganizowana staraniem miejscowych organizacyj. Na akademii przemawiał red. St. Arnold. Na akademii Zw. rezerwistów w Sielcu przemawiał p. Br. Górecki.

Dzisiaj odbędą się dalsze uroczystości, według ustalonych programów.

ULICA P.O.W. W SOSNOWCU

Wczoraj w ramach uroczystości Niepodległościowych odbył się w południe w Sosnowcu uroczysty akt nadania nazwy POW nowej ulicy od Ubezpieczalni Społecznej do ul. Pierackiego.

Na uroczystość tę przybyli Peowiacy ze sztandarem, przedstawiciele zarządu miejskiego z pp. prezydentem Kaczkowskim i wiceprezydentem Almstaedtem, przedstawiciele organizacyj, harcerze ze sztandarami oraz uczniowie szkół średnich.

Do zebranych przemówił prezydent Kaczkowski podkreślając zasługi, jakie położyła Polska Organizacja Wojskowa przy tworzeniu państwa polskiego oraz w dalszej jego rozbudowie. Przemówienie swe prezydent Kaczkowski zakończył wzniesieniem okrzyku na cześć Najjaśniejszej Rzplitej, P. Prezydenta prof. Mościckiego i Marszałka Śmigłego Rydza. Orkiestra Zw. rezerwistów odegrała Hymn Narodowy.

Z kolei na mównicę wszedł prezes POW inż. Szydłowski, który pokrótce skreślił działalność POW w Zagłębiu, prowadzoną w trudnych warunkach, następnie złożył podziękowanie Radzie miejskiej, która pierwsza w Zagłębiu ochrzciła jedną z ulic nazwą POW. Wreszcie zwracając się do harcerzy dyr. Szydłowski, zaapelował do nich, aby jako spadkobiercy Peowiaków, przejęli ich ideę i byli jej stale wierni.

Po przemówieniu inż. Szydłowski odsłonił udekorowaną tablicę z nazwą POW. Podczas odsłaniania tablicy orkiestra odegrała „Pierwszą Brygadę".

Ostatni przemawiał w imieniu harcerstwa dyr. Sokolski, oświadczając, że harcerze będą opiekowali się ulicą oraz posadzonymi na niej w dniu tak uroczystym drzewami.

Uroczystość zakończona została wysadzeniem ulicy POW przez harcerzy drzewami.

ZABAWA TANECZNA DLA MŁODZIEŻY

W ramach uroczystości święta 11 Listopada, Organizacja Młodzieży Pracującej w Sosnowcu, urządza w dniu 11 listopada br. o godz. 16 w sali Domu Społecznego, wielką zabawę dla młodzieży. Wstęp zł 0.50 od osoby.

Odezwa do Społeczeństwa Sosnowca

Obywatelski komitet obchodu Święta Niepodległości w Sosnowcu wydał do społeczeństwa następującej treści odezwę:

Obywatele!

W dniu 11 listopada święcić będziemy 20 rocznicę odzyskania Niepodległości.

Święcić ją będziemy tym radośniej, że odzyskaliśmy prastare ziemie polskie Śląska Cieszyńskiego nad którymi chorągwie z Orłem Białym powiewają znowu.

W dniu tym złóżmy najpierw hołd pamięci Marszałka J. Piłsudskiego, Wskrzesiciela, Obrońcy i Organizatora Państwa, którego wskazaniom wierni pozostać chcemy w służbie naszej Ojczyzny.

A spojrzawszy wstecz poza siebie, przebiegłszy myślą ten niewielki okres czasu, jak to niedawno jeszcze byliśmy państwem bez granic, bez wojska, jak tworzyliśmy z niczego, jak w oczach naszych powstawała najwspanialsza armia, jak rosła Gdynia, Mościce, i COP, możemy stwierdzić w radosnej dumie, w głębokim uniesieniu, że

Polska, Ojczyzna nasza, staje się Wielka, Mocarna, Hartowna. Prawdę swojej Wielkości naród w sobie odnalazł, a potwierdziły ją niedawne wydarzenia. —

Tę wielkość Zjednoczenie z narodu wydobywa, zjednoczeni dla wielkości Polski pracować ślubujemy.

Niech żyje Wielka i Mocarstwowa Polska.

Niech żyje Prezydent Rzeczypospolitej prof. I. Mościcki.

Niech żyje Bohaterska Armia Polska i Jej Wódz Naczelny Marszałek Śmigły-Rydz.

Obywatelski Komitet Obchodu Święta 11 Listopada w Sosnowcu.

Komitet apeluje do ogółu Obywateli o tłumny udział w uroczystościach, o przystrojenie domów i iluminowanie okien (iluminacja w dniu 11 listopada, początek o godz. 7 wiecz).

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

Piątek 11 Listopad

Marcina b., Felicjana
łowiański: Spitosława
Słońca wsch. 6,48, zach. 15,51
Księżyca wsch. 18,18, z. 10,23

HISTORIA PODAJE:

1673 Świetne zwycięstwo hetm. Sobieskiego nad Turkami pod Chocimem, które m. in. ocaliło chrześcijańską Europę.
1837 Urodził się Artur Grottger.
1918 Podpisanie rozejmu na froncie — zakończenie wojny światowej. Rozbrojenie Niemców w Warszawie. Józef Piłsudski obejmuje władzę. Pierwszy dzień niepodległości Polski.

PRZYSŁOWIA:

Jak Marcin na białym koniu przyjedzie
Ostrą zimę nam przywiedzie.

Święty Marcin po wodzie
Boże Narodzenie po lodzie.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „La Habanera".
EDEN: „Listy z pola bitwy".
PATRIA: „Strachy".

—oOo—

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury dzienne i nocne pełnią następujące apteki:

J. Garbaczewskiego — ul. Sienkiewicza 9
W. Wasilewskiego — ul. Modrzejowska 16
W. Zielezińskiego — ul. Orla 28

Zamiast iluminacji w dniu Święta Niepodległości firma „Zamkost" w Będzinie przesłała bezpośrednio na FON zł 100 (sto). 5184

Teatr miejski w Sosnowcu

Dziś dnia 11 listopada o godz. 20 uroczysta premiera ku uczczeniu 20-lecia Niepodległości. Odegrane będzie wspaniałe widowisko Zygmunta Nowakowskiego pt. „GAŁĄZKA ROZMARYNU" w reżyserji M. Bieleckiego. Oprawa dekoracyjna Feliksa Krassowskiego, z udziałem całego zespołu oraz szeregu osób doangażowanych Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 11 do 13 i od 15.

W sobotę dnia 12 bm. o godz. 15.30 specjalne przedstawienie dla szkół „GAŁĄZKA ROZMARYNU".

Wieczorem o godz. 20.30 powtórzenie premiery widowiska w 5 obrazach Z. Nowakowskiego „GAŁĄZKA ROZMARYNU". Bilety wcześniej do nabycia w firmie W. Czechowski ul. 3 Maja 9.

—oOo—

Teatr w Katowicach

Piątek, 11 bm. o godz. 15.30 — „Damy i Huzary" — dla żołnierzy; godz. 19.45 — „Król Stefan".
Sobota 12 bm. — godz. 15.30 — „Król Stefan"; godz. 19.30 — „Krawiec w zamku".
Niedziela 13 bm. godz. 15.30 — „Król Stefan"; godz. 19 — „Krawiec w zamku".
Wtorek 15 bm. godz. 20 — Wielki mistrz Imre Ungar.
Środa 16 bm. godz. 20—„Krawiec w zamku".

Odznaczeni WAWRZYNEM AKAD.

Minister WRiOP na wniosek Polskiej Akademii Literatury nadał m. in. Srebrny Wawrzyn pp.: red. Konstantemu Ćwierkowi, inż. Feliksowi Fryczowi, prezesowi PMS Zagłębia Dąbrowskiego i prezesowi Br. Góreckiemu z Sosnowca.

—oOo—

Nabożeństwo żałobne

ZA POLEGŁYCH POLICJANTÓW

Z racji dorocznego święta policji państwowej, przypadającego dzisiaj, odbyło się wczoraj w kościele parafialnym w Będzinie nabożeństwo żałobne za szeregowych P. P. powiatu będzińskiego, poległych w obronie współobywateli, bezpieczeństwa i porządku Rzeczypospolitej Polskiej.

Nabożeństwo odprawił oraz wygłosił kazanie okolicznościowe ks. proboszcz Zawadzki.

Na nabożeństwie byli obecni przedstawiciele władz państwowych i samorządowych z p. starostą Bexą, oficerowie i szeregowi policji z komendantem powiatowym kom. Ciesielskim.

Nieszczęśliwy wypadek

CIEŚLA PRZYGNIECIONY DACHEM

W ub. środę przy budowie domu Jana Michalskiego w Dąbrowie wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł 60-letni Szymon Jarząbek, cieśla, zamieszkały w Dąbrowie, przy ulicy Konopnickiej 16.

Podczas podnoszenia dachu Jarząbek został przygnieciony, doznając złamania nogi, oraz nadwyrężenia kręgosłupa. Jarząbka w stanie groźnym przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie.

—oOo—

17-letnia dziewczyna

PADŁA OFIARĄ AKUSZERKI

Do szpitala powiatowego w Będzinie przywieziono 17-letnią mieszkankę Wojkowic Kościelnych Helenę Barańską, która po kilku dniach zmarła w zagadkowych okolicznościach. Jak orzekli lekarze, przyczyną śmierci dziewczyny było ropne zapalenie otrzewnej, co jednak spowodowało ów stan, wykazało dopiero później śledztwo.

Okazało się, że Barańska padła ofiarą tragicznej omyłki akuszerki z kol. Gzichów w powiecie będzińskim Genowefy Adamskiej, która mniemając błędnie, że Barańska jest w odmiennym stanie, dokonała u niej niedozwolonego zabiegu akuszeryjnego.

Adamska odpowiadała wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu. Sąd wymierzył jej rok więzienia i pozbawił prawa wykonywania zawodu akuszeryjnego na przeciąg lat 5.

—oOo—

× ZEBRANIE ZARZĄDU SEKCJI DOZORCÓW GÓRNICZO - TECHNICZNYCH P. Z. Z. P. P. i H. RZ. P. W SOSNOWCU. W niedzielę dnia 13 bm. o godz. 10 odbędzie się w lokalu Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rz. P. w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza 17-a zebranie zarządu sekcji dozorców górniczo-technicznych, na którym obecność wszystkich członków jest obowiązkowa.

× RODZINA KOLEJOWA KOŁO SOSNOWIEC zawiadamia, że w dniu 4 grudnia rb. odbędzie się rozdanie podarunków zimowych dla najbiedniejszych dzieci Rodzin Kolejowych. Dzieci, chcąc korzystać z pomocy zimowej winny złożyć podania do dnia 20 bm. w zarządzie Koła Rodz. Kol. w Sosnowcu.

× ODZNACZENI. Srebrnym Krzyżem Zasługi za zasługi na polu pracy społecznej odznaczeni zostali pp.: Teofil Skarszewski, urzędnik Tow. Sosnow. Fabr. Rur i Żelaza i Władysław Baromski, urzędnik Sosnowieckiego Towarzystwa.

Będzin przyszłości

Regulacja rzeki Czarnej Przemszy

systemem bulwarowym

W dniu 10 listopada, w przeddzień święta Niepodległości, Zarząd Miejski w Będzinie z Panem Prezydentem A. Izydorczykiem na czele, odebrał roboty związane z regulacją rzeki Czarnej Przemszy w Będzinie.

Moment odbioru robót zbiegł się z 20-leciem Niepodległości Państwa Polskiego.

A ponieważ roboty przy regulacji rzeki wykonywane z inicjatywy Zarządu Miejskiego znalazły aprobatę władz Państwowych i zostały sfinansowane w przeważnej mierze przez Fundusz Pracy, należy poświęcić im więcej uwagi.

Regulację rzeki Czarnej Przemszy w Będzinie rozpoczęto na Małobądzu przy ul. Narutowicza, w miejscu, gdzie woda była piętrzona przez firmę J. D. Potoka Synowie dla uzyskania energii. Jaz piętrzący wodę został zniesiony, rozlewiska i staw, które były rozsadnikami malarii znikły. Powstała budowla, która rozmiarami i charakterem imponuje i chociaż wykonany odcinek regulcji rzeki Czarnej Przemszy stanowi dopiero początek prac regulacyjnych, to jednak już dzisiaj wyłania się obraz nowoczesnej dzielnicy nadbrzeżnej miasta, dzielnicy, która w przyszłości będzie z całą pewnością ozdobą i chlubą miasta.

Regulacja Czarnej Przemszy w Będzinie, w odróżnieniu od wykonywanych dotychczas na terenie Zagłębia tego rodzaju robót, wykonywana jest nie systemem wałowym, a systemem bulwarowym. Różnica polega na tym, że rzeka została ujęta nie wałami, a prostopadłymi, potężnymi murami, doprowadzonymi do poziomu terenu otaczającego rzekę i tworzącymi piękne bulwary, które po urządzeniu na nich ulicy, oraz alei spacerowej obsadzonej drzewami i ujętej w zieleń trawników, wprowadzi piękny motyw dekoracyjny w mieście.

Po stronie wschodniej uregulowanego odcinka Czarnej Przemszy rozciąga się dzielnica Podjazie, dotychczas teren zalewowy, nieużyteczny, pełen wykrotów. Obecnie dzielnica ta — to przyszłość miasta. Tutaj projekt zabudowy miasta przewiduje budowę ratusza, szkoły, tutaj ma powstać nowa dzielnica nie zeszpecona budami lub czynszówkami, a zabudowana nowocześnie i planowo.

Jest to jednak dopiero wizja przyszłości, wyczarowana przez obecny Zarząd Miejski, który sądząc, z dotychczasowych rezultatów prac osiągnie zamierzony cel.

Wróćmy do samej budowy.

Odcinek uregulowany na 350 mtr długości. Na długości 75 mtr szerokość koryta wynosi 11 m, na długości 275 m szerokość koryta wynosi 10 m. O potędze murów bulwarowych świadczy ich grubość, która u dołu wynosi 3 m, zaś u góry 1 m. Wysokość murów wraz z zagłębieniem fundamentowym wynosi 5,85 m. Mur wykonany jest z bardzo grubego kamienia wapiennego na zaprawie cementowej. Dno rzeki zostało wybrukowane również kamieniem wapiennym grubości 35 cm i zalane zaprawą cementową.

Na skrzyżowaniu uregulowanego odcinka rzeki z ulicą Narutowicza został wybudowany most żelbetowy; równocześnie zniknęły dwa mosty drewniane, które wymagały stałych remontów.

Koszt uregulowanego odcinka Czarnej Przemszy wyniósł około 400.000 złotych. Jeśli się weźmie pod uwagę, że w koszcie tym mieści się koszt wybudowania mostu żelazobetonowego około 20.000 zł, koszt doprowadzenia wody do fabryki „Potoka" — 8.000 zł, wykupno prawa wodnego fabryki Potoka 48.000 zł (za skasowanie jazu), koszt robót prowizorycznych (tymczasowe koryto rzeki, jazy, zabezpieczenia terenu itd.), to należy dojść do przekonania, że robota wypadła tanio. Ponieważ, jak stwierdzają fachowcy, solidność robót nie nasuwa żadnych wątpliwości, należy powiedzieć, że budowa ta zasługuje na specjalne wyróżnienie spośród robót prowadzonych przez samorządy miast Zagłębia Dąbrowskiego.

Robota była prowadzona przez przedsiębiorstwo W. Wojewódzki, któremu powierzono ją z przetargu.

Most wykonała firma M. Broszkowski, kanał firma M. Mazgay. Część robót wykonał Zarząd Miejski we własnym zarządzie.

Kierownikiem całości robót z ramienia Zarządu Miejskiego był inż. E. Winter. Z ramienia Funduszu Pracy lustrował roboty inspektor inż. W. Arlet.

Błogosławieństwo ks. Prymasa Hlonda

dla katolickiej ludności Sosnowca

Na ręce proboszcza w Sosnowcu ks. kanonika T. Jankowskiego nadeszło od Prymasa Polski J. E. ks. kardynała Hlonda następujące pismo:

KS. PRYMAS POLSKI Poznań, 8 listopada 1938 r.

Przewielebny ks. Kanonik
Teofil Jankowski
Sosnowiec

Katolickiej ludności Sosnowca dziękuję za adres przesłany mi z uroczystości Chrystusa Króla i błogosławię jej zwartym szeregom na owocną pracę i szczęsną świetlaną przyszłość.

Kanclerz
ks. Wojciechowski

AUGUSTYN HLOND
Kardynał.

Konferencja samorządu gospodarczego

województwa Kieleckiego

W dniu 8 bm. odbyła się w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu V konferencja Samorządu Gospodarczego województwa kieleckiego.

Na konferencji tej Izbę Przemysłowo-Handlową w Sosnowcu reprezentowali: prezes Izby Sowiński, wiceprezesi Gadomski, Gruszczyński i Steinhagen, radca Dietel, wicedyr. Siekański, radca prawny Braun i referent Toczyłowski; Kielecką Izbę Rolniczą reprezentowali: dyrektor Ślask, i kierownik wydziału ekonomicznego Michałowski; Izbę Rzemieślniczą w Kielcach — prezes Balcer, radcowie Sl. Iuszek i Zając oraz dyrektor Axentowicz. Przewodniczył obradom prezes Z. Sowiński.

Początek obradom dał referat dyskusyjny prezesa Sowińskiego pt. „Samorząd gospodarczy wobec problemów chwili obecnej". W referacie tym zostało omówionych szereg problemów gospodarczych chwili bieżącej, a m. in. zagadnienie rozwoju COP, zagadnienie ulokowania produkcji Śląska Zaolzańskiego, sprawa nowelizacji prawa przemysłowego, potrzeba doszkalania pracowników przemysłowych oraz sprawa opracowania planu aprowizacyjnego.

Z kolei p. Michałowski referował sprawę inwestycyj w zakresie przemysłu ludowego, domowego i chałupniczego na terenie województwa kieleckiego z kredytów Funduszu Pracy.

Postanowiono utworzyć wspólną komisję, w skład której wejdą przedstawiciele wszystkich trzech izb, a która podjęłaby się wyczerpującego opracowania regionalnego planu organizacji drobnej wytwórczości.

Po zakończeniu obrad osoby, biorące udział w konferencji zwiedziły zakłady przemysłu włókienniczego „C. G. Schon" w Sosnowcu.

PROGRAM RADIOWY

PIĄTEK, 11 LISTOPADA

6.30 „11 Listopada" — Pieśń Bogurodzica, Hymn Narodowy i krótkie wspomnienie historyczne; 6.42 Muzyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 „Od Mazurka Dąbrowskiego do I Brygady" — audycja muzyczna; 8.15 Muzyka polska 9.45 „W 20-tą rocznicę Niepodległości Polski" — transmisja uroczystości b Warszawy; 13.00 Muzyka obiadowa; 14.30 „Wojsko polskie w pieśni ludowej" — audycja muzyczna; 15.00 „Polska w dniu 11 listopada 1918 r" — audycja zbiorowa; 16.00 „Dzień wolności — dzień radości" — koncert rozrywkowy; 18.00 Symfonia Polski Odrodzonej — montaż literacko-muzyczny; 19.00 Przemówienie; 19.15 Polska muzyka; 20.00 Uroczysty koncert z Filharmonii Warszawskiej; 22.15 „Wielkości — komu nazwę tę przydano" — audycja literacko muzyczna; 22.45 Koncert orkiestry wojskowej 23.00 Ostatnie wiadomości

Aresztowanie złodziei

W SOSNOWCU

Wydział śledczy p. p. w Sosnowcu zatrzymał Mariana Sobieraja oraz jego przyjaciółkę Anielę Komanek, oboje bez stałego miejsca zamieszkania, jako podejrzanych o skradzenie garderoby i biżuterii na szkodę Józefa Woźniaka z Małej Dąbrówki. Zatrzymanych przekazano do dyspozycji policji w Małej Dąbrówce.

Onegdaj funkcjonariusze Wydziału śledczego w Sosnowcu ujęli Zdzisława Wypycha bez stałego miejsca zamieszkania, od którego odebrano walizkę z garderobą, pochodzącą z kradzieży dokonanej na terenie Katowic. Zatrzymanego przekazano do dyspozycji policji katowickiej.

W związku z kradzieżą garderoby, dokonaną przed kilku dniami, o czym w swoim czasie donosiliśmy, na szkodę Pluteckiego w Sosnowcu została ujęta przez policję Janina Małoszyc z Częstochowy, ostatnio bez stałego miejsca zamieszkania. Zatrzymana złodziejka dokonała wspomnianej kradzieży z niejakim Józefem Grymowskim, aresztowanym przed kilku dniami. Zatrzymaną przekazano do dyspozycji władz sądowych.

—o—

NA EKRANIE

La Habanera

W KINIE „ZAGŁĘBIE"

Kino „Zagłębie" wystawia od trzech dni doskonały film ze sławną artystką Zarah Leander p. n. „La Habanera".

Dramatyczna akcja filmu rozgrywająca się na pięknych wyspach południa przykuwa uwagę widza swoją fabułą. Film przedstawia tragiczną omyłkę niedobranego małżeństwa młodej pięknej Szwedki i dumnego samolubnego południowca.

Przez całą akcję filmu przewija się dziwna melodia upojenia i szału „La Habanera", będąca pieśnią narodową wyspy Puertorico.

W roli Szwedki Astree występuje Zarah Leander obdarzona pięknym głosem; dumnym Hiszpanem Don Pedro de Avila jest doskonały artysta Ferdinand Marian.

Film na prawdę warto obejrzeć.

Ze sportu

DZISIEJSZE IMPREZY SPORTOWE W SOSNOWCU

Dzisiaj w 20-tą rocznicę odzyskania Niepodległości odbędą się w Sosnowcu następujące ciekawe imprezy sportowe:

o godz. 18 w ramach zabawy dla wszystkich w hali Schöna (ul. 1 Maja) — pierwszy krok bokserski;

o godz. 14 na stadionie Unii mecz piłkarski Unia — Ligocianka (liga okręgowa Śląska) Wstęp na mecz piłkarski bezpłatny.

ANGLIA — NORWEGIA 4:0

Rozegrany w Newcastle mecz piłkarski Anglia — Norwegia zakończył się zwycięstwem Anglików, przy czym wynik ustalony już do przerwy.

ZNIŻKI KOLEJOWE DLA NARCIARZY

W czasie od 1 grudnia rb. do 15 maja przysługiwać będą członkom PZN bilety ze zniżką 50 proc. przy przejazdach w celach turystycznych i narciarskich.

Zasada ulgowych przejazdów będzie ta sama, co w sezonie ubiegłym oraz w sezonie [illegible], t. zn. dla uzyskania ulg (poza opłatą należnych składek na rzecz PZN) należy nabyć książeczkę narciarską, uprawniającą do 32 przejazdów tam i z powrotem. Cena książeczki została obniżona do zł 7.50.

Równocześnie zniesiono obowiązek naklejania nalepek Ligi Popierania Turystyki na legitymacjach członkowskich.

Będzińska sensacja

Porzucił żonę i dzieci

a następnie ożenił się w Krynicy i Kraśniku

W sferach żydowskich Będzina żywo komentowany jest niezwykle rzadki wypadek porzucenia żony i dzieci przez ich współwyznawcę, znanego zresztą w Będzinie kupca, 36-letniego Gedalę Pańskiego.

Kilka lat temu Pański wyjechał z Będzina rzekomo w celu poszukiwania pracy i od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął. Snuto różne domysły, pogodzono się w reszcie z tym, iż albo wyemigrował gdzieś daleko, albo zmarł. Tymczasem w ostatnich dniach dotarły do władz policyjnych rewelacyjne wieści o Pańskim.

Okazało się, że Pański, po wyjeździe z Będzina udał się do Krynicy, gdzie zawiązał bliższe stosunki w tamtejszych sferach kupieckich, ożenił się tam, następnie „wyemigrował" z Krynicy do Kraśnika, gdzie ożenił się po raz trzeci stale tam zamieszkał. Szczególną sensację budzi fakt, że Pański przyjeżdżał pokryjomu do Będzina i w tajemnicy przed opuszczoną przez niego żoną inkasował pieniądze, należne mu jako sukcesorowi dwóch kamienic, o czym żona nigdy nie wiedziała.

Do Sądu Okręgowego w Sosnowcu wpłynął już akt oskarżenia przeciwko Pańskiemu, który odpowiadać będzie za uchylanie się od ciążącego na nim obowiązku utrzymywania rodziny, doprowadzenie jej do nędzy i korzystania ze wsparcia obcych ludzi.

Sensacyjny proces kolejowy

Nadużycia wynoszą 812 tysięcy zł.

W dniach od 27 ub. m. do 5 bm. toczył się przed Sądem okręgowym z Sosnowca na sesji w Zawierciu głośny w Zagłębiu dalszy procesu o popełnienie olbrzymich nadużyć na szkodę PKP na odcinku ząbkowickim.

Na ławie oskarżonych zasiadło 16 oskarżonych. Głównymi oskarżonymi są: Herman, b. naczelnik stacji Ząbkowice, Balcer, Pawelec, Wróblewski, Krzemiński i Smoliński, b. zawiadowca odcinka drogowego PKP w Zawierciu. Wszyscy wyżej wymienieni oskarżeni odpowiadają przed sądem z aresztu, reszta zaś oskarżonych pozostaje na wolności pod dozorem policji. Kwota popełnionych nadużyć sięga 812 tysięcych zł. Nadużycia polegały na tym, że oskarżeni ciągnęli pokaźne zyski z używania materiałów kolejowych i zatrudniania robotników, wypłacanych przez PKP przy robotach budowy prywatnych bocznic kolejowych. Przed stołem sędziowskim w Zawierciu przesunęło się 60 świadków, którzy swymi zeznaniami w lwiej części obciążyli przeważnie wszystkich oskarżonych, a w szczególności Hermana, Balcera, Pawelca, Smolińskiego i in.

Po przesłuchaniu wszystkich świadków powołanych na rozprawę w Zawierciu, sąd przerwał rozpatrywanie sprawy i dalszy ciąg sensacyjnego procesu przeniesiony został na teren Sosnowca, gdzie od środy (9 bm.) toczy się w dalszym ciągu rozprawa. Sąd w Sosnowcu będzie rozpatrywał sprawę do pierwszych dni grudnia rb., po czym kolejowy etap procesu kontynuowany będzie w Warszawie. Ogłoszenie wyroku nastąpi w Sosnowcu około 15 grudnia rb.

Należy dodać, że po ukończeniu części procesu w Zawierciu oskarżony Smoliński został decyzją sądu wypuszczony na wolność, ponieważ przeciwko temu oskarżonemu zostali przesłuchani wszyscy świadkowie.

W skład sądu wchodzą pp. Jerzy Michalski — przewodniczący, Walewski i Dühm — wotanci. Oskarża pprok. Chutkiewicz. Oskarżonych bronią adwokaci: Hermana — Jodzewicz z Warszawy, Krzemińskiego — Ułas z Warszawy, Smolińskiego — Krzemuski i König z Sosnowca oraz Pawelca — König. Pozostałych oskarżonych bronią adwokaci: Zatompf, Ursztein i Altbach z Sosnowca.

KRONIKA ZAWIERCIA

Działalność Tow. „Przyszłość"

W ZAWIERCIU

Na terenie miasta Zawiercia istnieje od 30 lat zasłużona placówka społeczna Tow. Spółdzielcze Spożywców „Przyszłość" w Zawierciu. Placówka ta na przestrzeni swego istnienia przechodziła okresy rozwoju i grożącego jej upadku. Znalazła się jednak grupa ludzi dobrej woli i działalność „Przyszłości" została wznowiona. Nadmienić należy, że do wznowienia działalności i zasług położonych nad rozwojem Tow. „Przyszłość" przyczynił się znany działacz społeczny p. Jan Tomczykiewicz, prezes ZZPPiH. W obecnej chwili placówka ta znajduje się na wysokim poziomie kwalifikacji kupiectwa spółdzielczego.

Obecnie kierownictwo sklepu spółdzielni spoczywa w wytrawnych rękach Kierownika p. Bolesława Rakowskiego z udziałem Skarbnika p. Bolesława Molendy i sekretarza p. J. Mazura. Sklep spółdzielni znajduje się w domu własnym przy ul. Kościuszki i jest zaopatrzony w najdrobniejsze artykuły spożywcze pierwszej potrzeby.

Społeczeństwo zawierciańskie doceniając istnienie tak pożytecznej placówki o charakterze społecznym najchętniej zaopatruje się w artykuły w sklepie Tow. „Przyszłość". Placówce tej z racji 30-letniego istnienia życzyć należy dalszego rozwoju na terenie miasta Zawiercia. (T. S.)

5193

ŻYCIE GOSPODARCZE

Kształcenie fachowców dla handlu zagranicznego

Jak wiadomo, Komitet organizacji wywozu Rady Handlu Zagranicznego wykonuje uchwały Komisji Stypendialnej przy Ministerstwie przemysłu i handlu w zakresie programowego kształcenia fachowców dla handlu zagranicznego. W rezultacie tej akcji odbywa obecnie pod kontrolą Rady Handlu Zagranicznego praktyk krajowe i zagraniczne 54 osoby.

Fachowców w zakresie importu w obecnej chwili Komisja Stypendialna kształci 14, t.j. 25,9% odbywających praktyki, w zakresie eksportu 31 t.j. 57,4% oraz w zakresie maklerstwa i spedytorstwa 9 t.j. 16,7% ogólnej liczby praktykantów.

Do nowego rozdziału praktyk, który zostanie dokonany przez Komisję Stypendialną w dniu 16 listopada, zgłosiło się około 160 petentów.

Jakie świadczenia będą zwolnione

OD PODATKU OBROTOWEGO A JAKIE STAWKI PODATKOWE ZOSTANĄ OBNIŻONE?

Ministerstwo Skarbu przesłało izbom przemysłowo-handlowym projekt rozporządzenia o ulgach w podatku obrotowym.

W myśl tego rozporządzenia zwalnia się od podatku obrotowego na okres dziesięcioletni świadczenia wykonywane z wynajmu miejsc postoju dla pojazdów mechanicznych, obsługi technicznej pojazdów mechanicznych na tzw. „stacji obsługi" i prowadzenie w obrębie gmin wiejskich suszarni i międlarni lnu.

Na okres pięcioletni miałyby być zwolnione od podatku obrotowego świadczenia wykonywane z tytułu: a) wyświetlania filmów przez administrację wojskową wyłącznie dla osób wojskowych we wszystkich miejscowościach w których nie ma żadnego prywatnego przedsiębiorstwa kinematograficznego, b) prowadzenia kasyn wojskowych we własnym zarządzie przez administrację wojskową, c) urządzenia wystaw i targów z udziałem wystawców i firm zarówno krajowych, jak i zagranicznych, a polegające na wynajmowaniu hal i terenów wystawowych, stoisk itp., oraz odpłatnem udostępnianiu eksponatów zwiedzającym d) najmu pomieszczeń wyłącznie młodzieży szkół akademickich w t. zw. „domach akademickich", prowadzone we własnym zarządzie przez fundacje i zrzeszenia, e) prowadzenia łaźni rytualnych przez żydowskie gminy wyznaniowe, f) sprzedaży wyłącznie znaczków pocztowych poza zakładem handlowym lub przemysłowym.

Na okres dwuletni miałyby być zwolnione od podatku obrotowego świadczenia wykonywane przez stowarzyszenia rolników o charakterze ogólno-zawodowym, jak centralne, wojewódzkie i okręgowe towarzystwa organizacji kółek rolniczych, kółka rolnicze, koła gospodyń wiejskich, koła młodzieży wiejskiej, polegających na: a) organizowaniu spędów oraz zsypów, b) przyjmowania od poszczególnych rolników wszelkich produktów rolnych, przeznaczonych na sprzedaż przy pomocy organizacyj społeczno-rolniczych, c) przerachowywaniu, rozsortowywaniu i przyjmowaniu do sprzedaży tego towaru, d) załadunku i transporcie e) asekuracji, f) oddaniu do sprzedaży instytucjom trzecim lub pośrednictwie przy sprzedaży na rachunek rolników-dostawców i inkasowaniu należności i wypłacie jej rolnikom-dostawcom.

W dalszym ciągu projekt rozporządzenia Ministerstwa Skarbu przewiduje, że obniża się na okres pięcioletni stawki podatku obrotowego: 1) do 2,1 proc. od obrotów, osiągniętych przez hotele, pensjonaty, domy wycieczkowe i schroniska, w rozumieniu przepisów rozporządzenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu z dnia 15 września 1938 roku w sprawie prowadzenia przemysłu gospodarczego, 2) do 1,5 proc. od obrotów benzyną, 3) do 1,5 proc. od obrotów osiągniętych przez: a) przedsiębiorstwa żeglugi śródlądowej, b) schroniska turystyczne, prowadzone w budynkach, położonych w odległości conajmniej 3 km. od stacji kolejowej, lub linii autobusowej, a należących z tytułu własności lub dzierżawy do zrzeszeń, działających na podstawie prawa o stowarzyszeniach i 4) do 0,8 proc. od obrotów osiągniętych z hurtowej sprzedaży (wyłącznie do dalszej odsprzedaży) pism perjodycznych.

OFIARY

Samorząd Ogólnoszkolny gimnazjum i liceum im. H. Rzadkiewiczowej ofiarowuje na OŃ zł 40.

KRONIKA OLKUSZA

Inż. Tadeusz Nowak

POSEŁ ZIEMI OLKUSKIEJ

Powiat olkuski po raz pierwszy ma swojego posła, którym został p. Tadeusz Nowak z Glanowa, gm. Jangrot.

P. Nowak urodził się w r. 1895 we wsi Tarnawa, gm. Jangrot (olkuskie), jako syn właściciela niewielkiego majątku rolnego. Po ukończeniu studiów i wyższej szkoły rolniczej na U. J. w Krakowie, osiadł na roli w pobliskim Glanowie. W r. 1918 wstąpił do ochotniczego legionu akademickiego, biorąc udział m. in. w obronie Lwowa, za co został odznaczony. Po wojnie powraca na rolę, gdzie prowadzi do dnia dzisiejszego wzorowe średnie gospodarstwo rolne.

Nowy poseł ziemi olkuskiej od szeregu lat pracuje w organizacjach rolniczych i społecznych. Od r. 1930 jest prezesem OTOiKR na pow. olkuski, a od początku powstania przewodniczącym obwodu OZN na pow. olkuski. Wśród ludności wiejskiej cieszy się dużym autorytetem i zaufaniem, jako gorący patriota, wierzący i praktykujący katolik, demokrata i oddany sprawie podniesienia dobrobytu chłopa i robotnika.

Nabożeństwo za poległych

FUNKCJONARIUSZÓW POLICJI

Dorocznym zwyczajem, w dniu wczorajszym odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele paraf. w Olkuszu za spokój dusz poległych i zmarłych funkcjonarjuszów P. P. poprzedzone apelem.

W nabożeństwie żałobnym, odprawionym przez ks. prał. Mączkę, brał udział starosta mgr Medala, oraz przedstawiciele samorządu i różnych organizacyj.

Stały rozwój fabryki gumy w Wolbromiu

ROKUJE JEJ NAJLEPSZE WIDOKI

Na historycznym szlaku legionowego marszu na Małą Ulinę, w pow. Olkuskim, tuż przy st. kol. Wolbrom, znajduje się najstarsza w Polsce fabryka wyrobów gumowych „Wolbrom", uruchomiona w r. 1912.

Założycielem jej był znany przemysłowiec śp. Piotr Westen, przy współudziale obecnego zarządzającego dyrektora, p. W. Wittego.

Fabryka „Wolbrom" należy do koncernu fabryk westenowskich, zatrudniających w Polsce około 4 tysiące ludzi. Fabryka wolbromska zatrudnia stale blisko 800 robotników, a w sezonie dodatkowo 400 do 600 ludzi. Fabryka posiada we wszystkich większych miastach Polski składy i przedstawicielstwa.

Produkcja fabryki obejmuje przede wszystkim artykuły techniczne z gumy gorąco-wulkanizowanej twardej i miękkiej, dalej artykuły rowerowe, sportowe i galanteryjne, a w pierwszym rzędzie piłki do gier, dętki do piłek nożnych, akcesoria kajakowe, poduszki podróżne, dywaniki, wycieraczki itp.

Dział wyrobów gumowych szczególnie technicznych, wyposażony jest w najnowocześniejsze maszyny, które fabryka stale uzupełnia, utrzymując się zawsze na najwyższym poziomie wymogów techniki.

Specjalne zasługi nad rozwojem fabryki położył obecny jej dyrektor zarządzający, p. Witte, dzięki któremu również dalszy rozwój fabryki rokuje jak najlepsze nadzieje. (ko.)

W TRAKCIE ROZPRAWY

— To wyście stracili ucho w bitce? Nie można go było przyszyć?

— Jakże, panie sędzio, przecież poszło na aktów...

Na polecenie Mussoliniego

Największa dzwonnica świata

zbudowana zostanie w Mediolanie

Mussolini polecił jednemu z najlepszych architektów włoskich zaprojektować dzwonnicę dla katedry w Mediolanie. Architekt ten, nazwiskiem Vico Vigano uchodzi obecnie za mistrza nowej architektury włoskiej. Projekt ten ma być nakreślony w najbliższym już czasie, tak by dzieło to można zrealizować **do końca 1942 r.**

Mistrz Vigano planuje wybudowanie dzwonnicy tuż obok katedry mediolańskiej w stylu gotyckim, bogato zdobionej białym marmurem, podobnie jak katedra mediolańska. Wysokość dzwonnicy wynosić będzie **164 metry**, a na szczycie tej olbrzymiej budowli wzniesiona będzie jeszcze **statua Madonny, wysokości 60 metrów.**

Proporcjonalnie do budowli, olbrzymi będzie jej fundament. Będzie to blok żelazo-betonowy, objętości **14 000 metrów sześc.** Przy budowie wieży zużyte będzie ponad 9.000 metrów sześc. betonu. Przy całej budowie zużyte będzie **4000 ton żelaza i 2500 metrów sześc. białego marmuru.**

Dzwonnica mediolańska będzie, jak oświadczają dzienniki, symbolem sztuki architektonicznej epoki faszystowskiej. Na poziomie 8 i pół metrów pod podstawą dzwonnicy będzie urządzona olbrzymia krypta, w której będą składane na wieczny spoczynek **śmiertelne szczątki ludzi zasłużonych dla państwa.** Ściany dzwonnicy będą ozdobione płaskorzeźbami i dziełami mozaikowymi, które będą przedstawiać poszczególne sceny z historii faszyzmu i sceny, obrazujące etapy jego rozwoju.

Na wysokości 80 metrów znajdować się będzie właściwa dzwonnica, w której zostanie umieszczone **18 wielkich dzwonów**, wykonanych przez najlepszych mistrzów tej sztuki z najlepszych materiałów.

Na wysokości 145 metrów znajdować się będzie olbrzymiej wielkości taras, **z którego Mediolan widoczny będzie jak na dłoni, a w dali piękny łańcuch szczytów alpejskich.**

Na wysokości 140 metrów zbudowany będzie t. zw. **„Ołtarz Ojczyzny".** — Szczyt dzwonnicy, poniżej statuy Madonny ozdobiony będzie całym szeregiem gotyckich wieżyczek, zakończonych u szczytu figurami świętych oraz wielkich ludzi minionych epok, jak Juliusza Cezara, Augusta Wergilego, Dantego, Kolumba, Michała Anioła, Leonarda da Vinci itd.

Koszty budowy największej dzwonnicy świata obliczane są na **60 milionów lirów**, a pokryte będą częściowo przez składki publiczne, a częściowo przez państwo.

MODA NAD SEKWANĄ

Chanel wypuścił w tym sezonie mniej od innych firm sukien, przeznaczonych dla pań, które ubierają się jak „Vedetty". Zamiast jednolitych tailleurów tualety deux pieces. Naprzykład taka: brązowa trykotowa spódnica, marynarka z jasnego kremowego zamszu, wyłogi i kieszenie obszyte wąską brązową wypustką, albo, jeśli kto woli taki komplet: czarna spódnica, żakiet na plecach również czarny, na przodzie zaś jasny zamszowy, czarne guziki, obwódki kieszeni, czapeczka zamszowa z daszkiem, opasana czarną wstążką. Jeszcze jeden komplet: spódnica ardoise, krótka kurteczka w malinową i szarą kratę, do tego turban pleciony z kraciastego materiału.

To samo może być jeszcze w innej edycji: spódnica i rękawy gładkie, a kamizelka kraciasta. Modne płaszcze Chanela są to miękkie welniane redingoty, albo redingoty z bawełnianego aksamitu. Talia w tych płaszczach jest dosyć niska, w wielu kareczki wykonane są z futra małpiego lub karakułowego. Wszystkie jersey owe sukienki Chanela są w kolorach czerwonych, w wielu modelach kieszonki wyraźnie odstają, a guziki są metalowe.

Większość czarnych sukien ma na ramionach i biodrach ukośne wiązania, niektóre mają aplikacje aksamitne, pompony zamiast aksamitów, brzegi dekoltów dzierzgane w ząbki, spódniczki plisowane, mowa tu, oczywiście o sukniach skromniejszych.

Strojniejszy płaszczyk przetykany jest złotą nitką, ma złoty skórzany pasek i sobolową etolę po wierzchu. Płaszczyk ten jest w kolorze granatowym, kapelusz do niego aksamitny tricorne, ozdobiony strusimi piórami w kolorach: seledynowym, mauve i błękitnym, przy czym jedno pióro spływa nad czołem, a dwa pozostałe wpięte są pionowo na tyle głowy.

Wieczorowe suknie Chanela są prawie wyłącznie czarne, aksamitne. Rzadziej spotkać można w tej kolekcji tiul z koronką, pozszywany raz w pasy podłużne, raz w pionowe, a zdarza się, że i ukośne. Falbanki z wstążek morowych, hiszpańskie narzutki na ramionach dyskretne hafty srebrne i pailletkowe — oto ozdoby wieczorowych kreacji. Do najmodniejszych modeli przeznaczonych na wieczór należą: obcisła czarna velourowa suknia z okrągłym dekoltem poniżej ramion półkoliście ozdobionym strusimi piórami, na innym również czarnym modelu jak fejerwerki mienią się kaskady barwnych pailletek.

Rękawiczka wieczorowa jest długa, sięga conajmniej powyżej łokcia i wykonana jest z koronki lub suto marszczonego jedwabiu. Na ogół fryzura niezależnie od tego czy z tyłu są włosy, czy ich nie ma, polega na tym, że z przodu bez misternych pukli ani rusz! Nawet przy zupełnie długich włosach zaplecionych w w „koszyczek" obowiązuje burza loków nad czołem. Nie można nie przyznać, że najmodniejszą fryzurą są płasko skręcone pierścienie ułożone na czubku głowy, zwłaszcza nad czołem.

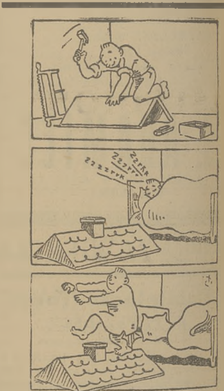
Do podtrzymania loków, a zarazem do ich ozdoby służą modne kolorowe zapinki, niekiedy wysadzane drogimi kamieniami, o kształtach fantazyjnych, jak motyle, kwiaty, bukieciki, kokardki, a niekiedy różnego rodzaju maskotki. Do wieczorowych tualet obowiązują żywe kwiaty albo bomby z puszystego futra i piór, fantazyjna woalka również bardzo ładnie dekoruje włosy. Co do modnych kolorów włosów to ani rudy ani blade pszeniczne złote nie opatrzyły się jeszcze i wciąż są mile widziane.

Celine.





— Kto to jest? Mąż pani! Ale przecież nie udzielamy pożyczek pod zastaw ludzi!
— Wiem o tym, lecz on ma na palcu pierścionek z brylantem, którego zdjąć nie można!



O. SOYKA

Karty i Miłość

Adaptacja autoryzowana
EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO

51

Gracz, którym Pani tak mocno pogardziła, już zniknął z widowni. Nic nie pozostało z tego, co mi zesłał przypadek.

Rozpłacam się teraz za niedawne triumfy — płacę jeszcze dziś ku wielkiej uciesze jednej części wrogów i ku wzmożonej nienawiści drugiej. Mój upadek wielu ludzi uszczęśliwił.

Inaczej wyruszam na spotkanie Pani, niż się spodziewałem, lecz nie uważam się za nędzarza. Doskonale zdaję sobie sprawę z tego, że staję po raz wtóry do walki o prawo bytu, podejmuję się zadania trudniejszego niż poprzednie, ale przy stosunkach, jakie posiadam, przekroczę wkrótce granicę, za którą się zaczyna świat pracy i obowiązku. Wiem, że dla mnie tam miejsce się znajdzie. Moje postanowienie jest również twarde jak przykre słowa od Pani usłyszane. Wyjeżdżam z Warszawy, gdzie indziej wypróbuję swoje siły.

Pani wie dobrze, jaką rolę w moim życiu odgrywa i jak wpływ na mnie wywiera. Dziś tylko siebie mogę Pani zaofiarować, a jednak czuję się dumniejszy i bogatszy niż przed nedawną ruiną majątkową.

Proszę do mnie nie pisać. Pani będzie miała dość czasu na rozważenie tego listu, bo nie wrócę prędko, a wówczas chciałbym usłyszeć odpowiedź z jej własnych ust.

Do widzenia".

Nora Otrzycka rozmyślała długo nad tym listem.

Nadszedł z wieczorną pocztą, tego dnia, gdy miała się udać do państwa Iszkiewiczów z dawno przyrzeczoną wizytą. W ogóle odwiedzała niechętnie ten dom, w którym tylko do Ireny Iszkiewiczówny odnosiła się dobrze, a specjalnie dzisiejszego przyjęcia uniknęłaby, gdyby tylko mogła, ponieważ wiedziała, że tam spotka kilku znajomych z ostatniego pobytu w Zakopanem. Nie potrafiła się oprzeć wrażeniu, że było wśród nich parę osób poruszanych jak marionetki, tą samą ręką, która, skreśliła ten list, przeczuwała poza tym, co będzie tematem rozmowy.

Nie omyliła się. W parę minut po jej wejściu Grzegorz Iszkiewicz pierwszy obwieścił sensacyjną nowość, która już obiegła niewątpliwie całą Warszawę.

— Panno Noro, zdaje się, pani znała osobiście tego... pana Wehlena-Bojemskiego, prawda? Historia się powtórzyła według odwiecznego porządku rzeczy. Ten pan zgrał się do nitki, skończył się zupełnie i wie, ilu innych za sobą pociągnął.

— Dlaczego innych? — zdziwiła się panna Otrzycka.

— Bo tak zawsze jest — odpowiedział z przekonaniem. Tego rodzaju ludzie stale mają na swoje usługi bezwolnych prostodusznych osobników, którzy z nimi razem padają. Zastrzegam się, że jeśli chodzi o dany wypadek, to nie wiem nic pewnego, ale... poszkodowani w takich okolicznościach zawsze milczą. I słusznie, bo nikt ich nie pożałuje ani nie pomoże!... Wiem z całą pewnością tylko tyle, że wszystko już jest sprzedane: meble, obrazy, dywany, samochód — zamek z bajki leży w gruzach! — zapalił popołudniu papierosa i spojrzał dokoła. Wywnioskował z wyglądu gości, że słuchają z zaciekawieniem, więc podjął: — Osobiście nie mam nic przeciw grze w karty...

(C. d. n.)

TOWARZYSTWO SOSNOWIECKICH FABRYK RUR I ŻELAZA

SP. AKC.

Zarząd: Warszawa, ul. Moniuszki 10. Biuro sprzedaży: Sosnowiec, ul. Nowopogońska 1.

Adres telegr. „HULCZYŃSKI" — Telefon 6-21-51.

W Y T W Ó R C Z O Ś Ć:

Rury spawane i bez szwu do przewodów gazowych i wodociągowych—Rury bez szwu do kotłów, przewodowe, do 165 mm. średnicy — Rury precyzyjne, cienkościenne, ze specjalnej stali, sprężynujące, do wyrobu nowoczesnych mebli i innych celów — Rury ze stali z pieca elektrycznego: węglistej, niklowej, chromo-niklowej, chromowej, chromo-molibdenowej, molibdenowej — Rury elektryczne spawane do przewodów elektrycznych, wyrobu rowerów, mebli i łóżek — Rury szczelinowe do ogrodzeń i mebli —Rury gięte, wszelkie wężownice, przegrzewacze, różne kształtki, konstrukcje z rur i t.p. — Rury żebrowe kute, wysokiej jakości, patentu „Favier" oraz grzejniki z nich do ogrzewania centralnego i chłodni — Aparaty ogrzewcze o dużej wydajności — Rury spłóczkowe — Rury blaszane, czarne i ocynkowane — Rury kielichowe i kształtki do nich — Konstrukcje z rur — Słupy z rur do oświetlenia i przewodów, lekkie i estetyczne — Beczki żelazne, czarne, ocynkowane i malowane Butle do gazów pod wysokim ciśnieniem — Blachy pancerne trzywarstwowe, blachy odporne na kwasy — Wysokogatunkowe stalowe odlewy, armaturowe i maszynowe z pieca elektrycznego — Części do pługów — Płyty kuchenne — Kule do cementowni — Noże do tytoniu — Różnego rodzaju wyroby żelazne i blaszane. 4753

Józef SCHABOWSKI

DĄBROWA GÓRNICZA

ul. Sobieskiego 10
Telefon 68-376



Poleca w dużym wyborze: Broń i amunicję, instrumenty muzyczne, gramofony i płyty, materiały elektrotechniczne, żyrandole, rowery, galanterię żelazną 1790

RADIOODBIORNIKI

TELEFUNKEN, ELEKTRIT, ECHO na długoterminowe spłaty.

SKŁAD TOWARÓW ŻELAZNYCH

Bracia Rucińscy

tel. 71-032

BĘDZIN, KOŁŁĄTAJA 24

POLECA PO CENACH NISKICH:

wszelkiego rodzaju naczynia kuchenne żelazne i aluminiowe, nakrycia stołowe metalowe i platerowane, materiały budowlane, okucia i t. p. Również uskuteczniamy wszelkiego rodzaju dostawy do fabryk i kopalń. 4413

Zakłady Elektrochemiczne w Ząbkowicach
(telefon Nr. 2)

Towarzystwa „Elektryczność" Sp. Akc.

w Warszawie, ul. Czackiego 6 (telefon Nr. 634-94)

produkują najwyższej jakości:

a) w dziale chemicznym:

1. WAPNO CHLOROWANE
2. CHLOR CIEKŁY
3. SODĘ KAUSTYCZNĄ
4. KARBID
5. WODĘ UTLENIONĄ 30% wag. H_2O_2
   a) techniczną
   b) medyczną
   c) chemicznie czystą
6. NADBORAN SODU
7. KARBID

b) w dziale elektrotechnicznym:

1. SZCZOTKI DO MASZYN ELEKTRYCZNYCH
   węglowe, grafitowe elektrografitowe, brązowe, miedziane, z blaszek i tkanin metalowych, galwanizowane lub czyste, z armaturą lub bez
2. WĘGLE SZTUCZNE
   dla suchego elementu, światła, kinematografii i prożektorów, elektrody dla celów elektrochemicznych i elektrotermicznych, składane i jednolite, pierścienie grafitowe do turbin parowych etc.

4761

NOWOCZESNY SKLEP
Z WĘDLINAMI

FR. WOLNY

w ZAWIERCIU,

ul. Piłsudskiego. Filia ul. Kościuszki

poleca doborowe wyroby wędliniarskie, pak szynki, kiełbasy, baleron, salcesony i t. p. 4848

DOM HANDLOWY

Mieczysław Juda i S-ka

W ZAWIERCIU

ul. Towarowa 9 (plac kol.) przy bocznicy kolejowej

POSIADA NA SKŁADZIE:

nawozy sztuczne, maszyny i narzędzia rolnicze, zboża siewne, wszelkiego gatunku mąki, otręby i t. p. Cement, sodę „Solvay".

Hurt 4791 Detal

RESTAURACJA-KAWIARNIA

„ZDRÓJ"

W ZAWIERCIU

ul. Kościuszki 1 tel. 47

wydaje wykwintne śniadania, obiady i kolacje. Piwnice zaopatrzone są w najlepsze wódki i wina krajowe i zagraniczne.

DĄBROWSKI PRZEMYSŁ DRUCIANY

BRACIA KLEIN i Ska w Dąbrowie Górniczej

TELEFONY: 680-91 i 682-91

FABRYKA POLECA: Łańcuchy elektrycznie spawane i patent „Victor" oraz do materaców. Wyroby druciane. Druty wszelkiego rodzaju, także do spawania, kolczasty oraz miedziany elektrolityczny. Gwoździe, teksy, nity, śruby, nakrętki, podkładki. 4725

Sprężyny do mebli, siatki ogrodzeniowe. Siatki zielone do okien. Linki żelazne oraz miedziane przewodowe elektrolityczne.

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ

„PIAST"

Sp. Akc. w Warszawie

Oddział w Sosnowcu ul. Czysta 8 tel. 63483, 61997

przyjmuje na korzystnych warunkach ubezpieczenia od **ognia, kradzieży z włamaniem, rozbicia szyb, nieszczęśliwych wypadków, odpowiedzialności cywilnej, auto — casco, koni, chomage** 4821

ZAKŁAD TAPICERSKI

I OPRAWA RAM

W. Freiberger

w Zawierciu

UL. KOŚCIUSZKI 2.

ZAKŁAD GALANTERYJNO-INTROLIGATORSKI

A. FINGRUT

Zawiercie

ul. 3-go Maja 21

wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres introligatorstwa. Ceny umiarkowane. 4837



PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT BLACHARSKO - DEKARSKICH

Adam Hesse

SOSNOWIEC

ul. Orla 11. Tel. 61-485

Posiada na składzie w wielkim wyborze:

WANNY, NASIADÓWKI, WANIENKI DZIECINNE, KOTŁY NA BIELIZNĘ, BALIE BLASZANE, ZMYWAKI, NASADY KOMINOWE WIRUJĄCE, LATARNIE POWOZOWE itp. WYROBY BLASZANE 1810

SPECJALNOŚĆ: Krycie dachów blachą wszelkiego rodzaju dachówką, gumolitem białym i czarnym, oraz papą bitumiczną i smołowcową. Konserwacja dachów. Malowanie konstrukcyj żelaznych.

Ceny umiarkowane. Wykonanie punktualne!

Tartak Parowy, Składy Drzewa
Heblarka mech. i Fabryka Skrzyń

F. i CH. SZWARC

W ZAWIERCIU ul. WIDOK i RYNEK

TELEFONY: Składu i Biura 45
Tartaku 90

POLECA: Deski i bale ciesielskie, stolarskie, modelarskie, kopalniaki i t. p.
WYKONUJE: Bale, belki, tygle, sztachety, podkłady kolejowe
Własna bocznica kolejowa 4796

BRACIA

GÓRALCZYK

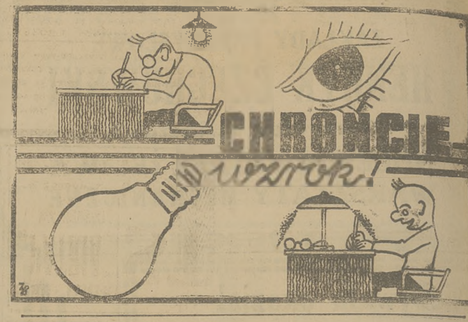
MECHANICZNE WARSZTATY STOLARSKIE

ZAWIERCIE, ul. Górnośląska 45

wykonuje i przyjmuje zamówienia—wszelkie roboty meblowe i budowlane. Na składzie wielki wybór nowoczesnych mebli.

Dogodne warunki sprzedaży.

Firma egz. od 1898 roku. 4805



Wszelkich porad w sprawie racjonalnego oświetlenia udziela Wydział Propagandy

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO I SPRZEDAŻ

SPRZEDAM dom murowany z ogrodem owocowym. Wiadomość u p. T. Świder. skiego, Zawiercie, 3-go Maja 23, 5181

SKLEP kolonialno - spożywczy z powodu wyjazdu sprzedam w Czeladzi. Wiadomość w Administracji, 5043

OBIEKT PRZEMYSŁOWY W C. O. P.

do sprzedania

przy st. kol. Końskie, ośrodka przemysłu metalurgicznego, dalej fabryczne murowane. Fabryka zelektryfikowana. Zgłoszenia: Administr. „Kuriera Zachodniego" Sub. COP. 5165

Różne

Wytwórnia tapicerska

wykonuje wszelkie roboty nowe oraz przeróbki, solidnie i tanio. Lisik i Wuler, Sosnowiec, Sienkiewicza 1-a. 5196

LECZNICA PRZYCHODNIA „Pomoc" chorób skórnych i wenerycznych— Sosnowiec, 3-go Maja 31. 179

ZAPOWIEDŹ

Podaje się do ogólnej wiadomości, że Marian Wątek, podoficer zawodowy, stanu wolnego zamieszkały w Będzinie, ulica Sienkiewicza 35, syn małżonków: dozorcy kopalnianego Dionizego Wątka, zmarłego w Dąbrowie Górniczej i Kazimiery z domu Wiśniewska, zamieszkałej w Dąbrowie Górniczej 2. Gertruda Hermina Habrykówna, stenotypistka zamieszkała w Szopienicach, ulica Kopernika 4, córka małżonków: rolnika Karola Habryka i Agnieszki z domu Klein, zamieszkałych w Szopienicach, chcą zawrzeć związek małżeński. — Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Szopienicach i czasopiśmie „Kurier Zachodni" — Szopienice, dn. 8 listopada 1938. Urzędnik stanu cywilnego w zastępstwie A. Czora. 5172

KOREPETYTOR rutynowany udziela lekcji nauk ścisłych w zakresie szkół średnich. Zgłoszenia kierować do Administracji pod 55. 5167

POSADY i PRACE

ZARZĄD GMINY w Porębie, koło Zawiercia poszukuje praktykanta biurowego z wynagrodzeniem 70 zł miesięcznie. Wymagane wykształcenie średnie. Podania należy składać do Zarządu Gminnego w Porębie do dnia 15. XII 1938 r. 5182

Nauka i Wychowanie

FRANCUSKIEGO [illegible], udziela rutynowana nauczycielka Michalewa. Mazowiecka 4-b, m. 6, przystanek Delta. 5145

Rutynowany ślusarz-mechanik

z dobrymi świadectwami poszukuje posady. Wiadomość: Zawiercie tel. 160. [illegible]

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61964. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073

Redakcja interesantów przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 5 — 7.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm; w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA. Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 15.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

Oddziały „Kuriera Zachodniego": BĘDZIN, ulica Małachowskiego 1 — DĄBROWA, Sobieskiego, róg 3 Maja, tel. 68.302, p. J. Górniski. GRODZIEC, Kiosk p. [illegible] WOJKOWICE KOM, kiosk p. Jaśkowskiego. ŁAZY, Wł. Jaworski. OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. STRZEMIESZYCE, garnia W. Bagińskiej. ZAWIERCIE, 3 Maja 29. ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. ŻARKI, Fr. Cacon. MYSZKÓW, kiosk St. Jaworski. PILICA, Rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27. — KAZIMIERZ-PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — — DRUK „KURIERA ZACHODNIEGO" w SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI